

h 87 28

Pamiętnik

Polsko-Amerykański



Wydany z Okazji
Wycieczki do Polski



ZJEDNOCZENIA

Polskiego Rzymsko - Katolickiego
w Północnej Ameryce

— i —

Zjazdu Polaków z Zagranicy
w Warszawie, 3-5 Maja, 1927 Roku



Dom Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. w Chicago, Ill.

PAMIĘTNIK POLSKO-AMERYKAŃSKI

WYDANY Z OKAZJI
WYCIEZKI DO POLSKI

ZJEDNOCZENIA
POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO
W PÓŁNOCNEJ AMERYCE

— i —

ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY
W WARSZAWIE, 3-5 MAJA, 1927



579 DRUKIEM DZIENNIKA ZJEDNOCZENIA,
1331 Augusta Ulica Chicago, Ill.



37528

I

Wszelkie prawo przedruku zastrzeżone

4

W S T Ę P

Gdy z wyroków sprawiedliwych Opatrzności, w odkupieniu za przelaną obficie w wojnie światowej krew polską, pokryta rozległymi cmentarzami, powstała z wiekowej udręki niewolniczej Polska zjednoczona i niepodległa, i gdy kraje Narodu już wolnego, opiekuńczemi skrzydłami miłościwie otoczyła Najjaśniejsza Rzeczpospolita, żywiej w radości zatętniło ale i zatęskniło do swej Macierzy i swej Braci za Oceanem, serce Wychodztwa Polskiego.

Od tej wiekopomnej chwili "Odrodzenia", w rzeszach Polaków emigrantów i ich pokoleń zrodzonych na szerokiej ziemi Waszyngtona, już naturalnych obywateli Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, krzewiła się myśl zbiorowej wycieczki do Polski, w imię hasła "Poznaj swój macierzysty, rodzinny kraj twych przodków!"

I, mijał rok po roku, w których wprawdzie jednostki z Polonji amerykańskiej, bądź to reemigrowały, lub też "wizytowały" krewnych lub przyjaciół w Polsce, lecz na zbiorową wycieczkę ciała zorganizowanego, żadne zrzeczenie się nie odważyło.

Dopiero w ostatnich czasach, gdy zacieśniły się stosunki serdeczniejszej przyjaźni pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi, gdy do Warszawy zwołany został Zjazd Polaków z zagranicy, najstarsza na emigracji organizacja "Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce", postanowiło wykorzystać nadarzającą się sposobność, urządzając wycieczkę "Zjednoczeńców" do Polski, z pomyślnym skutkiem.

Z tej też okazji podwójnej, Delegacja Zjednoczenia P. R. K. na Zjazd Polaków w Warszawie, imieniem swej organizacji, upamiętniając pierwszą do Polski zbiorową wycieczkę zrzeszonych Polaków-Katolików, niniejszą broszurkę poświęca katolickiej Braci w Polsce, w dowód serdecznej przyjaźni i łączności z katolickim ludem polskim.

Delegacja Zjednoczenia Polskiego Rzym. Katol.

Andrzej Kaźmierczak, prezes
Ks. Bronisław Celichowski, kapelan
Marta Zolińska, wiceprezesa.



GEORGE WASHINGTON

Pierwszy Prezydent
Stanów Zjednoczonych

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁNOCNEJ AMERYKI

Kolonizacja Ameryki Północnej.



Istnieje wiele legend o odkryciach Ameryki przez Kolumba. Jedna z nich podaje o rzekomem odkryciu "Nowego Świata" przez Polaka Jana z Kolna, marynarza w służbie Gdańszczan, a później Duńczyków, na szesnaście lat przed Kolumbem, t. j. w roku 1476-tym.

Lecz dopiero od czasu pierwszej podróży Krzysztofa Kolumba (Christofal Colon), istnienie rozległych ziem na Zachodzie za Oceanem, stało się powszechnie znanem w Europie. Za sprawą hiszpańskiej królowej Izabelli, dostaje nominację na admirała i wicekróla tych krajów i wysp, które odkryje. Stało się to w kwietniu 1492 roku. W dniu 3-go sierpnia tegoż roku, na trzech hiszpańskich okrętach "Santa Maria", "Nina" i "Pinta", opuszcza Kolumb z załogą brzegi Hiszpanji. Po burzy i uśmierzeniu szemrającej załogi, Kolumb w dniu 12 października 1492, ujrzał światło na wybrzeżu, skierował się w te strony i dopłynął do lądu. Otoczyli go zaraz krajowcy pełni przerażenia. Kolumb, objąwszy ziemię tę w posiadanie, w imieniu Króla Ferdynanda i królowej Izabelli, nazwał ją "San Salvador."

Po tym szczęśliwym wypadku, objeżdża wyspę po wyspie, odkrywając Kubę i Haity. Sądząc, że dotarł do Azji, czyli do Indji, nazwał kraj Indjami Zachodnimi, a mieszkańców Indjanami.

Po tej pierwszej wyprawie, wraca Kolumb do Hiszpanji w marcu 1493 r. zabrawszy ze sobą bawełnę, złoto,

ptactwo, warzywa i sześciu Indjan, witany entuzjastycznie przez ludność i króla.

W latach 1493, 1498 i 1502 przedsiębrał Kolumb jeszcze trzy dalsze podróże do mniemanych Indji. W podróży drugiej odkrywa wyspy Porto Rico i Jamajkę. Miał wtedy 17 okrętów i 150 ludzi, wtem 12 misjonarzy z wikarym apostolskim do nawracania krajowców na wiarę chrześcijańską. W trzeciej swej podróży odkrywa Kolumb wyspę Trinidad i Kontynent Północnej Ameryki, a w ostatniej Amerykę Środkową i Panamę. W roku 1506 hiszpański gubernator Haiti uwięził Kolumba i w kajdanach odesłał go do Hiszpanji, gdzie na rozkaz królowej Izabelli uwolniony z tem, by "powody uwięzienia na zawsze pozostały tajemnicą" — zmarł wkrótce biedny i zapomniany.

Kolumb nie wiedział, że odkrył "Nowy Świat". Honor ten przypadł w udziale innemu Włochowi, urodzonemu we Florencji, Amerigo Vespucci'emu, który mieszkał w Hiszpanji. Vespucci odbył trzy podróże na zachód, zwiedzał wybrzeża Brazylii, a zwracając się to na północ lub południe, przekonał się, że ląd, którego wybrzeża opływali Hiszpanie, nie należy do Azji, lecz jest samym w sobie olbrzymim kontynentem. Historia jego podróży została z początkiem XVI wieku wydana drukiem, w której wspomniano, że "Americus Vespeccius odkrył czwartą część świata, którą więc odeń nazwać można AMERICA."

W ślad za Hiszpanją, po pierwszych zdobyczach Kolumba, także i Portugalja wysyłała swoje okręty na podboje krajów Nowego Świata. Dla uniknięcia więc wszelkiego współzawodnictwa, a zarazem dla uprawnienia swoich podbojów, Hiszpanie i Portugalczycy zwrócili się do papieża Aleksandra VI., który wydał bullę, przyznającą jednym i drugim wszystkie ziemie przez nich już odkryte, i te, które odkryć miano. Ta bulla papieska nie dopuszczała inne narody Europy do brania udziału w odkryciach ziem zachodnio-zamorskich, lecz Anglja i Francja nie uznawały mocy tego rozkazu i posyłały swoich odkrywców i badaczy, by ci wzorem Hiszpanji i Portugalji, zagarniali co się da w Nowym Świecie.

W ciągu kilkudziesięciu lat wszystkie niemal wybrzeża Ameryki środkowej i południowej zajęli głównie Hisz-

panie i Portugalczycy, coraz dalej zapuszczając się w głąb kraju na podboje. Dla Hiszpanów, podstawą operacyjną była wyspa Kuba. Stąd odbywała się pod komendą Cortez'a wyprawa na podbój kraju indjańskiego związku Aztec'ów, pod panownaiem króla Montezuma w stolicy zwanej Meksyk, pełnej złota i srebra. Cortez intrygą i sprytem pochwycił Montezumę, złupił stolicę, mieszkańców wymordował i cały kraj podbił. Zdobywszy ogromne i bogate kraje na południu, Hiszpanie nie przeszkadzali Portugalczykom w zdobywaniu innych części środkowej i południowej Ameryki. Na wschodniej, ku Europie zwróconej stronie lądu Ameryki Północnej, Hiszpanie zajęli tylko bagnisty półwysep, pełny kwiatów i owoców, zwany przez nich "Florydą."

Dalej na północ, to wschodnie wybrzeże nie naruszone przez Hiszpanów, długo jeszcze pozostało w posiadaniu dzikich krajowców, przezwanym Indjanami.

Właśnie to wschodnie wybrzeże Ameryki Północnej, jest najważniejszą częścią Nowego Świata; tam bowiem powstały owe kolonie, które dały początek do założenia fundamentów, na których zbudowano dzisiejsze **STANY ZJEDNOCZONE PÓŁNOCNEJ AMERYKI.**

* * *

Pod koniec XVI. wieku, Francuzi, Anglicy, a później Holendrzy zapragnęli w trwały sposób korzystać z bogactw nowo odkrytej części świata, tworząc tam stałe osady. O ile jednak nie chcieli od razu spotkać się z orężną przemocą pierwszych zdobywców, Hiszpanów i Portugalczyków, musieli osiedlić się w stronach przez tamtych wzgardzonych, a więc dalej na północ.

Istotnie Francuzi, po kilku niepomyślnych próbach, założyli w 1608 roku na najdalszej północy, w dzisiejszej Kanadzie, kolonję, którą nazwali Nową Francją.

Robert de la Salle, kulturalny arystokrata pełen woli i wytrwałości, przez kilkanaście lat borykając się z niebezpieczeństwami, rozszerzył potęgę i imię Francji w Ameryce. — O. Marquette, misjonarz, nieustraszony pionier, nawracając Indjan na chrześcijaństwo, w dalekich swych podróżach doszedł do wiadomości, że od Kanady, rzeka św. Wawrzyńca łączy się z Zatoką Meksykańską nie-

przerwanym łańcuchem jezior i rzek. — W lutym 1682 r., Rob. de la Salle przez rzekę Illinois dotarł do dawno poszukiwanej Mississippa, a w kwietniu tegoż roku zatknął flagę francuską nad Zatoką Meksykańską, nazwawszy dolinę rzeki Mississippa Louisianą, na cześć króla francuskiego Ludwika XIV. Francuzi chcąc zabezpieczyć swe panowanie, pobudowali szereg fortów od Kanady aż do Mississippa, a nad Zatoką Meksykańską założyli miasto New Orleans.

* * *

Holandja, trudniąc się handlem zamorskim, postanowiła spróbować szczęścia w Nowym Świecie, w roku 1609 wysłała Henryka Hudsona na wyprawę. Znakomity marynarz odrazu skierował się ku północy, wpłynął szczęśliwie do pięknej zatoki (obecnie nowojorskiej) i dotarł aż do ujścia wielkiej rzeki, którą nazwał od swego imienia "Hudson". W rezultacie tej wyprawy, Holendrzycy założyli 1613-go roku stację handlową, której dano nazwę **New Amsterdam** (obecnie New York). Holendrzy roszcząc sobie pretensję do kraju odkrytego przez Hudsona, pomiędzy rzekami Connecticut a Delaware, nazwali całą tę przestrzeń kraju na wybrzeżach wschodnich "Nowemi Niderlandami". Nowa ta kolonja, zawarła przymierze z szczepami Indian i, w roku 1626-tym Piotr Minuit, generalny dyrektor N. Niderlandów zakupił od Indian całą wyspę Manhattan za 24 (dwadzieścia cztery) dolarów srebrnych.

Gdy i król szwedzki Gustaw August powziął zamiar założenia swych kolonji w Ameryce, Minuit w 1638 roku ofiarował swe usługi Szwecji, która też powierzyła mu założenie kolonji szwedzkiej. Przyjechali wkrótce emigranci i osiedla swoje nazwali "Nową Szwecją". Zarządca tej kolonji, gubernator Kieft, człowiek mściwy i bezwzględny, doprowadził Indian do chwycenia za broń. Po siedmioletnich krwawych walkach zawarto pokój, gubernatora Kiefta odwołano, lecz kolonja tak podupadła i tak się wyludniła, że następny gubernator Stuyvesant poddał szwedzkie kolonje pod zwierzchność Holendrów, zamykając tem samem okres istnienia szwedzkich osad w Ameryce.

Anglicy nigdy nie przestali uważać się za prawdziwych i jedynek odkrywców Północnej Ameryki, uważając osiedleńców innych narodów europejskich za nieuprawnionych do przywłaszczenia sobie ziem uzurpowanych. Za ich staraniem, w roku 1664-tym król angielski Karol II, darował bratu swemu, księciu York, zajmowane przez Holendrów terytorja i posłał tam swoją flotę, by zmusić ich do poddania. Holendrzy, zamiast bronić się, przyjaźnie przyjęli Anglików.

W taki sposób zakończyło się istnienie kolonji holenderskich w Ameryce.

* * *

Anglja, przez dość długi czas po odkryciu Ameryki przez Kolumba, obojętnie odnosiła się do tego kraju. — Wprawdzie, w roku 1497, który Henryk VII. polecił Janowi Cabot'owi wyprawę i Cabot dotarł do wybrzeży Ameryki, lecz podróże te nie miały głębszego znaczenia i Anglja przestała się zajmować Nowym Światem.

Dopiero za panowania Królowej Elżbiety, pierwszą próbę rzeczywistej kolonizacji, przedsięwziął Sir Martin Raleigh w roku 1584-tym, lądując na południe od zatoki Chesapeake. W roku następnym rozpoczęto kolonizację, a kraj cały na cześć królowej dziewicy, nazwano "Virginją". W roku 1587-ym wysłał Raleigh drugą ekspedycję kolonijską. Osady te jednak nie miały szczęścia. Napadane przez Indjan, zginęły bez śladu i wieści.

Po śmierci królowej Elżbiety, następca jej Jakób I, na naleganie wybitniejszych Anglików, zezwolił na nową wyprawę do Ameryki północnej. W roku 1607-ym pierwszy transport kolonistów przybył do Virginji, osiedlając się nad rzeką, którą nazwali "James i założyli miasto "Jamestown", na cześć króla Jakóba.

Inna grupa kolonistów angielskich w tym czasie, osiedliła się pomiędzy rzeką Hudson, a rzeką Św. Krzyża. Te to krainę podówczas zaczęto nazywać "Nową Anglja". Te dwie kolonje, Virginja i Nowa Anglja, były zawiazkiem Stanów Zjednoczonych i historia tych dwóch kolonji jest już właściwie historją Stanów Zjednoczonych.

* * *

Wirginja podlegała władzy Towarzystwa Koloniza-

cyjnego w Londynie. W roku 1615-tym Towarzystwo uregulowało własność ziemską, nadając każdemu samodziel-nemu osadnikowi 50 akrów. W roku 1619-tym ustanowiono Zgromadzenie Narodowe, które wybierało urzędników i układało prawa dla kolonji. Były to już właściwie rządy demokratyczne i zapanował pewien ład i porządek a ko-loniści zabrali się do rzemiosła i rolnictwa. Głównie za-jęto się uprawą tytoniu tak dalece, że zabrakło gleby, więc plantatorzy zagarniali coraz większe obszary. Tytoń panował wszędzie, a że pieniądz w Wirginji był rzadki, więc wkrótce tytoń stał się monetą bieżącą i miarą war-tości, którą oznaczono jako 75 centów za funt. Księża i urzędnicy pobierali swą płacę w tytoniu.

Celem zaspokojenia wielkiej potrzeby tanich robotni-ków do uprawy tytoniu, nadsyłało z Anglii skazańców, kradzione dzieci i katolików irlandzkich, gnębionych przez Cromwella. W 1620-tym roku, pewien Holender przywiózł z Afryki 20-tu murzynów-niewolników i sprzedał ich ta-nio plantatorom. Od tego czasu rozwinął się handel nie-wolnikami, który w późniejszych czasach stał się hańbą i przekleństwem kraju. W roku 1622-ym wybuchła krwawa wojna pomiędzy kolonistami i Indjanami. Wojna ta wraz z chorobami i głodem zmniejszyła ludność z 4000 do 834 głów, a z 80-ciu osad pozostało tylko osiem zaludnionych. Wskutek tej rzezi, król Jakób odebrał Towarzystwu Ko-lonizacyjnemu koncesję i Wirginja została prowincją królewską i taką pozostała przez lat 150 aż do Rewolucji.

Gdy następca króla angielskiego Jakóba, Karol I. został zdetronizowany i ścięty, wielu jego zwolenników stanu szlacheckiego wyemigrowało do Wirginji, szukając tu nowej ojczyzny i nadając kolonji charakter arysto-kratyczny.

Wskutek dalszego napływu osadników europejskich, w roku 1670-ym Wirginia doszła do 40,000 mieszkańców, wzrastając w siły i samopoczucie, które doprowadziło do upadku rządów królewskich, a przyszły rządy parlamen-tarne. Polityka tego parlamentu stała się główną przy-czyną wypadków 1776-go roku.

* * *

W tym samym czasie, kiedy Towarzystwo Koloniza-

cyjne w Londynie kolonizowało Wirginję, król Jakób I nadał koncesję drugiemu Towarzystwu kolonizacyjnemu w Plymouth na zakładanie osad w Ameryce północnej. Kompanja ta rozpoczęła osiedlać kolonistów przy ujściu rzeki Kenebec na wysuniętych dalej na północ wybrzeżach wschodnich. Lecz jedna zima wystarczyła, by wszyscy wrócili do Anglii. Sir Ferdynand Gorges postanowił ratować finanse kompanji kolonizacyjnej i w roku 1614 wysłał Jana Smith'a, który wraz z czterema kupcami z Londynu zbadał ląd, narysował mapę wybrzeża i nazwawszy ten kraj "Nową Anglią", wyrażał się o nim entuzjastycznie.

Za namową Sir Gorges'a król rozwiązał kompanję Plymouth i nadając pewnej liczbie szlachty i dworaków przywileje i patenta, postanowił, że tworzą oni "Radę Nowej Anglii". Pomimo zabiegów i przywilejów, Nowa Anglija ze swym surowym klimatem, nie nęciła osadników. — Dokonała tego dopiero sprawa religijna.

Gdy Anglija zerwała z Rzymem i założyła kościół anglikański, powstała sekta "Purytanów", prowadząca spory z kościołem rządowym. Królowa Elżbieta postanowiła wstrzymać postępy sekty, która zagrażała państwu i religji anglikańskiej. Gorliwość, z jaką sądy państwowe i kościelne prześladowały sektę, uczyniły jej pobyt w Anglii niemożliwym. Więc w roku 1607-ym najzapaleńsi purytanie wynieśli się do Holandji, a stąd postanowili wyemigrować do Ameryki. Następca królowej Elżbiety, król Jakób nadał im koncesję na ustąpienie gruntu w granicach patentu, nadanego kompanji londyńskiej.

W dniu 17-ym września 1620-go roku, ojcowie "pielgrzymi" wyruszyli w drogę w gromadzie 102 ludzi i wylądowali u przylądka Cod. — Po rozpoznaniu brzegów wybrali miejsce w "Nowej Anglii" zwane przez Indjan "Puxtuxet" i przezwali je "Nowym Plymouth'em".

Zanim jednak wylądowali purytanie-pielgrzymi zebrali się w kajucie historycznego żaglowca "Mayflower" i spisali akt, umową którego zobowiązali się sami wobec siebie słuchać pewnych praw i form rządu, łącząc się w ciało polityczne i obywatelskie dla utrzymania między sobą porządku, a w tym celu postanowili wydawać prawa

śluszne i sprawiedliwe, tudzież mianować najstosowniejszych i najpożyteczniejszych urzędników, dla dobra ogólnego kolonii.

Ten akt jest jednym z najślawniejszych i największych dokumentów historycznych Ameryki, gdyż była to pierwsza próba samorządu bez oglądania się na Anglię.

Po zamianowaniu gubernatora, purytanie zabrali się do podziału ziemi pomiędzy poszczególnych osadników. Purytanie zaprowadzili "Dzień Dziękczynienia", który jest świętem narodowym Stanów Zjednoczonych, obchodzonem corocznie w ostatni czwartek listopada.

* * *

Druga z kolei osada purytańska w Nowej Anglii powstała nad odnogą Massachusetts. Członkowie Rady Nowej Anglii nie ustawali w pomysłach kolonizacji Nowego Świata i przyznali "Purytanom" dosyć liberalne przywileje, byle tylko zechcieli zakładać dalsze osady.

Otrzymawszy od Rady koncesje na terytorja dzisiejszych Stanów: Massachusetts, Connecticut, New Hampshire, Rhode Island i Maine, postanowili uzyskać jeszcze zatwierdzenie królewskie. Karol I. zgodził się na prośby purytanów i w roku 1629-ym udzielił im prawo założenia korporacji.

Zaraz po otrzymaniu tego przywileju, purytanie zaczęli ściągać do Ameryki, uchodząc z Anglii przed prześladowaniami religijnymi. Jeden większy transport emigrantów założył osadę większą, dzisiejsze miasto Boston w Massachusetts.

Purytanie jednak, tworząc sektę fanatyczną, posuwali nietolerancję religijną do ostateczności. — Dla innowierców nie było wśród nich miejsca. Gdy protesty liberalnych kolonistów przeciw tej nietolerancji pozostały bez skutku, młody kapłan Roger Williams zaczął głosić, że państwu nie wolno kontrolować sumienia ludzkiego. Władze purytańskie zarządziły wygnanie Williams'a, który się schronił do Indian nadzwyczaj łagodnego szczepu Narragasantów, wydzierżawił od nich kawał ziemi i założył 1636 roku osadę, dzisiejszy stan "Providence".

* * *

Supremacja purytanów w Massachusetts nad innemi

kolonjami była zupełną. Absolutyzm wzrastał, prześladowania religijne i okrucieństwa doszły do fanatyzmu. Wieszano ludzi za lada urojone przewinienia; męczono wstrętnie, wmawiano w kobiety i dzieci jakieś "związania się z diabłem". Oskarżenia, tortury, egzekucje następowały jedna po drugiej. I, wreszcie, purytanie pobici zostali ich własną bronią. Prześladowane familje zaczęły oskarżać "święte głowy purytanów" o pakt z djablami, o czarownictwo i inne herezje. Wówczas prowodyrzy fanatyzmu wpadli w pułapkę i gdy na kilku zapadły egzekucję i konfiskata ich majątków, skończyły się w roku 1692 prześladowania, ale pozostała nietolerancja religijna. W następstwie król Wilhelm wydał nowy akt nadawczy dla Massachusetts. Akt ten zastrzegał wolność wyznania i nabożeństw wszystkich sekt protestanckich, przyjmując za podstawę praw politycznych majątek, a nie, jak dotychczas, przynależność do kościoła. Przy tych przywilejach pozostały kolonje Nowej Anglii aż do Rewolucji.

* * *

Gdy Ameryka coraz bardziej zaludniać się poczyniała, gdy prześladowania religijne i polityczne w Europie coraz więcej zachęcały ludzi do emigracji, powstał cały szereg nowych kolonji, które jednak na innej podstawie zakładał król, mianowicie oddawał rząd powstać mających kolonji nie w ręce kolonistów, lecz w ręce jednego lub grupy ludzi, najczęściej dworzan swoich. W prowincjach królewskich król mianował gubernatora, zbierał podatki i wglądał w szczegóły władzy wykonawczej. W kolonjoch samorządnych, naród wybierał gubernatorów i urzędników, kontrolując ich za pośrednictwem swych organów wykonawczych. — W tych nowych kolonjach — o których poniżej mowa — lord, pan, czy właściciel, mianował gubernatora i urzędników, zbierał podatki, dawał premje urzędnikom, rządząc kolonją, jakby swoją farmą, w granicach aktu nadawczego.

Na takich zasadach założoną została kolonja "Maryland". W r. 1632, Jerzy Calvert, Lord Baltimore, wysoko ceniony na dworze królewskim, otrzymał od Karola I. obszar kraju na wschód i północ od rzeki Potomac, na prawach zupełnej własności, z warunkiem jedynym, uzna-

nia nad sobą zwierzchnictwa Króla. Całą powinnością lorda Baltimore było oddawanie piątej części mającego się wydobyć z ziemi złota i srebra.

Myśl założenia kolonii w Ameryce powziął lord Baltimore dlatego, by katolikom skolatanym walkami z purytanami i Anglikami, którzy na punkcie prześladowania katolicyzmu prześcigali się i złączyli, dać swobodne schronienie. Król udzielił pozwolenia, lecz zanim dokument królewski opatrzono pieczęcią, lord Baltimore umarł.

Syn Jerzego Calverta, Cecil Calvert, drugi lord Baltimore, wysłał około 300-tu emigrantów do Ameryki. Ta pierwsza partja przybiła do brzegów w roku 1634 i założyła osadę St. Mary, nazwawszy na życzenie króla kolonię „Maryland”. — Stołeczne miasto tej kolonii otrzymało nazwę założyciela kolonii „Baltimore”.

Pierwsi wychodźcy, ludzie zamożni i przygotowani na to, że twarde ich w nowej ojczyźnie spotkają warunki, opuścił Anglję jedynie z przywiązania do religji katolickiej.

Drugi lord Baltimore, lord właściciel, dawał u siebie schronienie purytanom wypędzonym z Wirginji, a anglikanom i kwakrom wygnanym z Massachusetts. Katolik odepchnięty przez Anglję, dawał przytułek protestantom, prześladowanym przez protestantów!

Protestanci, którzy korzystając z tolerancji, coraz bardziej zaludniali Maryland, wznieci rewolucję. Gdy zaś uzyskali większość w Zgromadzeniu Narodowem roku 1654-go, wykluczyli katolików ze zgromadzenia, wyjmując ich z pod prawa i zabraniając praktyk religijnych.

Powrót na tron angielski Stuartów przywrócił lorda właściciela do praw a z nim i wolność w kolonii. Wychodźcy z Francji, Niemiec, Holandji, Szwecji, spieszyli do tej wspólnej ojczyzny prześladowanych za wiarę, przynosząc ze sobą kapitały i oświatę.

Po śmierci drugiego lorda Baltimore, zaczęły się znów ataki kościoła anglikańskiego na katolicki Maryland i już w roku 1681 ministerjum angielskie postanowiło, aby na przyszłość wszystkie urzędy publiczne powierzane były samym tylko protestantom. Tym sposobem katolicy

usunięci zostali od zarządzania kolonją, którą sami założyli.

* * *

Gdy w roku 1664-tym Karol II-gi nadał bratu swemu księciu York zajmowany przez Holendrów obszar ziemi nad rzeką Hudson, zwany "Nowym Amsterdamem", książę York zagarnął także i drugą połąć kolonji Holenderskiej "Nowe Niederalndy" wraz z wyspą "Manhattan", zakupioną przez Holendrów za 24 talary od Indjan. Ziemie te nazwano "Nowym Yorkiem", a w miejsce stacji handlowej Holendrów przy ujściu rzeki Hudson, zwanej "New Amsterdam", Anglicy założyli miasto "Nowy York".

Kiedy książę York wstąpił na tron jako król Jakób II, wszelkimi sposobami uciskał kolonistów — gdy zaś został pozbawiony tronu, koloniści nowojorscy zrewoltowawszy się, założyli własny rząd. Anglja uporawszy się z tą rewolucją, przyznała kolonji przywileje narodu angielskiego. Odtąd rząd kolonji był rządem prowincji królewskiej. Gubernatora mianowała korona, a Zgromadzenie wybierał sobie lud, co przetrwało aż do roku 1776. Chociaż w kolonji Nowego Yorku swoboda wyznań była nienaruszalną, istniał jednak tylko wyjątek, dla katolików, których jeszcze w XVIII wieku prześladowano w jak najgorszy sposób.

Nowy York miał zawsze i zachował charakter kosmopolityczny z wychodźstwa holenderskiego, szwedzkiego, purytańskiego i ogólnie europejskiego. Wędrowano licznie do pierwotnych Nowych Niderlandów, gdzie istniała tolerancja. Przyjeżdżali więc różnych sekt protestanci, żydzi, których inne kolonje nie chciały przyjmować, przyjeżdżali wszyscy, których prześladowała Europa. W Nowym Amsterdamie, w Manhattan, mówiono w owych już czasach osiemnastu językami. Wkrótce też kolonja Nowego Yorku stanęła na czele kolonji Ameryki, odegrawszy później wielką rolę w historii rewolucji i Deklaracji Niepodległości.

* * *

Zanim jeszcze książę York podjął swą wyprawę na Nowy Amsterdam, opierając się na koncesji królewskiej, ustąpił przestrzeń ziemi pomiędzy rzeką Hudson a Delaware, dwom magnatom angielskim, lordowi Berkeley i Je-

rzemu Carteret. Prowincja ta otrzymała nazwę **"New Jersey"**. Właściciele jej, chcąc uzyskać osadników, ogłosili swobodę wyznań, polityczną wolność i kontrolę nad podatkami ze strony osadników. W roku 1674 podzielili kolonię na wschodnią i zachodnią. Część zachodnią otrzymał Carteret, który sprzedął ją za 100 ft. szterl. sekcje "kwakerów", szukających przytułku przed krwawym prześladowaniem purytanów. Sekta owa założona w Anglii w połowie XVII wieku, skrajnie demokratyczna, głosiła swą doktrynę niezależności religijnej i politycznej.

New Jersey, aż do rewolucji z 1776 roku, było prowincją królewską rządzoną przez gubernatora. I tu także zagwarantowano wolność wszystkim wyznaniom, z wyjątkiem katolickiego.

Druga, wschodnia część kolonii New Jersey, lorda Berkeley przyjęła nazwę **"Delaware"**, od nazwy rzeki, nad brzegiem której poprzednio już istniała kolonia szwedzka.

* * *

Na czele sekty "kwaków", którzy osiedlili się w New Jersey, stał William Penn. Urodził się on w Londynie w roku 1644, z ojca wiceadmirala, zdobywcy wyspy Jamajki, wielkiego pogromcy Holendrów. Śmierć ojca czyniła go dziedzicem wielkiego majątku i wierzycielem korony na sumę 16,000 funtów szterlingów. Uniesiony ideą założenia kwakerskiej osady, zażądał Penn, by mu król zapłacił dług, nadaniem ziemi w Ameryce. Król zgodził się, nadając Pennowi na własność terytorjum na zachód od rzeki Delaware.

Penn nazwał ten kraj **"Sylvania"**, król jednak kazał nazwę tę zmienić ku czci admirała na **"Pennsylvania"**. W roku 1682 przybył Penn do swej kolonii i zawarł bardzo przyjazne przymierza z Indianami. Potem zajął się ustrojem politycznym kolonii i zasadami na jakich wypadło ustalić rząd. Hasłem Penna było: "Wolność bez posłuszeństwa jest zamętem — posłuszeństwo bez wolności, niewola". Przy współudziale kolonistów ułożył konstytucję wedle której uznano swobodę wszystkich wyznań chrześcijańskich i wolność sumienia, która jest prawem przyrodzonym wszystkich ludzi.

Skoro w Europie rozeszła się wieść o warunkach dogodnych, na jakich Penn oddaje ziemię i jakie tam istnieją idealne prawa, rozpoczął się żywszy ruch z Anglii, Irlandji i prowincyj z nad Renu. W ciągu dwóch pierwszych lat napłynęło do Pennsylvanji przeszło sześć tysięcy osadników przeróżnych wyznań i narodowości.

Na przyszłą stolicę kolonji wybrał Penn niewielki szmat neutralnego gruntu, nad rzeką Delaware. Nie zaczął jednak budować, zanim nie uzyskał zgody Indian i ziemię tę od nich zakupił. Na tej łące przyłączonej do kolonji, Penn założył miasto, któremu dał nazwę Filadelfja, co po grecku znaczy "miasto bratniej miłości".

Już w roku 1663 król angielski Karol II nadał grupie ośmiu szlachty dworskiej przywilej na skolonizowanie kraju, położonego na południe od Wirginji. Na podstawie tego przywileju, założono dwie kolonje: **Karolinę Północną** i **Karolinę Południową**.

Przywilej królewski oddawał te ziemie w wszechwładztwo lordom. Dla obu kolonji założyciele ogłosili tolerancję religijną, ale też obu kolonjom starali się narzucić konstytucję z dziwaczными wymysłami średniowiecznej szlachecczyzny. Obie te kolonje tworzyły odrębne całości polityczne i każda z nich miała swój rząd i prawa.

Osadnicy w Karolinie Północnej opierając się systemowi niewolnictwa, zbuntowali się i wygnali lordów-właścicieli. Po dwuletnim samorządzie, w roku 1693 osadnicy pogodzili się z panami, otrzymawszy od nich żądane ustępstwa. Karolina Południowa, sprzykszywwszy sobie swoich lordów, zamianowała w roku 1719 swego gubernatora. Właściciele pozbawieni władzy w swem państwie, opuszczeni przez rząd, sprzedali w końcu wszystkie swe prawa koronie, która wprowadziła rządy takie, jakie istniały w innych prowincjach królewskich.

O ile szlachetne były porywy osadników południowych w walce o prawa swej wolności, o tyle ciemną plamą ich zostanie sprawa niewolnictwa. W samym początku osadnictwa Karoliny Południowej osadnicy z wysp Barbados przywieźli ładunek murzynów. Na wielką skalę zaczęto jednak sprowadzanie murzynów-niewolników, gdy zoprowadzono plantacje ryżu, który stał się głównym przed-



miotem uprawy w Karolinie. To zadecydowało o murzynach. Wprowadzono "czarny kodeks", który stawiał murzyna na równi z bydłem. — Śmierć dla zbiega i dla tych co mu pomagali, smagania i tortury, były na porządku dziennym. Takie prawa stanowił o niewolnikach lud, który sam walczył przeciw lordom-właścicielom, nie chcąc wpaść w ich niewolę.

* * *

Tak stały sprawy, kiedy do szeregu dwunastu kolonii przybyła najmłodsza, trzynasta siostrzyca: **"Georgia"**. W roku 1732 oficer angielski Jakób Oglethorp, członek komisji śledczej parlamentu, powziął myśl założenia kolonii dla więzionych w Anglii niewypłacalnych dłużników i dla prześladowanych w krajach europejskich protestantów. Król Jerzy II sprzyjając temu projektowi, udzielił Oglethorpowi koncesję na skolonizowanie krainy pomiędzy Karolną Południową a hiszpańską kolonią Florydą. To pogranicze, nie zajęte jeszcze przez białych, nazwano na cześć króla krajem Jerzego, czyli Georgją. Pierwszy transport osadników składał się z 35 rodzin, ogółem 130 osób. Kolonia ta sąsiadując z Florydą, miała być murem przed pożądlivością Hiszpanji. Mając ten cel na oku, postanowiono, że ziemia w Georgji rozdzieloną być może tylko pomiędzy mężczyzn, wraz z obowiązkiem do służby wojskowej. Zabronione z początku niewolnictwo i używanie alkoholu, zostało później zniesione. Murzyn-niewolnik stał się i w Georgji przedmiotem handlu. Ponieważ kolonia ledwie wegetowała, bo osadnicy okazali się marnymi robotnikami, więc zniechęcony Oglethorp powrócił do Londynu, a Georgia została się prowincją Korony w roku 1752-gim. W roku tym kolonia liczyła niespełna 2400 białych, a przeszło 1,000 murzynów-niewolników.

* * *

Około tego czasu, a mianowicie w 1755 roku, ludność trzynastu kolonii wynosiła blisko dwa miliony dusz — z tego przypadło około 300,000 na murzynów; reszta — pominąwszy nielicznych Indian nawróconych — na białych. Wzrost białej ludności był więc dosyć szybki; potroili się niemal w ciągu 32 lat. Dużo się do tego przyczyniło świeże wychodźstwo z Europy. Istotnie **Ameryka Angiel-**

ska była w tym okresie przytulkiem dla wszystkich przesładowanych w krajach Europy. Nadto i miejscowa ludność amerykańska szybko się mnożyła, bo ziemi niezajętej było pod dostatkiem, więc każdy mężczyzna mógł się od razu żenić i osiąść na własnym gruncie, o ile tylko umiał wykarczować sobie kawał puszczy.

Francusko-angielska Wojna Kolonialna.

Francuzi znacznie pierwsi niż Anglicy założyli swe pierwsze osady na ziemi amerykańskiej. Zanim jeszcze "pielgrzymi" przybyli do Nowej Anglii, już istniała na północ od rzeki św. Wawrzyńca francuska Kanada, a nieco później utworzyła się Louisiana przy ujściu rzeki Mississippi do Zatoki Meksykańskiej.

Podczas gdy angielskie kolonie nadbrzeżne, zajęte były swymi wewnętrznymi zagadnieniami rozwoju—Francuzi otoczyli je długim łańcuchem fortów i stacji handlowych, od rzeki św. Wawrzyńca do ujścia Mississippi, obejmując we władanie wielką drogę wodną, nieprzerwanie ciągnącą się przez Wielkie Jeziora ku Zatoce Meksykańskiej.

Chociaż na podstawie królewskich aktów nadawczych, kolonie angielskie rozciągały się "na papierze" aż do brzegów Oceanu Spokojnego, jednak właściwie granicą zachodnią były góry Allegańskie, poza którymi już gospodarowali Francuzi, przyjażniąc się z Indianami przy pomocy francuskich misjonarzy.

Anglicy z zazdrością patrzyli na Francuzów, którzy przeszkadzali im w zajmowaniu Wielkiego Zachodu. Ta sprzeczność interesów prędzej czy później doprowadzić musiała do konfliktu.

Pierwsze krwawe walki rozpoczęły w roku 1689-tym gubernator Kanady hr. Frontenac. Dowiedziawszy się o wybuchu wojny w Europie, pomiędzy Anglią a Francją, posłał sprzymierzonych Indian, którzy w pochodzie na kolonie Nowej Anglii urządzali masakry. W odwrocie z obu stron popełniano gwałty, okrucieństwa wzajemne i bezcelowe pustoszenia. W rezultacie tej pierwszej wojny, która się zakończyła w roku 1697-ym, Francuzi i Anglicy nie odnieśli właściwie żadnego zysku, tylko wzmagala się wzajemna nienawiść i zawiść.

W kilka lat później, 1702 roku, wybuchła nowa wojna, której widownią na północy był Massachusetts, a na południu Wirginja i Karolina. Wojna ta, wywołana przez Francuzów, w której Indianie dali się we znaki Anglikom, zakończyła się w roku 1713-ym klęską dla Francuzów. Stracili bowiem kraje na południowej granicy i wschodnich wybrzeżach Kanady położone. Pozostała im jeszcze Kanada i Nowy Brunswick na północy, Louisiana na południu i fort Detroit, stanowiący klucz do Kanady od strony zachodniej.

Poraz trzeci Francuzi w roku 1744-ym wszczęli wojnę przeciw Anglikom, chcąc odzyskać w wojnie poprzedniej utracone ziemie. Plany te zniweczyli jednak Anglicy i przez zdobycie Louisiany, silnej twierdzy francuskiej, wojna trzecia z rzędu w roku 1748 zakończoną została. Obie strony pozostały przy swoich terytorjach.

We wszystkich tych trzech wojnach Nowa Anglja przodowała jako zorganizowana siła, oparta o zasoby kraju macierzystego, flotę i przemysł angielski, czego brak było Francuzom w Kanadzie, którzy głównie na własnych siłach polegać musieli, nie mając poparcia na dworze francuskim.

Obie strony posiłkowały się Indianami, którzy po większej znów części stali po stronie Francuzów, dzięki misjonarzom katolickim, pełnym poświęcenia i zapobiegliwości. Wszystkie te wojny nosiły na sobie piętno okrucieństwa dzikiego, a jednocześnie męstwa, odwagi partyzanckiej, a nie rzadko i talentu.

* * *

Nie długo trwał spokój. Obie strony, mimo pozorów ciszy, gotowały się do nowej, ostatecznej rozprawy, do wojny o Kanadę. Losy tej wojny miały rozstrzygnąć, czy Francuzi, czy Anglicy, mieć będą supremację w Ameryce.

Jakoż w roku 1753-im, po zachodniej stronie gór Allegańskich, zaczęły się zbrojne potyczki, które prowadziły do krótkich, lecz krwawych walk. I chociaż wciąż jeszcze trwał urzędowo pokój między Anglją i Francją, obydwa rządy wysłały po kilka tysięcy żołnierza do Ameryki. — Wreszcie gdy walki nie ustawały, a wojska francuskie i angielskie wzajemnie się dziesiątkowały — w maju 1756 roku Anglja wypowiedziała wojnę Francji.

Zawrzała więc wojna okrutna, w której szczęście i chwilowe zwycięstwo przechylały się to na jedną lub drugą stronę. Indianie, z wyjątkiem szczepu Irokezów, którzy pozostali neutralnymi, połączyli się z Francuzami przeciw Anglikom. Z Europy nadchodziły ciągle świeże posiłki, lecz liczebną siłą oręża przeważali Anglicy.

W roku 1759-ym obmyślono w Londynie plan wdarcia się do Kanady od strony Niagary i rzeki św. Wawrzyńca. W tym celu wysłano 40,000 wojska i wielką flotylę.

Pierwszy kapitulował fort Niagara. Droga do Kanady stała otworem. Pozostawała do zdobycia forteca Quebec. Wyprawa rzeczna, złożona z 22 angielskich okrętów i 8,000 wojska lądowego, rozpoczęła bombardować i zdobywać fortecę od wschodu i południowego zachodu. Bohaterska obrona załogi francuskiej dzielnie odpierała ataki, zadając wielkie straty Anglikom. Dopiero po kilku miesiącach oblężenia, 12-go września 1761 roku, komendant angielski Wolfe, korzystając z ciemności, wylądował w górze rzeki pod samą fortecą. Zawrzała straszna walka, w której padł Wolfe, a wódz francuski Montcalm zmarł z ran odniesionych. W cztery dni potem, dowódzca garnizonu Ramsay, zmuszony był do poddania fortecy Quebec.

W rok później, Montreal, ostatnia placówka Francuzów w Kanadzie poddała się Anglikom, i zakończyła się wojna ostatnia francusko-angielska w Ameryce Północnej, trwająca z małymi przerwami od 1689 do 1761 roku.

Zaraz po zakończeniu tej wojny, Indianie w dolinie Wielkich Jezior, zorganizowali się w związek wszystkich prawie plemion pod dowództwem Pontiac'a i rozpoczęli zażarte walki w obronie przed panowaniem angielskiem. Atakowali forty angielskie, niszczyli osady, a mieszkańców bezlitośnie mordowali. W końcu wyczerpani Indianie, po śmierci podle zamordowanego ich wodza Pontiac'a, poprosili o pokój.

W dniu 10-ym lutego 1763 roku zawarty został pokój między Anglią a Francją oraz Hiszpanją, która w ostatniej chwili próbowała przyjść Francji z pomocą, ku własnej szkodzie. Francja wyrzekła się Kanady, ustępując na zawsze z Ameryki Północnej i krajów na wschód od rzeki Mississippi, a Hiszpanja musiała Anglikom odstą-

pić Florydę. Pokojem tym Francja odstąpiła także Hiszpanji Nowy Orlean i kraj na zachód od Mississippi.

Tak się skończyło panowanie francuskie w Północnej Ameryce. Znikło prawie bez śladu, mimo że sięgało od krainy wiecznych śniegów do krainy wiecznej zieleni.

Rezultatem tej wojny, prócz supremacji angielskiej w Północnej Ameryce było to, że wprowadzono język angielski i prawo angielskie, a koloniści przekonali się, że ich wojsko nie ustępuje w niczem regularnemu żołnierzowi Anglii. Rezultatem dalszym było i to, że Francja, "pamiętna Kanady", ochotnie pomagała kolonjom do zrzucenia jarzma angielskiego podczas walki o niepodległość.

* * *

Wojna o Niepodległość 13-tu Macierzystych Kolonij Angielskich.

Zniszczeniem panowania francuskiego w Półn. Ameryce osiągnięta przez Anglię władza rozpoczęła uciskanie kolonji jako prowincji królewskich.

Po zaborze Kanady, odrazu uczuli Amerykanie, że teraz zaborczy rząd angielski i wobec nich staje się zaborczym. Okazało się to przedewszystkiem w zwalczaniu ustaw handlowych, groźnych dla Nowej Anglii. Rozgoryczenie wzrosło, gdy w roku 1765 rząd królewski zaprowadził ustawę stemplową; wszelkie dokumenty cywilne podlegały ostemplowaniu, stemple zaś sprzedawać mieli urzędnicy mianowani przez króla, a dochodami z tego źródła miał rozporządzać rząd królewski, bez kontroli sejmów amerykańskich. W sierpniu w Bostonie wybuchły rozruchy uliczne. Tłum wtargnął do gmachu sądu wiceadmiralskiego i zniszczył akta tego sądu. Dom głównego celnika spustoszone i zburzone dom sędziego. W innych miastach portowych, aż po Filadelfję odegrały się podobne sceny. Kupcy miast portowych zobowiązali się między sobą zaniechać sprowadzania i kupowania angielskich towarów, oraz zawiesić wypłatę długów, zaciągniętych u kupców angielskich.

Sprężysta samoobrona Amerykanów poskutkowała. Wystraszeni kupcy londyńscy, błagali parlament o zniesienie ustawy stemplowej. Na rzeczoznawcę powołano Benjamina Franklina, którego wywody zniewoliły parlament

angielski do odwołania ustawy stemplowej, a w dniu 18-go marca 1766 roku król Jerzy III uchwałę podpisał.

Radość w Ameryce była powszechna, lecz krótka. Już bowiem w następnym 1767 roku, król przepędziwszy ministrów, na nowo rozpoczął swoją politykę, dążącą do upokorzenia i zgnębienia Ameryki. Wynikiem jego starań doszedł do skutku cały zbiór nowych ustaw przeciwko kolonom wymierzonych. Było tam przewidziane i możliwe ostre stosowanie przepisów, krepujących handel i przemysł, dokonywanie rewizji po składach i domach prywatnych, nadto miały być odtąd pobierane cła od szeregu przedmiotów codziennego użytku, z Anglii lub przez Anglję do Ameryki dowożonych. Dochody z tych cel znowu miał zagarniać rząd królewski, bez żadnej kontroli ze strony sejmów amerykańskich.

Wskutek tych gwałtownych szykan sejm kolonji Massachusetts uchwalił w początku 1768 roku trzy dokumenty protestu: list do parlamentu, petycję do króla i okólnik do wszystkich kolonij. W tych trzech dokumentach sejm kolonji domagał się przywrócenia swobód i rękojmię tych swobód nadanych im poprzednio przez akty królewskie, stwierdzając, że obecne krzywdy przekraczają miarę ludzkiej cierpliwości; zaś bratnie kolonje wzywał do czynnej pomocy.

Tymczasem szykany rządowe trwały dalej, urzędnicy celni stali się tyranami, a tłum w portowej dzielnicy Bostonu zaczął na gwałt odpowiadać gwałtem. A kiedy od ministra angielskiego nadszedł list do sejmu Massachusetts, domagający się odwołania okólnika do kolonij, żądanie ministra odrzucono.

W następstwie tej obrony swoich praw i samoistości kolonji Massachusetts rząd królewski zgromadził w Bostonie aż cztery pułki wojska; na każdego mieszczanina przypadał co najmniej jeden żołnierz. Między załogą a mieszczaństwem ustawicznie trwały niesnaski. Dnia 5-go marca 1770 roku przyszło do krwawej walki, w której poległo pięciu mieszczan. Zadzwoniono na alarm; uzbrojeni mieszczaństwo obstawili ulice, a osadnicy okoliczni, również uzbrojeni, przybywali tysiącami. Wszystkie cztery pułki wycofały się do twierdzy położonej na wysepce w morzu.

Stolica Nowej Anglii pozbyła się wojska, które ją zgniebić miało.

* * *

Wieść o "rzezi bostońskiej" szerzyła się po całej Ameryce jak pożar, w którym spłonęło dawne przywiązanie Amerykanów do monarchji angielskiej. Czego nie dokonały żadne szykany i krzywdy, dokonała tego ta krew przelana na ulicach Bostonu, Amerykanie zaczęli organizować samoobronę w imię sprawiedliwości.

Nastąpiły pewne ulgi celne, ale jak ze strony amerykańskiej nie ustala nieufność, tak z angielskiej strony nie ustały szykany i bezprawia. Flota królewska krążyła na morzu wzdłuż wybrzeża amerykańskiego, blokując dowóz towarów nie mających marki angielskiej. Komendant okrętu "Gaspee" dopuszczał się rabunków na wybrzeżach. Zrozpaczeni mieszkańcy zgromadzili własne statki, napaśli na "Gaspee", kazali załodze wylądować, a okręt spalili. Stało się to dnia 9-go czerwca 1772 roku. Rozkaz królewski pojmania winowajców i odesłania do Anglii nie został wykonany. We wszystkich kolonjach ogłoszono bojkot herbaty sprowadzanej z Anglii. W porcie bostońskim 50 mieszczan w przebraniu indjańskim wtargnęło na angielskie statki i wszystkie skrzynie z herbatą wrzuciło do morza. Stało się to 16-go grudnia 1773 roku. To też gniew królewski odrazu znalazł wyraz w całym szeregu nowych ustaw wyjątkowych, w marcu i kwietniu 1774 przez parlament przyjętych. Jedna z tych ustaw nakazała zupełne zamknięcie portu bostońskiego; urząd celny, siedzibę władz królewskich i sejmu przeniesiono do miasteczka Salem. Miasto Boston, które żyło z handlu morskiego, miało być ukarane głodem, a kraj, od półtora stulecia przywykły do swobody, miał być wydany na łup krwawego bezprawia.

Władzę namiestniczą w Massachusetts objął generał Gage, zaciekły wróg Amerykanów. Wprowadził on w życie z całym okrucieństwem nowe ustawy karne. Zupełne zamknięcie portu Boston pozbawiło mieszkańców możliwości zarobkowania; głód zaglądał do okien. A wojsko, usunięte cztery lata temu, wróciło do miasta. W lipcu 1774 roku

przybył do portu bostońskiego admirał angielski na czele floty wojennej, przewożącej nowe pułki żołnierzy.

Tymczasem sejm kolonji Massachussetts usunął się z Salem w głąb kraju do gminy Concord, dokąd ręka generała nie sięgała. Tam obrano komitet bezpieczeństwa, mający kierować obroną kraju, nadto sejm polecił gminnym komitetom ułożyć w każdej gminie spis ochotników milicji, gotowych na każde zawołanie stawić się z bronią w rękę. W podobnym duchu działały również inne sejmy trzech pozostałych kolonij Nowej Anglii: New Hampshire, Connecticut i Rhode Island.

Ale nie tylko Nowa Anglja kipiała. We wszystkich kolonjach aż po Georgję sejmy oświadczyły się za bostończykami. W sejmie kolonji Wirginja, pułkownik Jerzy Washington powiedział: "Zwerbuję i uzbroję własnym kosztem tysiąc ludzi i wyruszę z nimi na Boston."

Narodowy kongres wszechamerykański rychło przyszedł do skutku. Narady jego rozpoczęły się 5-go września 1774 roku w Filadelfji, najbogatszym wówczas mieście Ameryki Północnej. Kongres ten postanowił, że każda z reprezentowanych kolonij ma tylko jeden głos i że obrady toczyć się mają przy drzwiach zamkniętych. Każdy z obecnych delegatów zobowiązał się słowem honoru, że nie wyjawia nikomu treści rozpraw, dopóki kongres nie nakaze ich ogłosić.

Kongres nie miał władzy ustawodawczej, wydał więc tylko rezolucję, potwierdzającą uchwały Massachussetts. Dnia 26-go października 1774 kongres filadelfijski rozwiązał się, zalecając zwołanie nowego kongresu na dzień 10-go maja 1775 roku. Lecz zanim drugi kongres zebrał się, wojska angielskie i milicja Massachussetts spotkały się na polu walki.

* * *

W dniu 18 kwietnia 1775 roku dowódzca wojsk królewskich generał Gage wysłał ośmuset żołnierzy do Concord, gdzie właśnie sejm zamknął swoje obrady; spodziewał się tam skonfiskować zapasy broni, amunicji i prowjantu, a może i aresztować niektórych członków sejmu. Dowiedziawszy się o tem patryjota bostoński Paweł Revere i pędząc przed wojskami angielskimi, alarmował po dro-

dze kolonistów. Oddział angielskich żołnierzy pod majorem Pitcairn, napotkał pod Lexington mały oddział powstańców w liczbie 70-ciu ludzi, pod kapitanem Parkerem. Padła salwa i ośmiu Amerykanów poległo w tej pierwszej utarczce o wolność. Anglicy poszli jeszcze do Concord, tu stoczyli bitwę z milicją; szarpani i dziesiątkowani cofnęli się do Lexington, a stąd rozpoczął się ich odwrót do Bostonu. Straty anglików wynosiły w tej wyprawie 65 zabitych, 180 ranionych i 28 wziętych do niewoli. Amerykanie mieli 103 poległych.

Milicja Nowej Anglii poczęła oblegać Boston. Tak się zaczęła wojna o niepodległość.

DEKLARACJA NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 10-go maja 1775 roku zebrał się nowy kongres w Filadelfji. Wojna już się zaczęła. Krew została przelana, więc kongres za milczącym zezwoleniem wszystkich kolonij podjął władzę regularnego rządu. Uchwalono wydawać papierowe monety, wysłać posłów za granicę, celem uzyskania życzliwości obcych mocarstw dla sprawy amerykańskiej i złożyć z rządu gubernatorów królewskich. Tworzącej się dopiero armji narodowej kongres dał wodza naczelnego. A wodzem tym obrany został jednogłośnie pułkownik Jerzy Waszyngton. Urodzony 11-go lutego, 1732, Waszyngton miał wówczas 43 lat. Nazwisko jego znała cała Ameryka, gdy jako młodzieniec wślawił się w wojnie kanadyjskiej z Francuzami.

Uchwały kongresu 1775 r. były groźbą wojny, ale i nadzieją pokoju. Z jednej strony kongres odwoływał się do króla, pragnąc utrzymać pokój, z drugiej strony słał Waszyngtona nad Boston, gdzie obejmował dowództwo nad 40,000 ochotników. Król Jerzy III. wzgardził petycją i nakazał zwerbować 28,000 marynarzy i 55,000 wojska lądowego. Temi siłami postanowiono uderzyć z trzech stron równocześnie, by temi atakami rozerwać kolonie.

Generał Gage, otrzymawszy z Anglii posiłki, zamknął się w Bostonie, a Waszyngton w głównej kwaterze w Cambridge zaczął reorganizować armję, zaprowadzić dyscyplinę i zbierać materiał wojenny.

W styczniu 1776 r. pojawiło się w Filadelfji pismo

ulotne "Zdrowy Rozsądek", w którym autor Tomasz Paine dobitnie udowodniał, że należy bez żadnych skrupułów oderwać się od króla i Anglii, że czas stworzyć wielki naród Amerykański, być przykładem dla całego świata, jako lud wolny od przestarzałych tradycyj niewolniczej monarchji i niskiej moralności publicznej starego świata. Pismo to rozeszło się wkrótce i zyskało niesłychaną popularność.

W marcu Waszyngton uderzył na Boston, bombardując port i miasto. Anglicy, aby uniknąć zagłady, umknęli na okrętach na daleką północ do Nowej Szkocji. Dnia 17 marca Waszyngton wkroczył do Bostonu. W kilka dni później Amerykanie zabrali wielki angielski okręt transportowy, naładowany bronią i potężnem zapasem prochu. Dnia 7-go czerwca 1776, prezes delegacji Wirginji, Ryszard Lee, objął przewodnictwo Kongresu i złożył wniosek, że "zebrane, złączone kolonje mają prawo być wolnemi i niezależnemi Stanami, że są już zwolnione od wierności do korony angielskiej i że cały związek polityczny i państwowa zależność między nimi a rządem Wielkiej Brytanji są i powinny być zupełnie zerwane."

Dnia 1-go lipca "Deklarację Niepodległości" napisał Tomasz Jefferson i wraz z komitetem, do którego należeli Benjamin Franklin, Jan Adams, Roger Sherman i Robert Livingston, przedłożył ją Kongresowi.

W dniu 4-go lipca 1776, przyjęta przez Kongres, zaopatrzona została 55 podpisami "Deklaracja Niepodległości" w brzmieniu:

"My, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgromadzeni na ogólnym Kongresie, uroczystie ogłaszamy i deklarujemy w imieniu władzy zbożnego ludu tych kolonij i przezeń upoważnieni, że te nasze zjednoczone kolonje są i mają prawo być Stanami wolnemi i niepodległemi, że wyzwolone są od wszelkiej zależności wobec korony angielskiej, oraz że wszelka łączność polityczna między niemi a państwem wielkobrytańskiem jest i powinna być całkowicie zerwaną; jakoteż, że jako Stany wolne i niepodległe, mają one pełne prawo prowadzić wojnę, zawierać pokój i przymierza, ustalać handel, tudzież przedsięwzierać to wszystko, co leży w grani-

cach możności państw niezależnych. Pełni ufności w opiekę Opatrzności Boskiej, zobowiązujemy się do podtrzymania niniejszej deklaracji, życiem naszym, mieniem i honorem.”

Wrażenie tej “Deklaracji” w Ameryce było piorunujące. — Od tego dnia kolonie stały się Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Dalsze Wypadki Wojenne.

Waszyngton, otrzymawszy kopję Deklaracji Niepodległości, ogłosił ją dnia 9 lipca 1776 r. w rozkazie dziennym “aby było to nowym bodźcem, zachęcającym oficerów i żołnierzy do wierności i męstwa.”

Zapał wojska i ludu był wielki i stał się przyczyną zaburzeń w kilku miejscach. W Nowym Yorku obalono pomnik króla Jerzego i przetopiono go na kule.

W trudnem jednak położeniu znajdował się Waszyngton i zdawał sobie sprawę o niebezpieczeństwie. Dla obrony Nowego Yorku miał zaledwie 10,000 żołnierza, a na-przeciw niego stały armje angielskie w sile 30,000 ludzi. Dnia 27 sierpnia Amerykanie zostali pobici, a Waszyngton cofnął się do Nowego Yorku, który opróżnić musiał 10-go września.

Przegrana bitwa na Long Island była dopiero pierwszym ogniwem długiego łańcucha klęsk nieuniknionych, wobec liczebnej przemocy Anglików. Dnia 26. października Benjamin Franklin, zamianowany ambasadorem Stanów do Francji, odpłynął do Europy.

Sprawa amerykańska stawiała się głośnie w Europie, — coraz liczniej zgłaszali się francuscy i inni ochotnicy. Do tych ostatnich należał młody kapitan wojsk polskich, inżynier wojskowy, Tadeusz Kościuszko. Już w sierpniu był w Filadelfji i odrazu budował fortyfikacje wzdłuż rzeki Delaware; a w październiku otrzymał rangę pułkownika.

Rosły więc widoki na przyszłość. Ale narazie położenie Waszyngtona i jego armji nie przestało być przykrem. Po kilku nieudanych potyczkach, Waszyngton miał już tylko 3,500 ludzi. Nadchodziła zima i trzeba się było cofać na południe. W dniu 10. grudnia przeprawiając się

przez rzekę Delaware, Waszyngton miał przy sobie już tylko 1,700 żołnierzy.

By podnieść ducha armji i zapal wzbudzić, Waszyngton w noc Bożego Narodzenia 1776 r. napadł niespodzianie na obóz najemnych Hesów pod Trenton i w wielkiej burzy gradowej atak się powiódł. Poległ pułkownik heski i około stu żołnierzy, a 1000 zabrano do niewoli. Amerykanie stracili tylko 2 zabitych i 2 zmarłych na śmierć.

W dniu 2. stycznia 1777 r., lord Cornwallis, stojący załogą w Nowym Yorku, ruszył z całym swym wojskiem, 8,000 ludzi, na pościg Waszyngtona. Tylną straż Anglików okrążył w nocy Washington i napadł w Princeton, rozbił ją, porwał kilkuset jeńców, pozostawiając przeszło sto zabitych. Unikając starcia z główną armją Cornwallisa, pospieszenie cofnął się Waszyngton na leże zimowe do górzystego miasteczka Morristown. Zaś Cornwallis, przerażony porażką wrócił do Nowego Yorku.

Skutki zwycięstwa pod Trenton i Princeton były nadzwyczajne. Do obozu w Morristown przybywali nowi ochotnicy i ci, jak i starzy żołnierze obowiązali się służyć aż do końca wojny.

W tymże czasie i po drugiej stronie Oceanu, we Francji, sprawa amerykańska robiła niemałe postępy. Benjamin Franklin (wówczas już starzec, liczący 70 lat) zyskał przychyłność ministra Vergennes. Około wysyłania broni i amunicji do Ameryki krzątał się francuski obywatel Beaumarchais, który jeszcze w roku 1776 otrzymał na ten cel potajemnie miljon dukatów od króla francuskiego a drugi miljon od króla Hiszpanji. Po pierwszej audyencji Franklina u Vergennes'a, rząd francuski wyznaczył dalsze dwa miliony dukatów na poparcie powstania. Vergennes chętnie pozwalał francuskim młodym oficerom wstępować w szeregi armji amerykańskiej — z wyjątkiem jednego: Margrabia LaFayette, młody, dziedzie ogromnej fortuny, oficer francuskich "czarnych muszkietierów", mimo oporu żony i opozycji Dworu, przekradł się przez granicę do Hiszpanji, skąd, przebrany za kurjera wyjechał do Ameryki. W lipcu 1777 r. Kongres, ze względu na świetność jego narodu i stosunki, nadał mu stopień i urząd generał-majora w wojsku Stanów Zjed-

noczonych. W kilka dni później LaFayette poznał Waszyngtona, który go mianował swoim adjutantem i zawiązała się między nimi przyjaźń ojcowsko-synowska. LaFayette przetrwał całą prawie wojnę w Ameryce i cieszył się wielką popularnością i sławą.

W kilka tygodni później zgłosiło się do Franklina dwóch innych wybitnych ochotników: Kazimierz hr. Pułaski, były wódz konfederatów barskich, i jego przyjaciel, również konfederat, Maciej Rogowski. Natychmiast po przyjeździe do Ameryki, Pułaski porozumiał się z Waszyngtonem i wraz z Rogowskim rozpoczęli służbę w wojsku amerykańskim.

* * *

Dnia 11-go września 1777 r. w bitwie nad rzeką Brandywine Amerykanie ponieśli klęskę. Pierzechających żołnierzy skupił Pułaski w uporządkowany odwrót, za co został mianowany generałem. Filadelfję zajęli Anglicy.

W dniu 4-go października Waszyngton natarł w pobliżu Filadelfji na oddział angielski w Germantown, przyprowadził wroga o stratę kilkuset ludzi, lecz sam naraził się na poważne straty i cofnął się do obozu w Whitemarsh.

Stan armji amerykańskiej był ciągle opłakany, — wojsko było nie tylko obdarte ale i głodne. Ostatnie klęski przyczyniły się do rozluźnienia karności. Na szczęście w grudniu 1777 r. zjawił się w Ameryce baron Steuben, niemiecki weteran ze szkoły Fryderyka II, który położył wielkie zasługi około przywrócenia karności wśród wojsk Waszyngtona.

* * *

Gdy się to działo na południu, wręcz odmienne wypadki zaszły na północy. Tam zwyciężali Amerykanie.

Silna armja angielska, stojąca w Kanadzie pod komendą generała Burgoyne, wyruszyła w czerwcu 1777 r. na czele 8,000 żołnierza w dolinę Hudsona. Przeciwno tej armji szczykowała się północna armja amerykańska pod wodzą generała Gates'a, któremu towarzyszył Tadeusz Kościuszko. Po kilku zwycięskich potyczkach i zdobyciu kilku fortów przez Anglików, przyszło wreszcie do walk decydujących.

W dniu 16. września, górale z Nowej Anglii, sformowani w pospolite ruszenie, uderzyli z trzech stron na woj-

ska angielskie, przeważnie z Niemców złożone i pod Bennington rozgromili ich doszczętnie, zdobywając wielką ilość karabinów, armaty i prowiant.

Generał Gates wyruszył naprzeciw osłabionego wroga. Wysłany przodem Kościuszko, urządził w pobliżu wioski Saratoga warowny obóz nad brzegiem rzeki Hudson. W dniu 7 października Burgoyne natarł na obóz pod Saratogą. Bitwa była mordereczą, w której Anglicy ponieśli dotkliwą klęskę. W walce tej odznaczył się szczególnie podkomendant amerykański Benedykt Arnold, który swoje oddziały poprowadził do zwycięstwa.

Burgoyne w odwrocie, ścigany i szarpany na wszystkie strony przez Arnolda, 13. października rozpoczął rokowania, a w dniu 17. października 1777 r. poddał się generałowi Gates'owi, wraz z całą armją, liczącą jeszcze około sześć tysięcy ludzi.

Kapitulacja ta była punktem zwrotnym wojny o niepodległość. Potężnem było wrażenie tego zwycięstwa Amerykanów. Osobnym okretem wysłano list z tą pomyślną nowiną do Franklina w Paryżu.

Rząd francuski natychmiast nawiązał rokowania o zawarcie sojuszu z Ameryką. Dnia 6-go lutego 1778 roku podpisany został traktat pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Francją. Traktat ten ustanawiał wieczną przyjaźń między obu państwami i zapewniał Ameryce zbrojną pomoc Francji.

Wojna wlokła się bez rezultatów koło Filadelfji i Nowego Yorku. Pułaski na czele swych czterystu kawalerzystów dotkliwie niepokoił wroga zuchwałemi podjazdami. Kościuszko budował nad rzeką Hudson mocną twierdzę West Point, do dziś dnia stojącą, w której później założoną została akademja wojskowa.

Dnia 4-go maja 1778 r. Kongres zatwierdził sojusz z Francją. W dwa dni później Waszyngton ogłosił tę wieść zgromadzonemu wojsku.

* * *

W czerwcu 1778 r. generał Henryk Clinton z całym wojskiem angielskiem ustąpił z Filadelfji i lądową drogą wyruszył ku Nowemu Yorkowi, a ścigany i nękany przez Waszyngtona, usadowił się w Nowym Yorku. Odtąd na północy Stanów Zjednoczonych posiadali Anglicy tylko

dwa miasta nadmorskie: Nowy York i New Port. W lipcu tegoż roku zjawiała się w zatoce Delaware flota francuska, lecz już w Filadelfji nie zastała Anglików, więc ruszyła na północ, gdzie w porcie New Port osaczyła dziesięć wojennych okrętów angielskich, które Anglicy zatopili. Poczem odjechała część floty francuskiej, aby wojować z Anglikami na morzach w innych stronach świata.

Anglicy przenieśli wojnę na skrajne południe. Pod koniec grudnia 1778 r. flota angielska zdobyła Savannah, stolicę Georgji, w której usadowił się generał angielski Prevost. W zdobywaniu tej ważnej placówki przez Amerykanów, Kazimierz Pułaski, śmiertelnie ranny, w październiku 1779 roku utracił życie.

W maju 1780 r. generał Clinton opróżnił New Port i z potężną flotą popłynął na południe, zdobywając Charleston, stolicę Karoliny południowej. Generał Lincoln poddał miasto i wraz z 3,000 ludzi dostał się do niewoli. Południowa Karolina znalazła się w ręku lorda Cornwallisa.

Po upadku Charlestonu, generał Gates zebrawszy wojsko swoje i oddziały barona De Kalba, uderzył na Anglików pod Camden, lecz pobity został na głowę przez Cornwallisa. W walce tej poległ De Kalb, a Gates uciekł z pola bitwy. Dopelnili się te klęski zdradą Benedykta Arnolda, zwycięs cy z pod Saratoga, który przeszedł do armji angielskiej. Zamianowany brygadjerem objął komendę nad armją w Wirginji i połączywszy się z lordem Cornwallis, ufortyfikował pozycje angielskie koło Yorktown.

Po tylu niepowodzeniach, komendę na południu objął Nataniel Greene i przydzielony mu był jako inżynier Tadeusz Kościuszko. Wreszcie przybyła dywizja wojska francuskiego pod generałem Rochambeau w sile 6,000 żołnierza. Na wiadomość o przybyciu Francuzów, generał Clinton powrócił do Nowego Yorku, zostawiając w Karolinie lorda Cornwallisa.

Dnia 15. marca 1781 r. Greene, z połączonymi siłami pobił wojska angielskie w Karolinie północnej i lord Cornwallis cofnął się do Yorktown. W dalszym zwycięskim pochodzie na południe, Greene oczyścił z wojsk angielskich Karolinę Południową i Georgję. Anglikom zostały tylko dwa nadmorskie miasta: Charleston i Savannah.

Teatr wojny przeniósł się do Wirginji, gdzie z wojskami Cornwallisa staczał potyczki LaFayette. — W tym czasie Francja nadesłała nowe zasilki pieniężne w sumie sześciu milionów dukatów, a w sierpniu 1781 r. przybyła potężna flota francuska pod komendą admirała de Grasse i podpłynęła ku brzegom Wirginji. U wejścia do zatoki Chesapeake, rozegrała się bitwa morska, w której admirał angielski Graves pobity gruntownie wrócił do Nowego Yorku.

W połowie września 1781 r., Waszyngton w forsownych marszach ruszył z północy ku Wirginji, i łącząc się z armją francuską i LaFayette'a, zmusił lorda Cornwallisa do zamknięcia się w Yorktown. Równocześnie flota francuska zablokowała rzeki York i James. Cornwallis wpadł w pułapkę. Dnia 1. października Waszyngton rozpoczął oblężenie Yorktown; pierścień się zacieśniał, zdobywano reduty jedną po drugiej. Wreszcie dnia 19-go października 1781 r. Cornwallis z 8,000-ną armją poddał się Waszyngtonowi.

Zawieszenie Broni i Zawarcie Pokoju.

Z upadkiem Yorktown'u zakończyła się właściwie wojna o niepodległość.

W ciągu roku 1780-go Anglicy opuścili miasta Savannah i Charleston, w jednym tylko Nowym Yorku tymczasem jeszcze trzymali załogę.

Komisarze rządu angielskiego wysłani do Paryża, zwrócili się do Benjamina Franklina, prosząc go o przeprowadzenie układów.

W listopadzie tegoż roku doszło do skutku formalne zawieszenie broni na podstawie tymczasowych warunków pokoju, ułożonych przy współudziale Franklina i Jana Adamsa. Tymczasowemi były te warunki dlatego, że Ameryka, na mocy umowy z Francją, nie miała prawa zawrzeć pokoju, bez zgody sojusznika.

Dnia 3-go września 1783 roku, w pałacu króla francuskiego w Wersalu pod Paryżem zawarty został pokój. Anglja bez zastrzeżeń uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych. Granice państwa Północnej Ameryki stanowiły: na północy — Wielkie Jeziora i rzeka św. Wawrzyń-

ca; na Zachodzie — rzeka Mississippi; na południu — Floryda.

Dnia 25-go listopada 1783 r. Anglicy opuścili Nowy York, a następnego dnia miasto powitało w swych murach Waszyngtona, jako "Ojca Ojczyzny". Dnia 4-go grudnia odbyło się uroczyste rozstanie Waszyngtona z wojskiem. Zebranie miało miejsce w "Fraunce Tavern". Waszyngton stanawszy wśród oficerów, kazał sobie podać szklankę wina:

"Bracia — rzekł — z sercem, przepelnionem przywiązaniem i wdzięcznością, żegnam was dzisiaj. Oby dni, co nastąpić mają, przyniosły wam tyle szczęścia, ile dni minione dały wam zaszczytu i sławy!"

Poczem wypił wino i dodał: "Nie mogę każdego z osobna pożegnać — ale wdzięczny będę, jeśli każdy z was zechce podejść i podać mi rękę". Pierwszy podeszedł generał Knox, poczem przychodzili inni. Ścisniano sobie dłonie w milczeniu. Wszystkich oczy były pełne łez.

Poczem poszedł Waszyngton wzdłuż szpaleru wojska, do portu, wszedł do łodzi i, z obliczem zwróconem ku brzegom, unosząc kapelusz do góry, żegnał zgromadzone wojsko, które tak ukochał i które sam stworzył.

Dnia 20-go grudnia 1783 r. Waszyngton udał się do Kongresu, złożył dowództwo, wszelkie urzędy publiczne i, już jako zwykły obywatel odjechał do Mount Vernon w Wirginji "w cień swej winnicy i drzewa figowego". Usunął się Jerzy Waszyngton z życia publicznego, lecz nie na długo, jeszcze Ojczyzna go potrzebowała i wzywała, jeszcze Jej miał służyć...

* * *

USTRÓJ I ROZWÓJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZA ADMINISTRACJI POSZCZEGÓLNYCH PREZYDENTÓW.

Już w marcu roku 1781-ym, Kongres amerykański wprowadził w życie opracowaną poprzednio konstytucję. Według tej konstytucji Ameryka nie była ani jednolitem państwem, ani nawet państwem związkowem, tylko luźnym związkiem trzynastu kolonij—Stanów.

Pomiędzy pojedynczymi Stanami a Kongresem, powstały nieporozumienia i zawikłania poważnej natury.

Dążono do zmiany, względnie do opracowania nowej konstytucji. Po kilkuletnich usiłowaniach bezowocnych na prawy stosunków wewnętrznych i zagranicznych, postanowiono zwołać narodową konwencję na drugi poniedziałek maja 1787 r. do Filadelfji. Na konwencję przybyło 55 delegatów ze wszystkich 13-tu Stanów. Na czele delegacji z Wirginji stanął Jerzy Washington. Z planem reorganizacji rządu wystąpił stan Wirginja, proponując utworzenie wspólnych władz: "prawodawczej, wykonawczej i sądowej". Władza prawodawcza miała się składać z dwóch ciał parlamentarnych — z Izby przedstawicieli Stanów (posłów) wybieranych przez naród i — z Senatu, którego członków wybiera Izba Posłów. Rząd ma być narodowy i brać wszelką władzę od narodu.

Na tej zasadzie opracowaną została przez Konwencję nowa konstytucja, która władzę wykonawczą powierza prezydentowi, a w jego zastępstwie wiceprezydentowi; władzy sądowej nakazuje przestrzeganie poszanowania konstytucji i utrzymywania mocy praw krajowych wobec praw, wydanych przez poszczególne Stany.

Naród amerykański stanął na stanowisku mocodawcy. Nie abdykując ze swoich praw suwerennych, nadaje Kongresowi (Izba Posłów i Senat) ściśle określone atrybucje prawodawcze, a Kongres wykonywa je z woli narodu, czyli, że rząd i ciało prawodawcze wykonują jedynie władzę przekazaną im przez naród.

Przyjęcie tej konstytucji połączone było z wielkimi trudnościami. Powoli pokonywano te trudności, stopniowo porozumiewano się, łączono, idąc jak najwięcej drogami ostrożnego kompromisu. W końcu Waszyngton przemówił na korzyść nowej konstytucji. Wtedy uznano ją za zakończoną.

W sierpniu 1788 roku konstytucja została formalnie przyjęta. W grudniu Kongres wezwał naród Stanów Zjednoczonych do wybrania przedstawicieli mających utworzyć "Nowy Kongres" i wyznaczenie wyborców, którzyby wybrali prezydenta i wiceprezydenta. Wybory odbyły się w najlepszym porządku. Wybrano jak najzaczniejsze osobistości na urzędy Posłów i Senatorów. Jerzy Waszyngton jednomyślnie wybrany został prezydentem; na wiceprezydenta dodano mu Jana Adams'a.

Nowy Kongres zebrał się dnia 4-go marca 1789 roku, a wraz i Konstytucja stała się prawomocną. Odtąd dzień czwarty marca, pozostał na zawsze początkiem "Nowego Roku Politycznego".

Dnia 4-go marca 1789 r., Senat ogłosił wybór Waszyngtona, który zjawił się przed Kongresem dopiero 30-go kwietnia, wykonał przysięgę jako przepisaną w Konstytucji i objął urzędowanie, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z demokratyczną zasadą: "rządu ludu, przez lud i dla ludu".

JERZY WASZYNGTON (1789—1797).

Przyjęcie przez pojedyncze Stany ustawy konstytucyjnej stało się jutrznią nowej doby dziejowej dla Północnej Ameryki. Unja Stanów opuściła dziedziny teorii, a stała się dziejowym faktem.

Dnia 3-go marca 1789 r. salwy armatnie w Nowym Yorku, pożegnały stary, a 4-go marca powitały "Nowy Kongres".

Z objęciem prezydentury, zadanie Waszyngtona nie było łatwym. Nowy rząd u wstępu swych prac napotkał nie małe trudności. Skarb był pusty. Nowa konstytucja nie zaznała jeszcze powagi prawa, — poczucie siły związku nie było należycie rozbudzone. W takich trudnościach Kongres pozwolił Waszyngtonowi na dobranie sobie ciała doradczego, nie przewidzianego konstytucją. Do ciała tego, nazwanego gabinetem, powołał Waszyngton na sekretarza stanu Tomasza Jeffersona, na sekretarza wojny gen. Knox, a na sekretarza skarbu Aleks. Hamiltona.

Ludność organizującego się państwa wzrastała szybko, osadnictwo rozszerzało się, powstawały miasta i wioski, rosły w zamożność pod błogosławionem panowaniem pokoju, wolności i prawa, zawiązując się w gminy, powiaty i prowincje, które domagać się poczynwały od Kongresu, aby je przyjęto do Unji, jako udzielne, samoistne Stany. W roku 1791 dopuszczono do Związku krainę "zielonych gór" na pograniczu Kanady, zwaną "Vermont", jako Stan 14-ty, — w roku 1792 przyjęto "Kentucky", (czarno-krwawe pola) wielką połąć ziemi w obrębie zachodniej Virginji, jako Stan 15-ty, a w roku 1796 wie-

lono "Tennessee" na zachodnim pograniczu Północnej Karoliny, jako Stan 16-ty Unji.

Kwestja niewolnictwa od pewnych chwil prezydentury Waszyngtona silnie zajmowała umysły i budzić się poczyniała jako siła, która później wstrząsnąć miała gmachem Unji. Kongres wydał w r. 1792 prawo o zbiegłych niewolnikach. Zarodki zatem niechęci Północy i Południa na tle niewolnictwa wcześniej toczyć poczęły młody organizm państwowy. Prace jednak Kongresu i stanowisko rządu wywoływały wiele ufności i zadowolenia. Wzrastał dobrobyt, mnożyły się dochody publiczne na potrzeby państwowe, rolnictwo i przemysł dźwigały się wolno, ale stale.

To też z niepokojem patrzano na zbliżający się koniec prezydentury Waszyngtona, który pragnął wypoczynku. Wspólnemi namowami i prośbami, zdołano jednak nakłonić Waszyngtona. Ponowny jego wybór w roku 1793-cim zapadł jednogłośnie, — Jan Adams pozostał wiceprezydentem.

Rozpoczynając drugi okres swej administracji, Waszyngton przy otwarciu Kongresu w orędziu swem zawarł słowa pamiętne:

"Wszelkie zaciągnięte zobowiązania powinny być spełnione. Tegoż samego żądać ma prawo Unja od innych państw; koniecznem więc jest postawić siebie w możność takiego żądania — Stany Zjednoczone muszą zyskać stanowisko, jakie im się należy wśród narodów. Utracimy je, jeżeli się pokażemy słabymi. Jeżeli chcemy zachować pokój, tę największą dźwignię rozkwitającej potęgi, to musimy być w każdej chwili przygotowani na wojnę".

W okresie tej drugiej administracji Waszyngtona, były walki z Indjanami. Tysiące osadników poczęły emigrować ze Wschodu na Zachód, gdzie jednak najazd ów próbowali siłą odeprzeć czerwonoskórcy. Wywiązały się więc okrutne walki, którym dopiero koniec położył generał Wayne, pogromem Indjan w roku 1794-ym. Indjanie poprosili o pokój, który w rok po pogromie został zawarty. Pokonani krajowcy zgodzili się na wszystkie warunki, w zamian za nieco pieniędzy i ustąpili na Zachód.

Drugie czterolecie prezydentury Waszyngtona dobiegało do końca. Należało pomyśleć o następcy, gdyż o wyborze trzecim Waszyngtona nie mogło być mowy, gdyż sprzeciwiało się to przepisom Konstytucji. Następcą Waszyngtona wybrany został dotychczasowy wiceprezydent Jan Adams.

Waszyngton złożywszy rządy w ręce nowego prezydenta, powrócił do Mount Vernon, gdzie znów rozpoczął pełne spokoju i pogody umysłu, ciche życie wiejskie. Dnia 14-go grudnia 1799 r. w tem zaciszu domowem przestało bić wielkie serce "ojca ojczyzny". Żałoba, która okryła Stany Zjednoczone, znalazła oddźwięk i wśród ludów Europy.

Imię Waszyngtona zostało wyryte niezatartemi głoskami w umysłach i sercach obywateli. Życie bowiem jego pozostanie przykładem dla wielu wieków i uwiecznione zostało w historii narodów świata.

Ostatnie godziny życia poświęcił Waszyngton dobru współbraci. Uwolnił wszystkich swych niewolników, poczynił znaczne zapisy na cele publiczne i dobroczynne, resztę zaś majątku oddał pasierbowi, synowi Daniela, pierwszego męża pani Marty Waszyngton.

Ciało Waszyngtona złożono w Mount Vernon, później zaś naród przeniósł popioły jego do stolicy Unji, jego imieniem "Washington" nazwanej.

JAN ADAMS (1797—1801)

Przejście władzy z rąk Waszyngtona do rąk nowoobranego prezydenta Jana Adams'a odbyło się 4-go marca 1797 r., a Kongres, po ośmiu latach rządu wielkiego męża, z zadowoleniem stwierdził, że obraz stosunków wewnętrznych był nad wyraz zadawalniający.

W roku 1799-ym, gdy na czele rządu francuskiego stanął Napoleon Bonaparte, Adams wyprawił posłów do Paryża dla odnowienia traktatu pokojowego, który przyszedł do skutku w 1800-go roku. — W trzecim roku przeniesioną została stolica Unji do nowego założonego miasta "Washington".

TOMASZ JEFFERSON (1801—1809)

Dnia 4-go marca, 1801, objął rządy nowo wybrany prezydent Tomasz Jefferson. Wypadkiem niezmiernej doniosłości dla Stanów Zjedn. było nabycie przez Jeffersona ogromnej przestrzeni kraju na Zachodzie, tak zwanej "Louisiany", za którą Stany zapłaciły Francji \$15,000,000. Nabycie Louisiany było jednym z najważniejszych wypadków ówczesnej doby, podwoiło ono wielkość Stanów Zjedn. o ziemie, z których powstało w przyszłości 14-cie Stanów i położyło rzeczywiście podwaliny pod potęgę Ameryki. Wyprawa naukowa na Zachód trwająca dwa i pół roku, dotarła przez Góry Skaliste i rzekę Columbia do Pacyfiku i poczyniła ważne studia bogactw krajowych i szczepów indjańskich.

Jefferson stanął u szczytu popularności, co mu zapewniło ponowny wybór na prezydenta w roku 1804.

Za administracji Jeffersona, dopuszczono do Unji w roku 1802 "Ohio", jako 17-ty Stan, przeprowadzono spis ludności i w r. 1808 zakazano przywozu niewolników.

JAMES MADISON (1809—1817)

Po Jeffersonie wybrany prezydentem James Madison, w kłopotliwym znalazł się położeniu, bo wskutek prowokacji ze strony Anglii, wojna wisiała w powietrzu. W maju 1811 r., Indjanie na Zachodzie podjudzani i wspierani przez Anglików, napadać zaczęli i łupili miasteczka i farmy. Indjanie wprawdzie zostali pobici i rozproszeni przez gen. W. Harrisona, lecz partja wojenna w Kongresie dążyła do odwetu. W dniu 18-go czerwca 1812 Stany wypowiedziały wojnę Anglii. Walki lądowe na pograniczach Kanady były dla Stanów niepomyślne, — lecz w walkach na morzu Anglja ponosiła klęski.

Nadszedł rok 1813-y i James Madison ponownie wybrany, rozpoczął 4-go marca, 1813 drugi czteroletni termin prezydentury.

Wojna z Anglją trwała dalej. Anglicy pobici na północy u progu Kanady, a na południu w Zatoce Meksykańskiej, zawarli pokój w dniu 24-go grudnia 1814 roku. Po zawarciu pokoju z Anglją, pozostawało Stanom jeszcze poskromić afrykańskie państwa barbarzyńskie, które pod-

czas ostatniej wojny łupili statki amerykańskie. Flota amerykańska pod dowództwem Stefana Decatur pobiła na Morzu Śródziemnym wojenne okręty Algieru, Tunisu i Trypolisu, dyktując zwyciężonym warunki pokojowe. Ostatnie chwile swej prezydentury poświęcił Madison sprawom wewnętrznym: przemysł rozwijał się, dobrobyt wzrastał.

W jesieni 1816 r. obywatele powołali na prezydenta Jakóba Monroego, a Madisonowi wyrazili cześć za ustalenie sławy imienia Amerykanów i doprowadzenia Unji do dobrobytu.

JAMES MONROE (1817—1825)

Epoka, w której Monroe obejmował rządy państwa, należała do pomyślnych. Z zakończeniem drugiej wojny z Anglią, nastąpiła nowa era w historii amerykańskiej.

W roku 1817 rozpoczęło się zdobywanie Florydy. Traktatem podpisanym 22. lutego 1819 w Waszyngtonie, Hiszpanja zrzekła się Florydy. Ustalono południową granicę, biegnącą od Zatoki Meksykańskiej do Arkansas a stąd do Pacyfiku.

W roku 1821-ym Monroe ponownie wybrany został prezydentem. Dnia 2. grudnia 1823 roku, w orędziu do Kongresu, wydał oświadczenie, że "Ameryka jest dla Amerykanów." Ta sławna "doktryna Monroego", wypowiada zupełnie jasno, że Stany Zjed. nie chcą brać udziału w europejskich wojnach, zamieszkach, czy zawikłaniach, ale też nie pozwolą, by państwa europejskie mieszały się do spraw amerykańskich i dążyły do jakichkolwiek zdobyczy terytorjalnych.

W ostatnim okresie utworzono 6 nowych Stanów: Louisiana, Indjana, Mississippi, Illinois, Alabama i Missouri. Powstawał "Nowy Zachód". Gdy Monroe po ośmiu latach opuszczał prezydenturę, oddając rządy w ręce nowo obranego prezydenta Jana Quincy Adams'a, Stany Zjednoczone stały u szczytu pomyślności.

JAN QUINCY ADAMS (1825—1829)

Rządy J. Q. Adamsa znaczyły się walkami prywatnymi i rywalizacjami pomiędzy przemysłową Północą, ba-

wełnianym Południem i farmerskim Zachodem. Polityka Adamsa, odnośnie wewnętrznego rozwoju, spotykała się z opozycją partykularną. Na terenie ceł i taryfy ścierały się partje. W końcu doszło do tego, że obywatele Stanów Południa gotowi byli bez żadnych skrupułów zerwać z Północą. Taki stan rzeczy panował w roku 1828-ym, gdy Adams miał ustąpić z prezydentury.

W lutym 1829 roku, wybrano prezydenta Andrzeja Jackson'a. Zdając rządy, Adams zostawił w skarbie państwa nadwyżkę około \$5,000. Jego rozległa wiedza, doświadczenie i energja potężnie przyczyniły się do dobrobytu narodu.

ANDRZEJ JACKSON (1829—1837)

Postawienie u steru państwa Andrzeja Jackson'a, było dziwnym przeskokiem. Zmiany dały się odczuć odrazu. Członkowie gabinetu ustąpili i nastąpiła zmiana urzędników związkowych. — Usunięto wszystkich zwolenników Adams'a. Do kongresu wszedł typ obywateli w grubych butach. Jackson był człowiekiem surowym, przenikliwym i upartym despotą.

Dnia 28-go maja 1830 r. przeszło prawo w obu Izbach, uprawnijące prezydenta do wyznaczenia Indjanom ziemi na zachód od Mississippi. Wyrzucenie Indjan było dokonaniem.

Zagłada Indjan była postanowiona z zimnym spokojem. W roku 1832 odbywały się nowe wybory. Jackson był zbyt popularnym u tłumów i został ponownie wybrany.

Prócz socjalnych i przemysłowych reform, zaszły daleko idące zmiany polityczne. Od roku 1832 wszyscy już prezydenci byli mianowani przez Konwencje Narodowe. Stany przeprowadziły rewizję swych ustaw, rozciągnęły prawa głosowania, przeniósłszy wybór wielu urzędników na naród.

W roku 1834 Indjanie osiedleni we Florydzie, sprzeciwili się wygnaniu na Zachód. — Rozpoczęła się wojna wśród puszcz Florydy, trwająca siedem lat, a zakończyła się wyrzuceniem Indjan na Zachód.

Za Jacksona przyjęto do Unji dwa dalsze Stany:

“Arkansas” i “Michigan”. Okres rządów Jacksona dobiegał końca. Po wyborze nowego prezydenta, Jackson wycofał się do życia prywatnego.

MARTIN VAN BUREN (1837—41)

Po silnych i stanowczych, ale i bezwzględnych rządach Jackson'a, objął ster państwa Van Buren, człowiek zdolny i zręczny polityk, ale za słaby na ówczesne czasy. Wskutek nieurodzajów, wybuchały zaburzenia głodowe, strajki, a mnożyły się bankructwa. Za wszystkie te niepowodzenia obwiniano Van Burena. W kraju gorzały coraz mocniej walki partyjne, a wszystkie partje zwalczały prezydenta. Sprawę niewolnictwa zwalczała demokracja północna, patrząc niechętnie na wzbogacanie się Stanów Południowych, gdzie pola bawełniane uprawiało już 2,000,000 murzynów-niewolników. Van Buren z upragnieniem oczekiwał chwili, złożenia rządów w ręce następcy.

WILLIAM HARRISON i JAN TYLER (1841—45)

Po Van Buren'ie objął rządy Wilhelm Henryk Harrison, 68-mio letni starzec, bohater z czasów wojny o niepodległość. Po zwołaniu Kongresu, którego się nie doczekał, umarł 4-go kwietnia 1841.

Stosownie do przepisów Konstytucji, niezwłocznie objął rządy wiceprezydent Jan Tyler. Ponieważ Tyler nie dotrzymywał dawanych przyrzeczeń co do naprawy stosunków gospodarczo-finansowych, przeto stracił on zaufanie poważniejszych ludzi i, na jaw występowało rozdwojenie pomiędzy prezydentem a narodem. Doszło wreszcie do tego, że Izba udzieliła Tylerowi napomnienia. Kongres miał trudne i ciężkie zadanie do przeprowadzenia, gdyż deficyt skarbu rządowego dochodził rocznie do 15 milionów dolarów. Osią walki politycznej było przyjęcie terytorjum Texas do Unji, z dopuszczeniem niewolników.

Ruch wyborczy, zamykający okres rządów Tylera, obiecywał prezydenturę temu, który zobowiąże się przyjąć Texas do Unji. Zobowiązanie takie dał James Polk i powołany został na prezydenta.

JAMES KNOX POLK (1845—1849)

Lata prezydentury Polka ujawniły potęgę Stanów na zewnątrz. Okres tej potęgi wchodzi w nowe, świetniejsze stadjum rozwoju.

Niezależną republikę "Texas" anektowały Stany Zjednoczone. Meksyk, podjudzony przez Anglię, wypowiedział Stanom wojnę i wojska meksykańskie wkroczyły do Texasu, z powodu że Texas przystąpił do Unji. Wojska Stanów wyrzuciły Meksykanów z Texasu, a gdy rokowania Unji o zawarcie pokoju odrzucił Meksyk, armje amerykańskie rozpoczęły od rzeki Rio Grande i od Zatoki Meksykańskiej posuwać się w głąb Meksyku, aż do jego stolicy, gromiąc wojska meksykańskie. Wówczas, 2 lutego 1848 r., zawarty został pokój. Meksyk tym pokojem odstąpił Stanom Zjednoczonym prowincje Kalifornję, Nowy Meksyk, Nevadę, Utah, Arizone, Colorado i Wyoming, a Stany Zjednoczone zapłaciły Meksykowi 15 milionów dolarów gotówką.

Na kilka dni przed zawarciem pokoju odkryto przypadkowo w dolinie Sacramento, w Kalifornji, kruszec złota. Wieść rozeszła się po wszystkich Stanach i poza Oceanem, ściągając tysiące ludzi wszystkich klas i zawodów do "Krainy złota". Wkrótce ludność Kalifornji z 6,000 dusz, doszła do 85,000. We wrześniu 1849 zeszli się delegaci imigrantów i ułożyli konstytucję, zakazującą niewolnictwa.

Za administracji Polka przyjęto do Unji Stany "Iowa" "Oregon" i "Wisconsin", bez dopuszczenia niewolnictwa.

Okres prezydentury Polka dobiegał końca. Pozostawwszy kraj w stanie kwitnym, Polk usunął się w zacisze.

ZACHARJASZ TAYLOR I MILLARD FILLMORE (1849—1853)

Z objęciem rządów przez Z. Taylora, rozpoczęły się w grudniu 1849 r. w Kongresie wielkie i interesujące rozprawy nad sprawą niewolnictwa. Dnia 29-go stycznia 1850 r. wygotowano projekt "niehumanitarnego prawa" o zbiegłych niewolnikach. Wiadomem było, że prezydent zawetuje to prawo sprzyjające niewolnictwu. Lecz skutek nagłej śmierci Taylora, w dniu 9-ym lipca 1850 r., urząd

prezydenta objął Millard Fillmore i ustawa przyjęta i w życie wprowadzona została.

Rok 1852 odznaczał się ogólnem napięciem nerwów i niezdrowem podnieceniem. Rozpoczęło się zorganizowane prześladowanie Katolików. Tworzyły się tajne Towarzystwa, z których "Order of the Star—Spangled Banner" (Zakon sztandaru gwiazdzistego) występował przeciw imigracji, łatwej naturalizacji i religji Katolickiej. W czasie administracji Taylor—Fillmore, wzmożła się znacznie imigracja z Europy. Wychodztwo europejskie poczynając brać żywy udział w życiu społecznem i politycznem Stanów Zjednoczonych.

FRANKLIN PIERCE (1853—1857)

W ostatnich miesiącach rządów Fillmore'a powołany został na urząd prezydenta Franklin Pierce, adwokat i generał brygady z wojny meksykańskiej.

Już w mowie inauguracyjnej powiedział: "że niewolnictwo istniejące obecnie w różnych Stanach, jest zupełnie prawnem." Za staraniem senatora Stefana Douglass'a, przeprowadzono uchwałę, że kolonizujące się terytorja "Kansas" i "Nebraska" nie będą wolne od niewolnictwa. Do Kansasu napływali spokojni osadnicy z Nowej Anglii, a z Texasu i Missouri awanturnicy. Na tle niewolnictwa wybuchły krwawe walki i 485,000 mil kwadratowych Kansas—Niebraska, zostało uprzystępnione dla niewolnictwa.

Stany Północne wysyłały do Kongresu protesty; Douglassa obwołano zdrajcą. Lecz prezydent zatwierdził uchwałę o niewolnictwie. W następstwie tego, na wiecu w Jackson, w stanie Michigan utworzono partję "republikanów", a w dniu 22-go lutego 1856 r. na narodowej konwencji republikańskiej, zorganizowano się do wyboru prezydenta. Taki był rezultat akcji Douglassa.

Demokraci, którzy byli u szczytu władzy i cieszyli się większością w Kongresie, stracili tę większość na rzecz rozwijającej się partji republikańskiej, która przyczyniła się do zniszczenia instytucji niewolnictwa.

JAMES BUCHANAN (1857—61)

Wybór Buchanan'a napełnił wszystkich nadzieją spokoju, zwłaszcza, że w swej mowie inauguracyjnej zapo-

wiedział, że starać się będzie ukrócić walki dzielnicowe i rozwiązać sprawę niewolnictwa pomyślnie i pożądanie.

W Kansas przywrócono spokój wojskami federalnymi. Buchanan starał się o przywrócenie zgody pomiędzy stronnictwami. Rozwiały się jednak nadzieje, dnia 6-go marca 1857 Najwyższy Sąd orzekł, że Konstytucja istnieje tylko dla białych ludzi, a niewolnik, pozbawiony praw, jest "własnością" swego pana. To też Senat zatwierdził niewolnictwo w Kansas. Ponieważ teraz senator Douglas głosował razem z republikanami przeciw, więc i Stany Południowe nazwały go zdrajcą.

Gdy upłynął okres senatorstwa Douglasa, republikańskie wysunęły Abrahama Lincolna na urząd senatora. Gdy zbliżała się kampanja wyborcza 1860 roku, zdawało się, że zwycięży sprawa przeciwników niewolnictwa. Wówczas wszystkie terytorja Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem Waszyngtonu i Oregonu, stały otworem dla niewolnictwa. Liczba murzynów-niewolników wzrosła do 4,000,000.

W lutym 1860 r. Abraham Lincoln wygłosił w Nowym Yorku mowę, wyjaśniając stanowisko partji republikańskiej wobec niewolnictwa. Mowa ta stwarzała zasadę, że Kongres ma pełne prawo zakazania niewolnictwa, i uczyniła Lincolna poważnym kandydatem na prezydenta.

Dnia 16-go maja 1860 r., na konwencji republikańskiej w Chicago, wybrany został Abraham Lincoln kandydatem na prezydenta. Demokratyczna konwencja zwołana w czerwcu do Baltimore, mianowała dwóch kandydatów: Douglasa i wiceprezydenta Brickenridge'a. Trzecia Konwencja partji Konstytucyjnej nominowała kandydatem Jana Bell'a.

Dnia 6-go listopada 1860 r. Abraham Lincoln został obrany prezydentem. Dnia 20-go grudnia Południowa Karolina ogłosiła zerwanie z Unją i ogłosiła się wolnym, niezależnym Stanem. Dnia 4-go lutego 1861 r. Stany Południowe: Mississippi, Floryda, Alabama, Louisiana, Georgia i Texas zorganizowały nowy Związek: "Konfederację Stanów Ameryki". Prezydentem wybrano Jeffersona Davisa. Ułożono naprędce konstytucję dla "Konfederacji" i wprowadzono nowy sztandar t. zw. "Straps and bars". — Południe przygotowywało się do "krwawej i długiej wojny."

ABRAHAM LINCOLN (1861—1865)

Wojna Domowa.

Dnia 4-go marca 1861 r., objął rządy Abraham Lincoln, w chwili dla Rzeczypospolitej najcięższej od czasów Waszyngtona.

Lincoln wojny nie pragnął, lecz nie chciał dopuścić do rozerwania się Unji. W mowie inauguracyjnej zwracał się do Południowców, zalecając spokój i rozagę, przestrzegając przed gwałtem i rozlewem krwi, zapewniając że rząd związkowy nie użyje siły, dopóki do tego gwałtem skłoniony nie zostanie.

W kwietniu 1861 r., Południowa Karolina w sile zbrojnej 7000 ludzi, pod komendą gen. Beauregard, rozpoczęła bombardowanie fortu Sumter, i gdy po bohater-skiej obronie szczupłej załogi, mury fortu leżały już w gruzach, komendant załogi kapitan Anderson poddał się i, zabrawszy ze sobą flagę Stanów Zjednoczonych, odpłynął z wysepki wraz z ludźmi na morze.

Zbombardowanie fortu Sumter zaczęło wojnę domową, która przez cztery lata skupiała około siebie uwagę całego świata. Dnia 15-go kwietnia Lincoln wydał proklamację wojny.

Po stronie "Konfederacji" stanęło 12 Stanów Południowych, zbrojnemi ich siłami dowodzili zdolni generałowie Lee i Jackson.

Stany Zachodnie pozostały neutralne. Do walki przeciw "Konfederacji" wystąpiły Stany Północne, nie mając odpowiednich dowódców. Dopiero w czasie trwania wojny wypłynęli na Północy dzielni dowódcy: Grant, Sherman, i Sheridan. Lata wojny 1861—1864 na lądzie i od strony morza nie przyniosły żadnej stronie decydującego zwycięstwa.

W dniu 18 lipca 1864 r. Lincoln ogłosił gotowość nawiązania rokowań pokojowych na zasadzie: nienaruszalności Związku i wyzwolenia niewolników. Północ poczyniała pragnąć pokoju.

Tymczasem zbliżały się wybory kandydata na prezydenta. I, gdy jesienią 1864 roku, szala zwycięstwa na polach walki przechyliła się na stronę Północy, w wyborach

listopadowych Lincoln ponownie został wybrany prezydentem.

Dnia 31-go stycznia 1865 r. Kongres uchwalił poprawkę do Konstytucji, że "ani niewolnictwo, ani niedobrowolna służba nie ma istnieć w Stanach Zjednoczonych lub w miejscowości podległej ich jurysdykcji."

Południe wyczerpane wojną, tęskniło do pokoju, rozpoczęto więc rokowania, które jednak rozbiły się o upór Jeffersona Davisa, prezydenta "Konfederacji". Dnia 27-go marca 1865 r. odbyła się narada wojenna Północy, na której obecny był i Lincoln. Przyjęto plan Granta uderzenia całą siłą na stanowisko generała Lee. Po kilku potyczkach i bitwie większej nad rzeką Sailor, generał Lee znalazł się zupełnie otoczony i dnia 9 kwietnia zwyciężony, spotkał się z Grantem. Spisane przez Granta warunki były nadzwyczaj szlachetne — Lee warunki przyjął i podał się wraz z 26,765 żołnierzami.

Dnia 14-go kwietnia 1865 r., w Wielki Piątek, Lincoln z żoną udał się do teatru, w towarzystwie majora Rathbone. Do łoży prezydenta wdarł się aktor Jan Booth, strzelił z tyłu do Lincolna i uciekł z okrzykiem: "Sic semper tyrannis." Kula utkwiała w mózgu. Nazajutrz rano przestało bić serce "Wielkiego Męża".

Śmierć Lincolna bolesnym echem odbiła się w całej Ameryce. Od zgonu Waszyngtona nie widziano tak powszechnej żałoby. Ciało jego przewieziono z Waszyngtonu do Springfield, stolicy stanu Illinois, i 4-go maja 1865 złożono w grobie.

Zabójstwo Lincolna było dziełem tajemniczego spisku zamordowania wszystkich znakomitości republikańskiego stronnictwa. Trzech sprzysiężonych schwytano i powieszono, a Booth, w ucieczce na zachód, zastrzelony został przez ścigających go żołnierzy.

Dnia 26-go kwietnia resztki "Konfederatów", w Północnej Karolinie, w Alabama i Arkansas, złożyły broń. Wojna domowa była skończoną. Trwała ona cztery lata i 44 dni. Straty w ludziach dochodziły z obu stron do 600,000 razem.

Lecz wolność królowała, zwyciężył duch moralny i patriotyzm utrzymał jedność w Rzeczypospolitej.

ANDRZEJ JOHNSON (1865—1869)

Po tragicznej śmierci Abrahama Lincolna, objął rządy wiceprezydent Andrzej Johnson. Dnia 29-go maja 1865 roku wydał Johnson proklamację amnestji. Południe nie było zadowolone z wyzwolenia 4,000,000 murzynów. Dnia 9 kwietnia 1866 uchwalił t. zw. "Civil Rights Bill" stanowiący, że wszyscy wyzwolenicy mają prawa obywatelskie. Dnia 2 marca 1867 Kongres uchwalił "Akt rekonstrukcyjny" nadający prawo głosowania każdemu mężczyźnie w wieku 21 lat, bez względu na rasę, kolor skóry, lub poprzednie zajęcie. W pięciu Stanach Południowych znaleźli się murzyni w większości i zaczęli rządzić bezmyślnie i fatalnie dopuszczając się nadużyć. Południe organizowało tajne stowarzyszenie do walki rasowej. Jedno z tych "tajnych" t. zw. Ku-KluxKlan, gromadził tysiące jazdy zakapturzonej, i urządzał nocne napady na murzynów, dopuszczając się gwałtów, terroru i mordów. Koniec tej anarchji położyły rządowe władze wojskowe, zaprowadzając porządek.

W roku 1867 Rosja zaproponowała Stanom Zjednoczonym kupno Alaski za 7,200,000 dolarów. Ponieważ obszar Alaski wynosił około 577,390 mil kw., więc Ameryka zapłaciła po 2 (dwa) centy za akier złotodajnej ziemi.

Dnia 4-go marca 1869 r., Johnson złożył swój urząd w ręce nowego prezydenta.

ULISSES S. GRANT (1869—1877)

Ośmnasty prezydent Stanów Zjednoczonych Ulisses Grant, podczas wojny domowej powołany na najwyższe stanowisko w armji, zapewnił ostateczne zwycięstwo Unji, i dlatego powszechnie uważany był za zbawcę kraju. Do zwycięstwa republikanów przy wyborze Granta przyczyniły się głównie głosy murzynów z Południa.

Nie znał się Grant na administracji państwowej, za prosty, za uczciwy i zanadto szczery, nie umiał się poznać na politycznych podstępach. Ludzie na najrozmaitszych urządach, korupcyjni, wzbogacali się nieuczciwymi drogami; moralność publiczna upadła do zera. Z drugiej zaś strony, ogromnie podnosić się zaczął przemysł; produkowano na wielką skalę: bawełnę, żelazo, miedź, wę-

giel, ropę; budowano fabryki, a coraz więcej domów z powodu większego napływu imigrantów z Europy. — W tym czasie powstawały wielkie sieci kolei żelaznych między Wschodem a Zachodem, zaczęły też otwierać się nowe, wielkie przestrzenie na Zachodzie do kultury. Wskutek tej ekspansji usuwano Indian w dalsze ściśle wyznaczone przestrzenie, w tak zwane “rezerwacje”, co w rezultacie doprowadziło w roku 1872 do wojny indiańskiej z szczepami Modoków i Siouxów. W Górach Skalistych poczęto wydobywać złoto i inne minerały; przekształcało się życie Dalekiego Zachodu; wzbogacała się Ameryka, ale i mnożyły się niesłychane nadużycia, zwłaszcza przy budowie linii kolejowych.

Pomimo słabej rządu, Ulisses Grant ponownie został wybrany prezydentem, lecz rządy nadal sprawowali radykalni republikanie nie grzeszący uczciwością.

Na podstawie aktu osiedlania z roku 1862, rozdawano dziesiątki milionów akrów ziemi nie tyle na “zaścianki”, ile “rekinom ziemi” na spekulację. Naturalne bogactwa tych olbrzymich połaci kraju, które mogły zwolnić rząd od trosk i kłopotów pieniężnych, przeszły w ręce prywatne. Wartość tych ziem, przy odkryciu w nich złota, srebra i miedzi niesłychanie poszła w górę. Wreszcie, powszechne korupcje, przekupstwa, szaleństwa kredytowe, ryzykowne przedsiębiorstwa, dzikie spekulacje, doprowadziły do paniki finansowej w roku 1873, która echem odbiła się w Europie.

Republikanie tracili wpływ coraz bardziej, gdyż sytuacja się nie poprawiała. Mimo to, gdy przyszło do wyborów, prezydentem został obrany republikanin Rutheford Hayes.

Przy końcu administracji Granta, święcono setną rocznicę “Niepodległości”, a ku uczczeniu uroczystości odbyła się w Filadelfji wystawa światowa.

RUTHEFORD B. HAYES (1877—1881)

Adwokat z zawodu, w wojnie domowej R. B. Hayes dosłużył się rangi generała. Poświęcony ideom republikańskim, sprawował Hayes rządy spokojnie, rozsądnie i sprawiedliwie.

W okresie jego rządów załatwioną została stanowczo sprawa monetarna. W chwili odkrycia wielkich pokładów srebra na Zachodzie, cena srebra spadła znacznie, przeto na petycję właścicieli kopalń, Kongres w lutym 1788 r. uchwalił bicie monety srebrnej o wartości miesięcznej od 2 do 4 milionów dolarów. Na mocy tej ustawy rząd zobowiązał się kupować rocznie srebro od właścicieli kopalń, najmniej za 24 miliony dolarów, celem bicia srebrnych dolarów. Na nadwyżkę srebra, gromadzoną w skarbcu państwa, postanowiono wydawać certyfikaty papierowe.

Równocześnie zaczął rząd wykupywać wszystkie te sławne papierowe pieniądze, wartości 450 mil. dol., które rząd miał wtedy płacić, gdy będzie miał czem. Od tej doby aż do dzisiejszego dnia, wszystkie papierowe noty Stanów Zjednoczonych miały równy obieg ze złotem i srebrem.

Na czas rządów Hayes'a przypadają pierwsze strajki i zaburzenia robotnicze. Kapitał tworzył trusty, zwiększające godziny pracy, a obniżające płacę. Przeciw temu wszystkiemu poczęły się organizować unje pracy. Pierwszą unją było zrzeszenie robotników pod nazwą "Knights of Labor" (Rycerze Pracy). Pierwszy wielki strajk "kolejowy" wybuchł 1877 r. Za tym strajkiem wybuchły górnicze i przemysłowe, z krwawym przebiegiem. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

Na czas rządów Hayes'a przypada także polepszenie warunków życia Indian na Zachodzie, których w czasach ostatnich traktowano fatalnie, oszukiwano i łupiono. W tym czasie wzrastał przemysł i handel, bogacił się naród, rosły w bankach oszczędności. Ludność wzrosła do 50 milionów dusz, a imigracja przydała zdrowe podwaliny do pracy.

Przy końcu 1880 roku odbyły się wybory. Prezydentem wybrany został James A. Garfield. Dnia 4-go marca 1881, zdawszy swój urząd Hayes usunął się w życie prywatne, poświęcając się głównie filantropji.

JAMES GARFIELD I CHESTER ARTHUR (1881—1885)

Syn farmera, Jakób Garfield przeszedł ciężką szkołę życia. Własną pracą wybił się na znawcę starożytnych języków i literatury, na politycznego przywódcę w Stanie

Ohio, a podczas wojny domowej dosłużył stopnia generała. Wybór Garfielda był rozczarowaniem dla polityków "maszyny republikańskiej". Zaraz po wyborze począł się uniezależniać od wątpliwych przyjaciół i spowodował rezygnację dwóch senatorów z koła "maszyny". Dnia 2 czerwca 1881 roku na dworcu kolejowym w Waszyngtonie, niejaki Karol Guiteau, fanatyk partyjny, wpakował Garfieldowi kulę w plecy, by "uwolnić kraj od zdrajcy".

Prezydentem z następstwa został wiceprezydent Chester Arthur. Zastał on oplakany stan służby cywilnej. Nie było urzędników zdolnych, sumiennych i zawodowych, byli tylko tacy, których protegowali politycy lub kapitaliści. Za staraniem Arthura Kongres 15 stycznia 1883 r. uchwalił ustawę, polecającą prezydentowi mianowania 'Komisji Służby Cywilnej', klasyfikację urzędników związkowych, wprowadzenie egzaminów, unormowanie ilości urzędników, oraz nadawanie pierwszeństwa inwalidom i weteranom wojny domowej. Prezydent Arthur natychmiast proceder ten wprowadził w życie.

Ponieważ skarb państwa wykazywał nadwyżkę w dochodach, kongres uchwalił 18 milionów dolarów na regulację rzek i zatok, redukując równocześnie opłaty cłowe.

Gdy w roku 1884 nadchodziły wybory na prezydenta, demokraci wysunęli swego kandydata Grovera Clevelanda, którego też wybrano. Było to pierwsze zwycięstwo demokratów od roku 1856-go.

GROVER CLEVELAND (1885—1889)

Objąwszy ster władzy, prezydent Cleveland doświadczony na poprzednim stanowisku gubernatora stanu New York, zaprowadził ulepszenia w administracji, zmienił prawie wszystkich posłów zagranicznych i usunął wielu rozpolitykowanych urzędników federalnych. Ponieważ walki między pracą a kapitałem rozgorzały jeszcze mocniej niż poprzednio, Cleveland poraz pierwszy w historii Stanów wystosował specjalne orędzie do Kongresu, poświęcone zagadnieniom pracy. Wskutek rozwiniętej imigracji, nawoływał do naturalizacji. Wogóle rządy sprawował żelazną ręką i, nawet nieprzyjaciele uznawali pracę jego i zasługi. Lecz właśnie przez jego sprawiedliwą admini-

stracę, naraził sobie "partję" i w kampanji wyborczej w roku 1888 doznał porażki. Prezydentem wybrany został Benjamin Harrison.

Za rządów Clevelanda, naród francuski ofiarował Stanom Zjednoczonym (1886) "Statuę Wolności", którą ustawiono w porcie Nowego Yorku.

BENJAMIN HARRISON (1889—1893)

Prawnuk twórcy Deklaracji Niepodległości, Benjamin Harrison, z zawodu adwokat, generał z wojny domowej—był zupełnym kontrastem Clevelanda. Republikanin, oddany najzupełniej swej partji, wyznawał zasadę "że prezydent nie może mieć innej polityki, niż ma partja do której należy."

Stany Zjednoczone stanęły na szczycie potęgi. Budowano olbrzymie pancerniki, wykładano znaczne sumy na obronę brzegów i zatok, na latarnie morskie, weteranom podwyższono pensje. Ludność sięgała 62,000,000 dusz. — Południe szło po drodze ciągłego rozwoju przemysłowego, konkurując z Północą. Daleki Zachód rósł w siłę i znaczenie, wypierając i niszcząc coraz bardziej Indjan.

Powstały nowe Stany Związku, które proklamował Harrison: North i South Dakota, Montana, Washington, Idaho i Wyoming. Teraz już od Atlantyku do Pacyfiku nieprzerwanie ciągnęły się Stany za Stanami. W maju 1891 r. odbyła się w Cincinnati konwencja delegatów z 32 Stanów, która przyjęła nazwę "partji ludowej" i, w zbliżającej się w roku 1892 kampanji wyborczej, brała poważny udział. To też wybrany został jako kandydat narodowy, były prezydent Grover Cleveland, przywódca demokratów.

W obu Izbach Kongresu partja demokratyczna miała większość i poraz pierwszy w szranki stanęła "Partja Ludowa."

GROVER CLEVELAND (powtórnie 1893—1897)

Obejmując swe powtórne rządy, Cleveland miał trudne zadanie. Zastał skarb pusty. Na wiosnę 1893 r. wybuchła panika finansowa, bankructwa szły za bankructwem. Tysiące robotników pozostało bez zajęcia, drożyzna

i agitacja prowadziła do krucjaty przeciw kapitałom i tru-
stom. Sroga zima powiększała powszechną biedę, po kra-
ju włościły się bandy bezrobotnych. Taka "armja" ruszy-
ła w historycznym pochodzie do Waszyngtonu, żądając
rządowej pomocy.

Inwazja ta skończyła się aresztowaniem przywódców
"armji", a reszta rozeszła się w spokoju. Tymczasem za-
szły poważne zaburzenia wewnątrz kraju. W Chicago fa-
bryki "Pullman Car Company" zwolniły wielu robotników
a wielu innym obcięto płacę. Związek robotników kolejo-
wych "American Railway Union" ogłosił strajk i bojkot
pracowników przy wagonach pullmanowskich. — Bojkot
objął 27 stanów. Do fatalnego zatargu przyszło w lipcu
1893 w Chicago—wywracano pociągi, palono magazyny,
wojsko strzelało do tłumów. Na urządzony wiec strajkie-
rów, przybyła policja i rozpoczęła rozpędzać zebranych.
Wówczas rzucono na policję bombę, której wybuch zabił
kilku policjantów. Czterech anarchistów powieszono, je-
den popełnił w więzieniu samobójstwo, dwóch skazano na
dożywocie, a ośmiu na 15-letnie więzienie. Rząd złamał
strajk, ale naród się oburzył, bo wojsko federalne, w cza-
sach pokojowych, strzelało do obywateli amerykańskich.

W wyborach roku 1896 kandydatem na prezydenta
demokracji mianowali Williama J. Bryana, republikanie
Williama McKinley'a. Prezydentem został McKinley za
wpływem kapitału.

WILLIAM McKINLEY (1897—1901)

Wojna z Hiszpanją.

Objąwszy rządy dnia 4-go marca 1897, McKinley
przedewszystkiem zmienił cały dotychczasowy gabinet. —
Polityce ekonomicznej republikanów sprzyjały czasy o-
gólnej od 1898 roku pomyślności. — Produkcja srebra u-
padła, natomiast podwoiła się produkcja złota, wydoby-
wanego w Alasce. Rolnictwo weszło na nowe tory. W
r. 1900 Stany Zjednoczone miały już 76 milionów ludności.

Tymczasem na wyspie Kubie, stojącej na straży Zato-
ki Meksykańskiej, powstały wybuchy krajowców uciska-
nych przez urzędników hiszpańskich. Wyspa Kuba, jako
kolonja Hiszpanji zawsze "krwawiła". Ostatnio powstańcy

zawładnęli prawie całym krajem. W plantacjach Kuby byli zaangażowani obywatele amerykańscy. Dnia 15 lutego 1898 w porcie Havana zatonął wskutek eksplozji amerykański okręt wojenny "Maine", przyczem utraciło życie 2 oficerów i 266 marynarzy. Dnia 15 kwietnia Kongres uchwalił wojnę, w której cała flota hiszpańska zniszczoną została. Dnia 10 grudnia 1898 r. w Paryżu podpisano pokój. Hiszpanja odstąpiła Stanom Zjednoczonym wyspy Kubę i Porto Rico na zachodzie, a na wschodzie Guam i Archipelag Filipiński, za który Stany Zjednoczone zapłaciły 20 milionów dolarów.

Zwycięska ta wojna obudziła wiarę narodu w swe siły, i wzmocniła stanowisko Stanów wobec Europy. W wyborach jesiennych roku 1900, McKinley został powtórnie prezydentem, a Teodor Roosevelt wiceprezydentem.

TEODOR ROOSEVELT (1901—1909)

Gdy McKinley powtórnie 4-go marca 1901 objął rządy, kraj był w pełni pomyślności i rozwoju. McKinley zatrzymując cały swój gabinet, przystąpił wraz z Kongresem do reorganizacji armji i marynarki. We wrześniu 1901 przyjechał na otwarcie wszech amerykańskiej wystawy do Buffalo, gdzie 6-go września w jednym z budynków wystawowych, anarchista Leon Czolgosz, postrzelił śmiertelnie dwa razy prezydenta McKinley'a. Dnia 14-go września umarł prezydent, a morderca stracony został w październiku.

Prezydenturę objął Teodor Roosevelt. Przy objęciu urzędu zapowiedział: "Prowadzić będę bez zmiany politykę McKinley'a, mając na celu honor i szczęście kraju."

Wobec zagadnień pracy, stał na stanowisku sprawiedliwości, zyskując popularność, a dla klas średnich stał się bożyszczem. W roku 1903 założył departament handlu i pracy. Hołdując polityce konserwacji lasów, włączył 150 milionów akrów lasów i ziemi w rezerwację. Przeprowadził nawodnienie nieurodzajnych przestrzeni na Zachodzie. Tym sposobem akr ziemi doszedł do wartości z 2 centów na dziesiątki i setki dolarów.

W kampanji roku 1904 został powtórnie wybrany prezydentem. Pod opieką Stanów Zjednoczonych utworzyła

się Panama, nowa Rzeczpospolita. Kongres idąc za radą Roosevelta, postanowił przeprowadzić budowę "Kanału Panamskiego", skracającego drogę do San Francisco o 7,800 mil. (Kanał wykończony 1914 r. Koszt budowy wynosił 375 milionów dolarów). — Staraniem Roosevelta założono wielkie parki narodowe, zwierzyńce, rezerwy dla pactwa i różne prawa ochronne uchwalono.

W roku 1908 podczas wyborów gorąco polecał Willia-
ma Tafta, także republikanina i Taft wybrany został
prezydentem.

WILHELM H. TAFT (1909—1913)

Nowo wybrany prezydent, adwokat z zawodu i profe-
sor uniwersytetu, od długiego szeregu lat zajmował wy-
bitne stanowiska rządowe. W orędziu swoim 4-go marca
1909 zapowiedział, że trzymać się będzie ściśle polityki
swego poprzednika. — W tym czasie, zaprowadził Kongres,
na wzór zagranicy, Pocztove Kasy Oszczędności. Wie-
czne rewolucje, ciągle zamieszki i niepokoje, groziły wcią-
gnięciu Stanów Zjednoczonych w wojnę z Meksykiem, lecz
prezydent Taft roztropnie nie dopuścił do konfliktu.

W kampanji wyborczej roku 1912, prezydentem zo-
stał wybrany demokratyczny kandydat Woodrow Wilson,
gubernator stanu New Jersey.

WOODROW WILSON (1913—1921)



WOODROW WILSON

Woodrow Wilson, profesor uni-
wersytetu, już jako gubernator sta-
nu New Jersey, przyznawał się do
wiary w naród, w jego siły i wielkie
cele. Dnia 7-go kwietnia, osobiście
wobec obu Izb Kongresu wygłosił
orędzie, w którym zamieścił słowa:
"Nie mówmy o dniach tryumfu, lecz
o przyszłym tryumfie ludzkości. Ser-
ca i umysły ludzkie, czekają na nasz
czyn."

W tym czasie ratyfikowano po-
prawkę do Konstytucji, nadającą
Kongresowi prawo nakładania i ścیا-

gania podatków dochodowych. Każdy obywatel i każdy obcokrajowiec w wieku pełnoletnim, obowiązany jest do płacenia rocznego podatku dochodowego.

W roku 1913 w sąsiednim Meksyku zamordowany został prezydent Madero i wiceprez. Sanreza, a dyktatorem i prezydentem ogłosił się Victoriano Huerta, prosząc Stany Zjednoczone o uznanie. Prezydent Wilson nie uznał Huerty, twierdząc, że uznać może tylko legalnie przez naród wybranego.

W Meksyku anarchja dochodziła do szczytu. Kraj pła-dowały wojska Huerty i bandy generałów Carranzy, Villa i Zapaty. W Tampico aresztowano marynarzy amerykańskich, którzy wylądowali w celu kupienia nafty i chociaż ich zaraz uwolniono, Huerta nie chciał się ukorzyć. Wtedy w kwietniu 1914, marynarka Stanów, na rozkaz Wilsona, zajęła port Vera Cruz i okupowała go przez 8 miesięcy, lecz do wypowiedzenia wojny nie przyszło.

Po abdykacji Huerty, Venistiano Carranza został prezydentem. W styczniu 1915 Wilson ogłosił neutralność w sprawie Meksyku a następnie uznał rząd Carranzy. — W styczniu 1916 r. wojsko zrewoltowanego generała-band-dyty Villi zamordowało 15 Amerykanów, a w dwa miesiące później Villa przekroczył granicę i w utarczce z jazdą amerykańską padło 4 kawalerzystów i 11 cywilnych obywateli amerykańskich. W marcu 1916 rząd Stanów wysłał ekspedycję karną do Meksyku w sile 5000 ludzi pod wodzą generała Pershinga. Przerażony Carranza łączy się z Villą przeciw "najazdowi." Pobity Villa ucieka, a Carranza żąda wycofania wojsk amerykańskich. W maju i czerwcu odbyły się konferencje kompromisowe. Stany Zjednoczone chcąc dać wyraz swej dobrej woli, odwołują generała Pershinga i pozostawiają Meksyk samemu sobie

Stany Zjednoczone w Wojnie Światowej

W czasie owych zamieszek meksykańskich rozgorzała wojna światowa. Prezydent Wilson stanął na stanowisku ścisłej neutralności. Tragedja okrętu Lusitania, który torpedy niemieckie zatopiły 8 kwietnia 1915 r. u brzegów Irlandji. Krytycy Wilsona żądają wypowiedzenia wojny Niemcom. Wilson wysyła noty do Niemiec, aby respekto-

wały prawa ludzkości, własności i życia niewalczących. Niemcy w odpowiedzi torpedują amerykański okręt "Nebraska." I w kraju rozpoczyna działać propaganda niemiecka. Palą się mosty, składy broni, zapowiadają się strajki. Przekonano się także, że Niemcy dążyli do zawiązania Stanów Zjednoczonych w wojnie z Meksykiem. — Rząd amerykański zmuszony był zażądać wyjazdu z Ameryki ambasadora austriackiego Dra. Dumby, i niemieckich wojskowych attache, kapitanów Boy Ed i von Pappen. Dnia 24-go marca 1916 r. niemiecka łódź podwodna zatopila okręt "Sussex". Rząd Stanów wysłał do Niemiec ultimatum. Niemcy, którzy nie parli do wojny z Ameryką, przysłali przeproszenie.

W jesiennych wyborach 1916 roku Wilson ponownie został obrany prezydentem.

Dnia 1 stycznia 1917 Niemcy zapowiedzieli Ameryce nieograniczoną walkę łodziami podwodnymi. W lutym i marcu Niemcy zatopili cztery statki amerykańskie. Dnia 2-go kwietnia Wilson żąda od Kongresu wypowiedzenia wojny, a w dniu 6 kwietnia Kongres uchwała wojnę z Niemcami.

Puszczoną została w ruch ogromna maszyna administracji wojskowej, funkcjonująca z niesłychaną sprawnością. Werbunek ochotników dostarczył największą ilość Polaków. Lecz potrzeba było milionów ludzi, więc Kongres uchwalił 28 kwietnia 1917 prawo o poborze do wojska a registrację wyznaczono na 5 czerwca. W dniu tym zgłosiło się dziewięć i pół miliona mężczyzn w przepisany wieku 21—31 lat.

Prezydent Wilson, jakkolwiek sam demokratą, mianował republikanów z zasługi: naczelnym wodzem generała J. Pershinga, a admirałem W. Simpsona. Dnia 13-go czerwca gen. Pershing wraz ze sztabem znalazł się już we Francji, a 26-go czerwca pierwszy transport wojsk amerykańskich wylądował w Brescie.

Stany Zjednoczone wypowiedziały w grudniu 1917 wojnę Austrii, lecz nie krępowano swobody poddanych austriackich, jak to czyniono z Niemcami.

W dniu 8 stycznia 1918 prezydent Wilson wygłosił przed Kongresem sławne swe 14 punktów, które przyjęte

zostały przez aliantów jako podstawa ostatecznego zakończenia wojny. Punkt 13-ty, odnoszący się do spraw Narodu Polskiego, brzmi następująco:

“Powinno być ustanowione niezależne państwo polskie, do którego powinny należeć wszystkie ziemie, zamieszkane przez ludność niezaprzeczenie polską. Państwo to powinno mieć wolny i bezpieczny dostęp do morza, a jego polityczna i ekonomiczna niezależność, i terytorjalna całość, powinny być zagwarantowane przez układy międzynarodowe.”

Przebieg wojny światowej jest powszechnie znany. Stany Zjednoczone przechyliły szalę zwycięstwa na stronę aliantów. Dnia 11 listopada 1918 r. zakończyła się wojna światowa. Całe Stany Zjednoczone łączą się w radości i święceniu zwycięstwa.

W wyborach listopadowych 1920 roku, prezydentem wybrany został Warren Harding.

Woodrow Wilson, wyczerpany nerwowo swą olbrzymią pracą, przyszedłszy do zdrowia wycofał się z życia politycznego. Wielki to był umysł i wielkie serce, ale nie zawsze był wśród swoich zrozumiany. Umarł w Waszyngtonie 3-go lutego 1924 roku. Wiekopomnie zapisany złotymi zgłoskami w historii Stanów Zjednoczonych.

WARREN G. HARDING (1921—1923)

Prezydent Harding, ze stanowiska wydawcy i redaktora objąwszy rządy 4-go marca 1921 r., nie odznaczał się zdolnościami administracyjnymi, więc właściwie dzierżyła władzę w swych rękach partja republikańska. Zaprowadzona jeszcze w styczniu 1919 roku nieszczęsna prohibicja, wytworzyła nowy rodzaj przemysłu nielegalnego i nową klasę bogaczy. Rozpoczęło się nieposzanowanie praw, przekupstwo urzędników. Ograniczono imigrację, zacieśniono wolność osobistą. Odżyła tajna organizacja “Ku-Klux-Klan” święcąc orgje walki rasowej, posługując się terrorem krwawym. Wzmogła się nietolerancja szkół wyznaniowych, zwłaszcza obcojęzycznych szkół parafjalnych. W takich warunkach i stosunkach społecznych, umarł Harding 2 sierpnia 1923 r., a prezydenturę objął Calvin Coolidge, dotychczasowy wiceprezydent.

CALVIN COOLIDGE (1923—1927)

Obejmując rządy, prezydent Coolidge, zamknięty w sobie "milczący" — wszedł na wytyczną przez republikańską drogę. Stosunki administracyjne i społeczno-narodowe nie tylko się na dobre nie zmieniły, ale jeszcze pogorszyły. Ujawniły się skandale korupcyjne; do Kongresu zakradły się wpływy reformatów i fanatyków religijnych. W listopadzie 1924 roku, Coolidge został prezydentem z wyboru.

W drugiej kadencji prezydentury Coolidge'a, rozpoczętej 4-go marca 1925 roku, w administracji republikańskiej, nie zaszły żywotniejsze zmiany. Owszem, rozpoczął się zacieśnianie pierścienia wszelakiej nietolerancji. Odżyli "purytanie", naciskając na zaprowadzenie "niebieskich praw", i ustaw krępujących coraz bardziej wolność osobistą. Wzmogły się wpływy korupcyjnej "Ligi antysalunowej", zdobywając coraz większe represje probibicyjne. Rozwielmożniło się pokątne pijaństwo, wzrosły przestępstwa i zbrodnie, a morderstwa pomiędzy bandami handlującymi alkoholem przemytnikami. Rozpoczęła się niemoralność we wszystkich warstwach życia publicznego, politycznego, społecznego, rodzinnego i osobistego. Do Kongresu wdarły się wnioski (odłożone na przyszłość) o cenzurze prasy obcojęzycznej, o przymusową rejestrację cudzoziemców, czyli nienaturalizowanych imigrantów itp. amerykańzatorskie zakusy.

Jednak jedno "plus" zanotować wypada: Terrorystyczna i korupcyjna tajna organizacja "Ku-Klux-Klanu" z 300,000 przeszło zakapturzonych rycerzy w krótkim czasie spadła do 30,000.

Sesja 69-ta Kongresu, zakończyła się 4 marca 1927 skandaliczną opozycją w Senacie, wskutek czego pozostało wiele ważnych spraw niezakończonych, względnie odłożonych do 70-tej sesji Kongresu.

W całych Stanach Zjednoczonych wyczuwać się daje niezadowolenie z tych rządów republikańskich. Bezrobocie powoli ale stale wzrasta. Cała krajowa polityka i we wszystkich Stanach, obraca się około "prohibicji", która już setki milionów dolarów pochłonęła na jej bezowocne przeprowadzenie, która ludność Ameryki wręcz zdemora-

lizowała, klasy robotnicze rozjątrzyła, a poszanowanie władz i ustaw ogromnie poniżyła.

To też, choć daleko jeszcze do wyborów prezydenckich, a już ogólna opinia zapowiada konieczną zmianę tych groźnych stosunków przez wybór takiego prezydenta, któryby się stanowczo przed wyborem opowiedział przeciw prohibicji.

INFORMACJE

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki składają się z 48 poszczególnych Stanów i trzech dystryktów: Wyspy Hawajskie, Dystrykt Columbia i Alaska. Do Stanów Zjednoczonych należą również: wyspy Filipińskie i wyspa Porto Rico. Liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych wraz z wszystkimi terytorjami wynosi razem 123,509,598, wedle spisu ludności pod koniec grudnia 1920 roku.

* * *

Stany Zjednoczone mają republikańską formę rządów. Kongres Stanów Zjedn. jest władzą prawodawczą i składa się z Senatu i z Izby Reprezentantów. Sesje Kongresu obradują w Kapitolu w Waszyngtonie, D. C.

Każdy z 48 Stanów wybiera (w powszechnem głosowaniu) do Senatu St. Zjedn. dwóch senatorów na przeciąg sześciu lat, razem 96 senatorów.

Członków Izby Reprezentantów (kongresmanów) wybiera bezpośrednio lud, jednego z każdego dystryktu kongresjonalnego, na przeciąg dwu lat. Liczba reprezentantów zwiększa się stale co 10 lat, stosownie do wzrostu ludności w każdym Stanie.

Władzę wykonawczą, czyli rządy Stanów Zjednoczonych sprawuje "prezydent", dobierając sobie gabinet ministerjalny. Prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjedn. wybiera lud przez pośrednictwo "elektorów" na przeciąg czteru lat.

Każdy z 48 Stanów uprawniony jest do tylu elektorów ilu ma członków w Kongresie, w obu Izbach razem.

Przewodniczącym Senatu jest wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, a przewodniczącym Izby Reprezentantów jest tak zwany "speaker" (mówca).

Władze sądownicze stanowią sądy związkowe (federalne): 1) Sąd najwyższy z siedzibą w stolicy kraju. 2) Dziewięć sądów okręgowych i 3) W tych okręgach 76 sądów obwodowych.

* * *

Każdy z 48-miu Stanów ustanawia prawa stanowe na własnej konstytucji oparte i ma własny samorząd wewnętrzny. Władzą prawodawczą Stanu jest "Legislatura", składająca się z Senatu i Izby Delegatów (Posłów). Władzą wykonawczą Stanu jest gubernator, który w swoim stanie, posiada atrybucję władzy, podobną do prezydenta Stanów Zjedn. Gubernator, jego zastępca, członkowie senatu i Izby są wybierani bezpośrednio przez lud. W większości Stanów zazwyczaj przy gubernatorze urzędują: sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa. Władzę sądowniczą sprawują sądy stanowe.

Każdy Stan, jako jednostka federalna, sam wytwarza swoje instytucje stanowe i lokalne.

* * *

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze Stanów niezależnie. W tych warunkach, siłą rzeczy, istnieją niezliczone odrębności i różnice administracyjne w różnych Stanach. Najpospolitszym dystryktem administracji lokalnej w Stanach Zj., jest powiat (county). Wielka liczba urzędników wybieralnych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym.

Regulaminy w powiecie uchwalane są przez "Konwencje powiatowe" lub przez "Radę Komisarzy powiatowych", która ma władzę wykonawczą. Jurysdykcję sprawuje sędzia powiatowy, a wykonawcą wyroków jest szeryf.

W miastach (gminach), władzą administracyjną jest Rada Miejska, która ma prawo uchwalania przepisów i praw miejskich. Władzą wykonawczą jest burmistrz (mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją. Ciałem sądowniczym miasta są różne sądy. Sędziowie obierani są przez obywateli.

Powiaty lub gminy egzystują na mocy przywilejów nadanych im przez Legislaturę Stanowe.

Każdy cudzoziemiec rasy białej, lub rasy afrykańskiej i pochodzenia afrykańskiego, może starać się o obywatelstwo amerykańskie, czyli naturalizację. Akt naturalizacji składa się z dwóch procedur: z oświadczenia urzędowego o zamiarze zostania obywatelem i pozyskania pełnego obywatelstwa. Nazywa się to zazwyczaj pozyskaniem pierwszych i drugich papierów obywatelskich.

Pierwsze papiery obywatelskie można pozyskać zaraz po wylądowaniu w Stanach Zjednoczonych, ale nie przed ukończeniem 18-go roku życia. Ażeby otrzymać drugie papiery obywatelskie, trzeba mieć przynajmniej 21 lat wieku; przebywać co najmniej 5 lat w Stanach Zjednoczonych, posiadać pierwsze papiery najmniej od dwóch, a najdłużej od siedmiu lat, umieć dostatecznie odpowiadać po angielsku na pytania zadawane przy egzaminie naturalizacyjnym co do znajomości najgłówniejszych zarysów konstytucji Stanów Zjednoczonych; wreszcie trzeba posiadać certyfikat lądowania.

Przy tak obowiązujących regułach i przepisach, kandydat na obywatela natrafia często na trudności, które wymagają dobrej znajomości praw naturalizacyjnych. W tym celu dla Polaków wydaną została książeczka p. t.: "Jak zostać obywatelem Stanów Zjednoczonych", którą można nabyć za 25 centów w składni wydawnictw Zjednoczenia Pol. R. K., 1331 Augusta Street, Chicago, Illinois.

POLACY W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

Początki emigracji.

Od chwili rozwoju kolonizacji na ziemiach Nowego Świata ludy narodów europejskich poczęły napływać do Ameryki Północnej tłumnie. Emigracja właściwa Słowian a przeważnie Polaków do wolnego kraju Waszyngtona, wzięła swój początek dopiero w połowie XIX. wieku, chociaż już poprzednio, od czasu Wojny o Niepodległość kolonji angielskich, przybywali tu Polacy pojedynczo lub w kilkoro.

Dążyli tu ci, którym ciasno było w starej Europie. Przedewszystkiem więc dążyli ci, co dobrobyt sobie zapewnić chcieli. Jechali tu poszukiwacze chleba z rozmaitych stron Polski; jechali nędzarze, jechali ci, którym w kraju rodzinnym okoliczności wydarły z rąk kawał własnego zagonu. Wreszcie przybywali rozbitki-tułacze, prześladowani przez rządy zaborcze "Rycerze Wolności."

* * *

Jako pierwszego Polaka, który był w Ameryce, podania wymieniają Jana z Kolna, który miał przybyć do Labradoru w roku 1476, a więc przed Kolumbem, jako komendant duńskiego okrętu.

W roku 1562 do Ameryki przybyli Zborowscy, potomkowie historycznego Samuela, ściętego w Polsce za rokosz w czasie rządów króla Stefana Batorego. Rodzina ta zupełnie wynarodowiona, dotrwała tu pod zmienionym nazwiskiem Zabrieski, do XIX wieku.

Kroniki z XVI i XVII wieku wspominają też rodzinę Zubrzyckich, Laskich, Sadowskich i kilku innych pojedynczych osadników polskich w Ameryce, lecz o ich potomstwie nie ma śladu.

Dopiero podczas wojny o Niepodległość Kolonij, przy końcu XVIII wieku przybywa do Ameryki Północnej gromadka Polaków. Pierwszym z tych prawdziwie już histo-

rycznych przybyszów, był Tadeusz Kościuszko. W pierwszych dniach października 1776 roku, wylądował w Filadelfji, podówczas siedzibie Kongresu. Kościuszko zwrócił się do Kongresu. Tu opracował plan fortyfikacji fortu tego miasta i mianowany został inżynierem armji z rangą pułkownika. Brał wybitny udział przez cały okres wojny, i po zawarciu pokoju 1783 r., obdarzony rangą generała brygady i orderem "Cyncynata", w następnym roku powrócił do Polski.

Dnia 20-go sierpnia 1777 roku przybył do Ameryki Kazimierz Pułaski i zaciągnął się do armji rewolucyjnej. W bitwie pod Savannah w Stanie Georgia padł Pułaski w szarży na nieprzyjaciela, a uniesiony z pola bitwy przez adjutanta majora Rogowskiego, wyzionął ducha.

Oficerami w kawalerji Pułaskiego byli, oprócz Rogowskiego, kapitan Baldecki i baronowie Baldecki i Łowiński.

W roku 1797 przybył Kościuszko po raz wtóry do Ameryki, a z nim Julian Niemcewicz, pisarz polski, który po drugim odjeździe Kościuszki pozostał w Ameryce, tu się ożenił, został obywatelem amerykańskim, a dopiero po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, wrócił do Ojczyzny.

Po upadku Polski, nieszczęśliwi tułacze polscy, znajdowali na ziemi amerykańskiej przytułek życzliwy, pomoc i wsparcie. Jeden z tych rozbitków, Stadnicki, wspólnie z holenderską kompanją kolonizacyjną, założył w roku 1796, na terenie wioski indyjskiej, miasto Buffalo.

W czasach Napoleońskich (1803—1804) gromadka Polaków, niedobitków Legjonu polskiego, przybyła z wyspy San Domingo do Ameryki Północnej i z czasem wsiąkla w społeczeństwo amerykańskie.

W tymże czasie zaczęli przybywać do Ameryki OO. Jezuici z prowincji białoruskiej, a między nimi Polacy: Ks. Korsak, Ks. Krukowski, Ks. Dzierzynski.

Upadek powstania listopadowego w Polsce (1830—1831) wyrzucił na gościnne brzegi Ameryki nowe zastępy polskich wychodźców. Pierwszym z nich był major Józef Horodyński. Niebawem przybywało ich więcej. Najtragiczniejszym był los tych, którzy usiłowali przedostać się

do Meksyku i w pustyniach Teksasu wymordowani zostali przez Indian.

Z pośród pozostałych wówczas zasłynął Kazimierz Gzowski, twórca pierwszego mostu przy wodospadach Niagary, Dr. Henryk Kałusowski, inżynier Józef Truskolaski, prawnik Paweł Sobolewski, Eustachy Wyszyński, Dr. Karol Kraitsir i major wojsk polskich Kasper Tochman.

Wypadki polityczne w Polsce (1846—1848) i następujące po nich prześladowania spowodowały nową emigrację do Stanów Zjednoczonych. Przybyli wówczas do Ameryki między innymi: Jan Tyssowski, profesor Boeck, Ludwik Zychliński i Włodzimierz Krzyżanowski; dwaj ostatni wybitną odegrali rolę w armji amerykańskiej w czasie wojny domowej (1861—1864).

Początki Polonji Amerykańskiej.

W połowie XIX. wieku wychództwo polskie do Ameryki Północnej wzmaga się statecznie. Powstawały stałe osady polskie. Pierwszorzędnymi pionierami tych osad byli kapłani polscy. Wierni przyjaciele ludu, poszli za nim. Tu, za Oceanem, zaczął się kler polski tworzyć. W najlichszych mieścinach, narażony na choroby zakaźne, na klimat zabójczy, na niezmiernie ciężkie warunki egzystencji, Kapłan polski wytrzymał walkę z przeszkodami i wytrwał na posterunku, a lud tułaczy pozyskał obrońców i kierowników.

Tworzyły się parafje polskie, a przy nich szkoły polskie. Powstawało piśmiennictwo; zakładano drukarnie i księgarnie. I, już ta obczyzna przestała być straszną. — Wokoło kościołków, jako centrum każdej osady, powstały polskie sklepy z artykułami spożywczemi i artykułami domowej potrzeby. Budowano domki, rzemieślnicy tu i ówdzie otwierali warsztaty. Rozpoczęło się życie Polonji amerykańskiej.

* * *

Początkowy napływ emigracji pochodził z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. To byli właściwie pierwsi stali osadnicy. Przybywali także Ślązacy z pod zaboru pruskiego.

Gromadka tych emigrantów udała się do stanu Texas

i tam założyła pierwszą osadę stałą i parafję "Panna Marja". Równocześnie prawie (1854—1860) powstają osady w Stanach Wisconsin i Michigan. W roku 1862 w Milwaukee, Wisconsin, a w roku 1864 w Chicago, Illinois, ugrupowały się osady i powstały parafje polskie.

Po upadku powstania styczniowego w Polsce w okresie lat 1865—1870, na gościnne ziemie Ameryki spłynęły nowe rzesze polskich tułaczy. Powstawały choć powoli ale stale dalsze osady i parafje polskie wraz z szkołami początkowymi. Przybysze osiedlali się przeważnie po miastach fabrycznych.

Polonia amerykańska w okresie rozwoju od roku 1870.

Po wojnie francusko-niemieckiej 1870 r., rozpoczyna się już gromadne wychodźstwo polskie do Stanów Zjednoczonych. Odtąd corocznie całe masy ludu przybywają do Ameryki i na rozległym jej obszarze zakładają kolonie, osady, parafje, bądź to w powstających jak grzyby po deszczu wielkich amerykańskich centralach przemysłowych, bądź to na roli — na farmach.

Około roku 1870 liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych wynosiła co najwyżej 50,000 dusz, a już w 5 lat później, w roku 1875 w całym kraju było 200,000. W tym czasie Polonia amerykańska miała 300 osad i 50 parafji. W mieście Chicago, osada polska w roku 1864 miała 30 familij, a w roku 1875 liczyła 20,000 dusz.

W roku 1876 zwiedził Amerykę słynny pisarz polski, sławy światowej, ś. p. Henryk Sienkiewicz, który w swych "Listach z Podróży", wydanych w Warszawie 1899, dość szczegółowo pisze o Polakach w Ameryce. W tymże czasie bawi i debiutuje w Ameryce słynna artystka dramatyczna polska ś. p. Helena Modrzejewska, zdobywając występami swemi na scenie angielskiej wprost niebywałe sukcesy w dziejach sztuki teatralnej.

Polonia amerykańska wzrasta teraz nadzwyczaj szybko. Około roku 1890 liczą już Polaków tutejszych na 800,000, kościołów polskich 132, księży polskich 126, szkół parafjalnych 100 z górą, w których uczą S.S. Felicjanki i ze Zgromadzenia "Notre Dame".

Emigracja, zwłaszcza z Galicji (Małopolska) wzmo-

gła się gwałtownie, a w nowym stuleciu, imigracja wykazuje stały przyrost i to w olbrzymich rozmiarach.

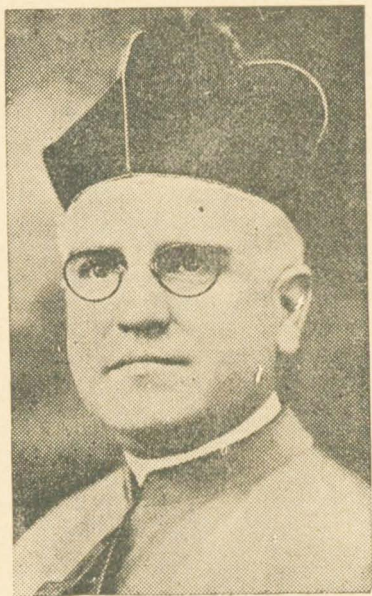
Po ostatniej zbrojnej walce powstańczej w Królestwie Polskiem napływ emigrantów z tej dzielnicy był kolosalny. Ucisk polityczny i ekonomiczny ze strony Rosji wypędził z kraju tysiące ludzi.

W roku 1908 Stolica apostolska mianowała ks. Pawła P. Rhodego biskupem sufraganiem archidiecezji chicagoskiej, którego konsekracja i imponująca manifestacja polsko-katolicka, odbyła się w Chicago dnia 29 lipca 1908. Jako Polak z krwi i kości, pierwszy biskup polski w Ameryce, obecnie arcypasterz diecezji Green Bay, w stanie Wisconsin, gorący patrjota, niepospolite oddaje usługi całemu społeczeństwu polskiemu. Dzień 29 lipca 1908 stał się dniem historycznym dla Polonji Amerykańskiej. Biskup Paweł P. Rhode jest powszechnie lubianym, głęboką czcią i najwyższym szacunkiem otaczany.

Ojciec św. mianował 13 października 1913 r. ś. p. ks. Edwarda Kozłowskiego, biskupem sufraganiem w Milwaukee, Wisconsin. Konsekracja drugiego biskupa polskiego w Ameryce odbyła się w dniu 18 stycznia 1914 r., z niezwykłą wspaniałością. W kilka lat później zakończył życie zasłużony wielce dla społeczeństwa polskiego dostojnik Kościoła.

Od roku 1911 do 1922 imigracja Polaków poczęła się zmniejszać dzięki głównie dość poważnym utrudnieniom, stosowanym przez władze amerykańskie u wstępu do kraju, oraz przejawiającej się coraz radykalniej tendencji zamykania bram dla przybyszów obcych. Od roku zaś 1923 imigracja zeszła do kwoty dopuszczalnej, wskutek ustawy imigracyjnej nie całe 6000 wynoszącej.

Podczas wojny światowej dała Polonja Amerykańska armji Stanów Zjednoczonych największą ilość ze wszystkich narodowości ochotników. A osobno i wielką ilość poborowych, którzy krew na polach walki przelewali. Uformowała w roku 1917 Polonja Amerykańska — za przyzwoleniem Stanów Zjednoczonych — Polsko-amerykański Legion ochotników, blisko 30 tysięcy liczący. Wstępowali w szeregi młodzi i starzy, wszystkich zawodów i klas pracujących; porzucali swe rodziny i stanowiska i szli



J. E. Ks. Biskup Józef C. Plagens

W roku 1924-ym Ojciec Św. zamianował trzeciego z rzędu polskiego biskupa w Ameryce Północnej. J. E. Ks. Biskup Józef C. Plagens, tytularny biskup djecezji Detroit, Mich., konsekrowany został 30-go września 1924. Ks. biskup Plagens gorący patriota, dzielnie bronił i broni swobodę szkół parafjalnych i języka polskiego przed powtarzającymi się w legislaturze Stanu Michigan zakusami szowinistycznymi przymusowej amerykanizacji.

z wiarą dla Sprawy Polski. Słusznie więc powiedzieć należy, że ten Legjon przyczynił się częściowo do odrodzenia Polski, gdyż wcielony został do walczącej już we Francji armji polskiej, uznanej przez aliantów za jednostkę bojową. Po zawarciu pokoju ci "Polscy Amerykanie" przyłączeni zostali do armji generała Józefa Hallera, a gdy ta armja "Walecznych" przez rząd polski — niestety — rozwiązana została, 'nasi Hallerczycy" internowani w Polsce a następnie rozpuszczeni, biedni i obdarci, przykre przechodzili koleje weteranów-tułaczy.

Polonia Amerykańska złożyła miliony dolarów na "Skarb Narodowy" ratując od śmierci głodnej i bezdomnej rzeszę ludu polskiego, niewinne i nieszczęsne ofiary okrutnej czteroletniej wojny.

Polonia Amerykańska, lojalna stuprocentowo w obec swej przybranej Ojczyzny, zakupiła za miliony dolarów bondy wolnościowe Stanów Zjednoczonych i również za miliony dolarów nabywała bondy pożyczkowe rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Dzisiaj liczymy Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na cztery miliony (4,000,000) dusz, więc też uzasadnioną jest dla Polonii Amerykańskiej nazwa "Czwartej Dzielnicy Polskiej".

Najwięcej Polaków mieszka w stanach: Pennsylvania, Illinois, New York, Wisconsin, Michigan, Massachusetts, Ohio, Connecticut, New Jersey, Minnesota, — poniżej 100,000 do 25,000 — zamieszkują Polacy w stanach: Indiana, Missouri, Maryland, Rhode Island, Nebraska, Texas, Maine, Delaware, New Hampshire, West Virginia, Kansas, North Dakota, Washington i California. Zresztą niema ani jednego stanu i dystryktu w całej Unji amerykańskiej, gdzieby Polaków zupełnie nie było, a pewien procent znajduje się w armji i marynarce Wujka Sama.

Największem miastem polskiem, co do liczebności ludności polskiej, jest miasto Chicago, mające 400,000 polskich dusz, a tem samem jest "stolicą Polonii Amerykańskiej". Do miast posiadających od 50 do blisko 150 tysięcy Polaków, zaliczają się miasta: Buffalo, Detroit,

Milwaukee, Pittsburgh, Cleveland, Philadelphia, St. Louis, New York, Baltimore, Boston, Jersey City, Rochester, Toledo, Erie, Grand Rapids.

Po miastach tych i innych, Polacy pracują w zakładach fabrycznych, a po największej części mieszkają razem w odrębnych dzielnicach, w których też znajdują się, ofiarnym groszem Polaków wzniesione, piękne i okazałe kościoły polskie i szkoły parafjalne, gdzie dziatwa polsko-amerykańska uczy się ojczystego języka.

Polonja amerykańska liczy dziś blisko 900 Świątyń Pańskich, tyleż prawie duchowieństwa i szkół parafjalnych.

Bardzo wielu Polaków po miastach i miasteczkach ma własne domy i naogół powodzi im się nieźle; to też mając byt zapewniony, dają oni kształcić dzieci swoje, które z parafjalnej, przechodząc do szkół wyższych, zajmują w społeczeństwie tutejszem różne stanowiska. Dziś posiada Polonja Amerykańska wśród swoich wychowanków cały szereg kapłanów, lekarzy, adwokatów, aptekarzy i urzędników krajowych, powiatowych i miejskich a przybywa ich wciąż, w miarę rosnącego uświadczenia intelektualnego. Mnóstwo młodzieży płci obojga zajmuje posady biurowe w rozmaitych instytucjach finansowych, w przemyśle, handlu i t. d., a stąd pnie się wyżej.

Mają też Polacy w Ameryce oprócz szkół parafjalnych elementarnych, także i dziesiątek szkół średnich, jak kolegja, seminarja i t. p., — posiadają szpitale, schroniska i sierocińce własne i cały szereg rozmaitych zakładów użytku społecznego.

W rękach Polaków, w większych środowiskach znajdują się banki, a tu i owdzie także przemysł, natomiast kupiectwo polskie jest szeroko rozgałęzione. Na osobną uwagę zasługuje polskie czaso-piśmiennictwo: gazet polskich w Ameryce Północnej wychodzi blisko siedmdziesiąt, w tem szesnaście dzienników, kilkanaście miesięczników i dwutygodniówek, a resztę tygodników. Posiada też Polonja dziesiątek większych a setki mniejszych drukarni polskich, tudzież kilka firm księgarsko-nakładowych.

Wreszcie mamy tu kilka i powstają nowe "Domy Polskie", w których się ogniskuje życie towarzyskie. Ale nie

ma dotychczas Polonja Amerykańska własnego teatru, a inicjatywa założenia tego ogniska kultury polskiej, od dawna pokutuje i, zdaje się, mimo zasoby materialne obfite, nie prędko zamieni się w czyn, gdyż na tym terenie oświaty kuleje przedsiębiorczość polsko-amerykańska. Jednak po miastach z liczniejszą i średnią ludnością polską, przeważnie w parafjalnych skupieniach, urządzone są raz poraz przedstawienia teatralne, koncerty, wieczorki, obchody patryjotyczne.

Polacy w Ameryce przyczynili się niepomniernie do wzbogacenia Stanów Zjednoczonych, pracując w najmniejbezpieczniejszych gałęziach przemysłu, głównie w kopalniach węgla, w lejarniach i hutach żelaznych i stalowych; rozgałęzione zaś na szerokich obszarach rolnictwo polskie, zasila rynki amerykańskie naturalnemi bogactwami uprawianej mozolnie ziemi.

To też polski robotnik czy rzemieślnik, znany powszechnie z uczciwej pracy, z wytrwałości i odporności, pożądany jest na wszystkich terenach produktu amerykańskiego.

Oszczędnością swoją, zasilają Polacy depozyta bankowe, ciulając grosz potem zroszony na szarą czy czarną godzinę życia.

Pracą i zapobiegliwością zdobyli sobie Polacy w Ameryce należne uznanie w społeczeństwie amerykańskiem, a biorąc udział w życiu publicznem wywierają dość poważny wpływ na tok polityki miejskiej, powiatowej i stanowej, a nawet i krajowej. Wychództwo Polskie stało się niejako potęgą, z którą się liczą i liczyć muszą inne narodowości, a liczyć poczyną Ameryka i Europa.

Zycie Organizacyjne Wychództwa Polskiego

Skłonność do organizowania się na obczyźnie powstaje wtedy, gdy jednostki, rodziny, w otoczeniu obconarodowem, wśród ludności obcego języka, innej wiary, zwyczajów, obyczajów i tradycji, odosobnione od życia zbiorowego, odczuwają potrzebę łączenia się w gromadki i gromady, własnego żywiołu narodowego.

Emigranci polscy, przybywając do Stanów Zjednoczonych, znaleźli się w nadzwyczaj trudnych warunkach życiowych, wśród obcego żywiołu. Tęsknota za utraconą, a ra-

czej porzuconą Ojczyzną, potrzeba wzajemnego naradzania się nad własnopomocą i ochroną; troska o wychowanie potomstwa w duchu polskim i w wierze macierzystej; dążenie do osiedlania się zbiorowego, do zachowania odrębności swojej narodowej — te motywy natury moralnej i materialnej, zrodziły inicjatywę i doprowadziły do pierwszego grupowania się w ściślejsze kółka życia organizacyjnego; duchowego i narodowego.

Przedewszystkiem więc, zgrupowawszy się w osady, emigranci polscy zakładali parafje Kościoła rzymsko-katolickiego a równocześnie tworzyli stowarzyszenia katolicko-narodowe.

Parafja polska w Ameryce, stała się dla ludu polskiego matką najpierwszą po Ojczyźnie, ostoją i szkołą, a pierwszym szczeblem do dalszego rozwoju i postępu; parafja polska jest najpierwszym podstawowym typem organizacji wychodźstwa naszego, a zarazem jest matką wszystkich stowarzyszeń ludu polskiego w Ameryce Północnej.

* * *

Pierwsze stowarzyszenia polskie w Ameryce powstały po wypadkach politycznych w Polsce w roku 1830--1831 a później w latach 1846 i 1848. Emigranci, uczestnicy powstania listopadowego w r. 1842 w Nowym Yorku założyli "Towarzystwo Polaków w Ameryce", którego organizatorem i sekretarzem był zasłużony Dr. Henryk Kałusowski, a przewodniczącym zebrania był Ks. Ludwik Jeżykiewicz.

W roku 1852 zawiązało się drugie w Nowym Yorku—"Tow. Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce."

Pierwsze miało na celu działanie patryjotyczne. W urządzonym przez to Towarzystwo w roku 1844 okazałym obchodzie 14-tej rocznicy powstania listopadowego, brali udział wybitni przedstawiciele obcych narodowości.

Drugiego głównym celem było organizowanie udziału Polaków w polityce amerykańskiej partji republikańców. Gdy w roku 1861 wybuchła wojna domowa, Polacy w znacznej liczbie stanęli w szeregach armji północnej, w której zasłynęli męstwem oficerowie: Żychliński, Krzyżanowski i inni.

Oba te towarzystwa utonęły w pomroce lat następnych.

Dopiero w okresie powstawania osad polskich, rozpoczęło się właściwe życie organizacyjne Wychodźstwa Polskiego, zakładaniem towarzystw, gmin i łączenia się ich w stałe zbiorowe organizacje polskie.

W roku 1864, w jednej z najstarszych osad w Chicago, powstaje pierwsze polskie Towarzystwo bratniej pomocy pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, zawiązek przyszłej olbrzymiej parafii pod temże wezwaniem.

W późniejszych latach, do roku 1870, istniało już po kolonjach polskich więcej Towarzystw rodaczych, szczególnie mnożyły się Towarzystwa w Chicago i Nowym Yorku.

W roku 1870, pojawia się "Projekt Ustawy Zjednoczenia Polaków w Ameryce", który jednak pozostał na zawsze tylko projektem.

Nie upada jednak inicjatywa organizacyjna i nie wygasa myśl społeczna. W roku 1873-cim, Jan Barzyński, brat znakomitego działacza Ks. Wincentego Barzyńskiego, podaje pomysł utworzenia powszechnej "Organizacji Polskiej w Ameryce", a w czerwcu tegoż roku Ks. Teodor Gieryk, proboszcz parafii polskiej w Detroit, ogłasza odezwę, wzywającą do założenia organizacji "polskiej katolickiej" a ta właśnie odezwa stała się zarodkiem **"Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego"**, najstarszej ze wszystkich dziś istniejących organizacji polskich w Ameryce, a największej organizacji "religijno-narodowej, pod opieką Boskiego Serca Jezus i pod hasłem "Bóg i Ojczyzna".

W ośm lat później, t. j. w roku 1880, powstaje "Związek Narodowy Polski", pod hasłem wybitnie narodowym, dla separatystycznego odróżnienia swoich zwolenników, od idei "religijno-narodowej", stanowiącej podstawy "Zjednoczenia P. R. K." Dziś Związek Narodowy Polski jest liczebnie największą organizacją polską w Ameryce, lecz z wyłączeniem charakteru wyznaniowego, więc łączy w sobie wszystkie elementy polskie, lub przyznające się do polskości, bez względu na przekonania religijne.

Oprócz "Zjednoczenia" i "Związku", powstają — po części odłączając się od tych dwu największych i najpo-

tężniejszych organizacji — mniejsze, odrębne, jakby stanowe skupienia Polaków i Polek; do takich należą: "Zjednoczenie Polskie R. K. pod op. M. B. Częstochowskiej" (1887), — "Unja Polska R. K." (1889), "Zjednoczenie Polskie R. K. w Bay City, Michigan" (1892), "Stowarzyszenie Polaków w Ameryce" (1895).

Od roku 1898 powstają nowe organizacje: "Macierz Polska" — "Związek Polek" pomyślnie prosperujący, — "Związek Polaków w Stanie Ohio", — "Unja Polska p. w. św. Józefa" i kilka innych.

"Unja Polska R. K." rozdzieliła się, tworząc dwie odrębne organizacje pod nazwą "Unja Polska" — jedna z siedzibą w Buffalo i "Unja Polska" z siedzibą w Wilkes Barre, zagłębiu twardego węgla, łącząc w sobie prawie wyłącznie rodziny górników.

Wszystkie te organizacje bez wyjątku, oprócz wytycznych kierunków religijnych czy ideowo narodowych, są instytucjami bratniej pomocy, zabezpieczenia członków swych na wypadek śmierci (asekuracja), choroby, kaleczenia itp.

Polonja Amerykańska jednak zdobyła się wcześniej na organizacje czysto ideowe. "Sokolstwo Polskie w Ameryce", którego początek dało Chicago, zakładając w roku 1887 "pierwsze gniazdo". W roku 1893 założony został "Związek Sokołów Polskich", pozostający w łączności duchowej z "Sokołem-Macierzą w Polsce", a dający kadry zawiązkowe "Legjonu Ochotników" dla armji polskiej we Francji. — W roku 1894 założono "Związek Młodzieży" o charakterze patryjotycznym.

Z pojedynczych a dosyć licznych polskich Towarzystw wojskowych, krasno strojnych, o nazwach mocno barwnych, utworzył się i istnieje "Związek Wojsk Polskich", nie wojujący, lecz posiadający pokojowe "Kasy bratniej pomocy, wsparcia w chorobie" itp.

Powstały także, lecz upadły: "Liga Polska" założona 1894 roku, — "Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Ameryce", założone 1911 roku.

Projektowana dalej organizacja: "Federacja Polaków Katolików w Ameryce", zainicjonowana na pierwszym Kongresie Polskim w Buffalo r. 1896, podjęta na drugim

roku 1901 w Buffalo, a na trzecim w roku 1904 w Pittsburgu odbytym Kongresie Polskim, zapoczątkowana, po krótkim istnieniu, dla braku poparcia — zamarła.

Projekt "Związku Jedności", wypracowany i podany w roku 1909 na Sejmie Zjednoczenia P. R. K., przez J. E. Ks. Pawła Rhodogo, nie zdołał wejść w życie, wskutek rywalizacji Związku Narodowego Polskiego.

W roku 1911 na pierwszym Wiecu Polskiego Duchowieństwa w Ameryce, zwołanym przez Ks. biskupa Rhodogo, a odbytym w Detroit, Michigan — założono ideowe "Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce".

W tych czasach i późniejszych powstały, mnożyły się po wszystkich osadach polskich, mniejsze lub większe Towarzystwa, Stowarzyszenia i Kluby.

Wokoło każdej parafji i poza nią, istnieją kółka i zrzeszenia najprzeróżniejszych celów i odcieni ideowych, kulturalnych, muzyczne i śpiewacze, naukowe, literackie, artystyczne, amatorsko-teatralne, biblioteczne, humanitarne, obywatelskie, polityczne i wiele, wiele innych działających samodzielnie, w sferze, najczęściej lokalnych rodacznych spraw i interesów.

W Chicago, tej stolicy Polonji Amerykańskiej, mamy poważne, lokalne lub społeczne zrzeszenia, jak: Towarzystwo Lekarzy Polskich, adwokatów, dentystów, aptekarzy i innych zawodów wyzwolonych — dalej: Związek Śpiewaków, Stowarzyszenie Organistów, Towarzystwo Dobroczynności, Związek Spółek Budowlano-Pożyczkowych, obracający milionami dolarów, Towarzystwo opieki nad starcami i sierotami itd.

Wszystkie prawie większe organizacje i stowarzyszenia wydają własne tygodniki, dwutygodniki lub miesięczniki.

Lecz i prowincja, nie ustępuje stolicy. Mamy po większych miastach, w wielkich i średnich liczebnie kolonjach polskich, takie same objawy życia organizacyjnego, które w swej zbiorowej sile, jeśli już nie pierwsze, to jedno z najpierwszych zajmuje miejsce wśród innych emigracyjnych narodów.

* * *

Gdy w czasie wojen, toczących się na Bałkanach w la-

tach 1912 — 1913 spodziewano się, że lada dzień owe walki przeniosą się na pola Europy, że mocarstwa, zgrupowane w “przymierza i porozumienia”, do broni się porwą przeciw sobie — wówczas to jasnem być się zdawało, że i Ojczyzna nasza nie będzie mogła pozostać bezczynną wobec owej wyczekiwanej “Wojny Europejskiej”, że przyjdzie jej opowiedzieć się po jednej ze stron, mających stoczyć walkę na śmierć lub życie. Uderzyły serca polskie żywiej nadzieją, nigdy nie gasnącą; porwano się w Starym Kraju do przygotowań pośpiesznych — ruszyła się i Polonja Amerykańska.

Powstaje tu “Komitet Obrony Narodowej”, mający za zadanie gromadzenie funduszków na cele wojenne polskie, a w Komitecie tym zrazu zgodnie współdziałają oba główne obozy polsko-amerykańskie: religijno-patrjotyczny i narodowy.

Niestety, dni porozumienia były krótkie. Na zgromadzeniu Komitetu Centralnego Obr. Nar., odbytym w Chicago 8-go czerwca 1913 r. gdy stronnicy Związku Narodowego Polskiego wystąpili obelżywie przeciw stronnikom Zjednoczenia P. R. K., a zwłaszcza przeciw Księżom, powstała “lewica” i “prawica”.

Na drugiej sesji tego zgromadzenia, wobec bezustannych szykan “lewicy” ustąpiła “prawica” (Zjednoczeńcy i Księża) i w tymże samym dniu wieczorem utworzyła nową instytucję pod nazwą: ‘Polska Rada Narodowa’, która podjęła podobnie jak K. O. N. akcję przygotowawczą na wypadek wojny w Polsce i założyła “Skarb Narodowy”, a zarazem przejęła wszystkie idee projektowanego przez Ks. Biskupa Rhodego “Związku Jedności”. — Polska Rada Narodowa oparła się na 13-tu organizacjach, tworzyła “Komitety Lokalne” z organizowaniem “Skautów” i założyła “Biuro Prasowe”.

Pierwszy Zjazd P. R. N. odbył się 7 i 8 lipca 1914 r. w którym udział brali z głosem doradczym, goście z Polski: Tadeusz Cieński i Dr. St. Węckowski. Uchwałą Zjazdu powołane zostało do życia 1 września 1914 pismo “Free Poland” (Wolna Polska).

Gdy wybuchła wojna światowa, Związek Narodowy Polski zerwał z Kom. Obr. Nar. i utworzył “Polski Cen-

tralny Komitet Ratunkowy”, szukając łączności z P. R. N.

Obie te organizacje choć odrębnie, lecz zgodnie pracowały w jednym celu: służenia Ojczyźnie. Po drugim Zjeździe P. Rady N. w październiku 1915, szersze pole działania dla “Sprawy Polskiej” obejmował Polski Centr. Komitet Ratunkowy; pracując już wspólnie z P. Radą N., a po trzecim Zjeździe swoim w 1916 r., Polska Rada Narodowa wraz z pismem “Free Poland” przeszła do Pol. Cent. Komitetu Rat.

Na krótko przed ukończeniem wojny światowej, zwołany został “Sejm Wychodźstwa Polskiego” na 26—30 sierpnia 1918 do Detroit, Mich., z przewidzianym udziałem Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego.

Na Sejmie tym zlikwidowany został Polski Centralny Kom. Ratunkowy, a w jego miejsce utworzony został “Wydział Narodowy Polski w Ameryce”, rozpoczynając działania polityczne dla “Sprawy Polskiej” na szerszą skalę akcję ratunkową powojenną, w odrodzonej Polsce i poza nią dla rozbitków-tulaczy.

Z biegiem czasu, gdy Rzeczpospolita Polska się ukonstytuowała, gdy minął najgorszy okres czasu odbudowy na ziemiach polskich, i do ratunkowego Skarbu Narodowego ofiary przestały wpływać, rozpręgać się począł Wydział Narodowy, nieopatrznie zawiesił wydawnictwo pożytecznego pisma “Free Poland”, a w końcu dla braku funduszków, ledwie wegetując. Wielkie zasługi dla “Sprawy Polskiej” położył prezes Wydziału, pan Jan Smulski.

Celem skupienia całego Wychodźstwa Polskiego w jedną wielką instytucję narodową, z ramienia upadającego “Wydziału Narodowego”, zwołany został na 21—23 kwietnia 1925 znowu do Detroit — Kongres Wychodźstwa Polskiego w Ameryce. Zjechało się przeszło 1500 delegatów ze wszystkich stron Polonji Amerykańskiej. Zapał był ogromny. Zlikwidowano “Wydział Narodowy” i utworzono nową instytucję pod nazwą: “Polska Rada Opieki Społecznej w Ameryce”.

Przyjęto ogromny 16-to punktowy program działania wytycznego. Na fundusz obrotowy składano poważne datki osobiste i organizacyjne, i zobowiązania deklaracyjne. Wybrano zarząd i komitet wykonawczy z siedzibą w De-

troit przeniesiony w styczniu 1927 roku do Chicago. — Uchwalono podzielić pracę organizacyjną na Oddziały Lokalne i Okręgi, wyznaczając osobisty podatek roczny na członków PROSA.

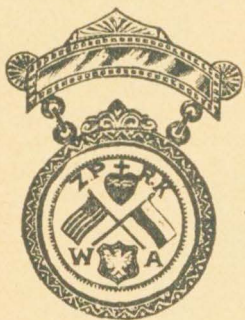
Nowa ta organizacja znajduje się w stadium rozwoju, utrudnionego wskutek wyłaniających się nowych stosunków powojennych w życiu społecznym.

W końcu, podnieść tu należy "plus" powojennego w nowych sferach Polonji Amerykańskiej życia organizacyjnego. Założone bowiem zostały w krótkim stosunkowo czasie po wojnie światowej, dwie poważne, na sile i na terenie pracy narodowej potężnie wzrastające organizacje: "Związek Weteranów Armji Polskiej", składający się wyłącznie z "Hallerczyków" i "Związek Weteranów Polskich z Armji Amerykańskiej."

"Hallerczycy" nie mają już wiele źródeł zapasowych, lecz są dobrze zorganizowani, mają spory fundusz zapomogowy dla swych członków i obrotowy i wydają własne, dobrze redagowane pismo popularne, więc nieźle prosperujące.

Natomiast "Weterani Polsko Amerykańscy" są dopiero w stadium rozwoju, lecz mają olbrzymie źródło zapasowe, z którego czerpać obficie mogą. Z armji amerykańskiej pozostało bowiem 300,000 (trzysta tysięcy) Weteranów Polaków rozprószonych po wszystkich Stanach Zjednoczonych. I ten Związek rokuje nadzieje wstąpienia w przyszłości na front w szeregach organizacyj Wychodźstwa Polskiego.

ZJEDNOCZENIE POLSKIE RZYMSKO- KATOLICKIE W AMERYCE



Początki Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego w Ameryce sięgają tych czasów, w których emigracja polska skupiała się w osadach i zakładała parafje, a przy nich organizowała towarzystwa.

Myśl połączenia polskich towarzystw przy polskich kościołach w Ameryce, w jedną wielką organizację, powzięto na Zjeździe w Detroit, w r. 1873, gdzie wybrano komitet do przygotowania i zwołania Sejmu do Chicago. Sejm ten "pierwszy", odbył się istotnie w październiku następnego roku 1873, a zwołali go: Ks. Teodor Gieryk i pp. Jan Barzyński i Piotr Kiołbasa. Organizacja została założoną pod nazwą "Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce".

Organizacja ta pierwotnie miała na celu jedynie utrzymywanie ducha religijnego i narodowego pomiędzy Polakami w Ameryce, bronienie młodzieży od wynarodowienia się i zajmowanie się zaprowadzeniem i podnoszeniem szkół polskich. To też i Konstytucja Zjednoczenia przyjęta na Sejmie "drugim" 1875 roku, zawierała tylko dziewięć artykułów. Każdy jednak następny Sejm wyznaczał w miarę swej możliwości pewne sumy na dobre cele, na szkoły, dom sierot i t. p. Podatek członków Zjednoczenia wynosił tylko dolara na rok.

Tak było do roku 1886. W roku tym, na Sejmie 12-ym, postanowiono założyć kasę pośmiertną. Próba jednakowoż się nie powiodła. Na następnym 13-tym Sejmie w roku 1887 założono na stałych fundamentach kasę

pośmiertną, z której już w następnym roku wypłacono \$10,991 wsparcia pośmiertnego, które z roku na rok wzrastało, a w roku 1898 wynosiło \$90,000. Razem od 1887 roku, to jest przez 11 lat, wypłacono w Zjednoczeniu ogromną sumę \$682,211 wsparć pośmiertnych, nie licząc datków i ofiar na dobre cele.

Inicjatorem założenia Kasy pośmiertnej był ks. Wincenty Barzyński, niezrównany organizator i zasłużony patriota, a gorliwy opiekun Zjednoczenia.

Na Sejmie 13-ym w r. 1887 odbytym w Chicago liczone 28 Towarzystw, a członków 2,518. Podczas tego Sejmu przyłączyło się do Zjednoczenia 30-tu księży, uczestniczących w obradach. Tenże Sejm postanowił postarać się o inkorporację w stanie Illinois, którą też otrzymało Zjednoczenie 16-go grudnia 1887. Sejm ten uchwalił, że odznaką Zjednoczenia ma być krzyż złoty z obrazem Matki Boskiej i Serca Jezusowego, oraz z godłami Polski, Litwy i Rusi.

Sejm 15-ty w roku 1888 w Detroit odbyty wykazuje członków 4,898, do kasy pośmiertnej należy 43, a do Zjednoczenie 51 towarzystw. Za organ urzędowy przyjęto tygodnik "Wiara i Ojczyzna" wydawany przez "Spółkę wydawnictwa polskiego w Chicago". Za organ ten tylko "honorowi" członkowie Zjednoczenia nie płacili.

Na Sejmie 16-ym w r. 1889 w Bay City, Mich., reprezentowanych było 66 towarzystw. Sejm mianował delegatem Zjednoczenia na międzynarodowy Kongres Katolicki w Baltimore, Md., ob. Piotra Kiolbasę.

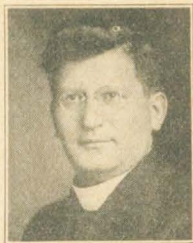
Na Sejmie 17-ym odbytym w Milwaukee, Wis., roku 1890, reprezentowanych było 77 towarzystw, Zjednoczenie liczyło wówczas 6000 członków, w tem 60 kapłanów polskich, a towarzystw 86. W tym czasie Zjednoczenie wypłacało pośmiertne po członku \$600, a po żonie członka \$300.

Sejm 18-ty odbył się w r. 1891 w Nanticoke, Pa. Reprezentowanych było 78 towarzystw przez 46 delegatów i 23 kapłanów. Liczba członków podniosła się do 6,453. Sejm ten uchwalił, aby organ "Wiara i Ojczyzna" wychodził dwa razy na tydzień, za opłatą po dolarze rocznie od członka.

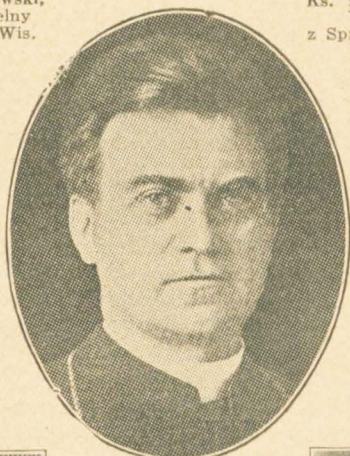
Zarząd Zjednoczenia P. R. K.



Ks. Br. Celichowski,
Kapelan Naczelny
z Milwaukee, Wis.



Ks. Paweł Janeczko,
Wicekapelan
z Spring Vallery, Ill.



J. E. Ks. BISKUP
PAWEŁ P. RHODE
Honorowy Kapelan
Z Green Bay, Wis.



Ks. Pralat
Dr. Aleksander Pitass
z Buffalo, N. Y.
Wicekapelan na
Stany Wschodnie



Ks. Lud. Grudziński
Prezes Wydziału
Pomocy, Naukowej

Sejm 19-ty w roku 1892 odbył się w Manistee, Mich., delegatów uczestniczyło 96, reprezentujących 146 głosów. Wieloletni prezydent Zjednoczenia obywateli Piotr Kiołbasa, w uznaniu jego wielkich zasług mianowany został dożywotnim honorowym prezydentem organizacji.

Sejm 20-ty roku 1893 odbył się w Chicago. Delegatów było 163, reprezentujących 206 głosów. W tym czasie Zjednoczenie liczyło już około 10,000 członków. Sejm mianował komisję do opracowania nowej Konstytucji. Organ urzędowy przechodzi pod kontrolę Zjednoczenia, a członkowie płacą zań po 5 centów miesięcznie.

Sejm 21-szy odbyty w roku 1894 w Cleveland, reprezentowany był przez delegatów 77 towarzystw. Sejm uchwalił datek \$300 na pismo "Nadzieja", poświęcone dla młodzieży.

Na Sejmie 22-gim, odbytym w South Bend, In., roku 1895, Zjednoczenie obniżyło się do liczby 8,782. W ciągu tego roku odpadły towarzystwa w Milwaukee, tworząc własną organizację "Stow. Polaków w Ameryce", a pewna liczba członków w Michiganie, oderwała się od Zjednoczenia, zakładając w Detroit, "Stow. Polskie R. K."

Sejm 23-ci roku 1896, odbyty w Filadelfji był ważny i niezwykle pracowity. Zaznacza on podniesienie się liczby członków. Postanawia, że towarzystwa liczące od 10 do 150 członków mają prawo do jednego delegata na Sejm, i na każde dalsze sto członków, jednego więcej delegata. Sumę ubezpieczenia pośmiertnego podwyższono do \$1000. Na Sejmie tym uchwalono wydawać własny organ tygodniowy pod nazwą "Naród Polski" i założyć własną drukarnię. W ciągu roku przedsejmowego przystąpiło do Zjednoczenia 18-cie towarzystw z 1379 członkami.

Sejm 24-ty w Chicago r. 1897 odbyty w Chicago, wykazał energję w naprawie stosunków administracyjnych, usuwając większą część urzędników Zarządu. Sejm ten poczynił doniosłe zmiany i ulepszenia w systemie urzędowania, oraz całej organizacji.

Sejm 25-ty, odbyty w Chicago r. 1898 był "srebrnym". Na Sejmie tym Zjednoczenie uroczyście święciło 25-tą rocznicę swego założenia. Po Sejmie poprzednim, Zjednoczenie zaczęło bardzo rychło i szybko podnosić się i odzy-

skiwać dawne siły. Na srebrnym Sejmie reprezentowanych było 222 Towarzystw. Przedłożoną Konstytucję, zlecił Sejm do uzupełnienia i przedstawienia do aprobaty przyszłego Sejmu.

Sejm 26-ty odbył się roku 1899 w Buffalo. Na Sejmie tym poświęcono serdeczne wspomnienia pozgonne organizatorowi Zjednoczenia, ś. p. Ks. Wincentemu Barzyńskiemu († 2-go maja 1899) i wyznaczono \$100 na pomnik dla zmarłego patrioty. Sejm ten, między innymi sprawami załatwił ostatecznie i zatwierdził nową Konstytucję, — zatwierdzono Chicago na stałą siedzibę Zarządu głównego; uregulowano pensję urzędników. Postanowiono odbywać Sejmu co dwa lata, pozwolono na formowanie odrębnych kobiecych towarzystw z wszelkimi prawami przysługującymi męskiemu Towarzystwu. Nowy zarząd obrano już na termin dwuletniego urzędowania. Sejm miał przebieg spokojny i nader poważny. Zjednoczenie wchodziło w nowy wiek XX-ty, umocnione z końcem roku 1900 licząc znowu 10,000 członków i z zasobem kasowym w sumie \$33,000.

* * *

Wzrost i rozkwit Zjednoczenia przypada na czasy początków bieżącego wieku.

W roku 1901 odbył się Sejm 27-my w Syracuse, N. Y. Z ważniejszych uchwał tego Sejmu, było rozszerzenie prawa zapisywania pośmiertnego na cele i zakłady dobroczynne. Pod koniec roku 1902 Zjednoczenie w kasie swej posiada \$72,000.

W październiku 1903 przypadł Sejm 28-my, odbyty w Detroit. Głosów na Sejmie było 342. Nowych towarzystw przybyło 39, stan kasy wynosił \$93,964. W roku 1904 przybywa członków 2,500, kasa powiększa o \$25,000.

Sejm 29-ty w Chicago, roku 1905, reprezentowany był przez 245 towarzystw. Uchwalono, że na przyszłość Sejmom ma przewodniczyć Marszałek obierany, nie zaś jak dotychczas, prezes Zjednoczenia. Skalę opłat na ubezpieczenie uregulowano i podwyższono od 1-go stycznia 1906 począwszy. Nałożono stały "podatek oświatowy" po 25 centów od członka rocznie. W ciągu roku 1906, przybywa więcej członków i dolarów w kasie. W maju tegoż roku powstał "Wydział Pomocy Naukowej".

Zarząd Zjednoczenia P. R. K.



Paweł Roda
Wiceprezydent
z Syracuse, N. Y.



Stanisław Godzich
Sekretarz Generalny



Andrzej Kaźmierczak
Prezydent.



Piotr Rostenkowski
Skarbnik



Marta Zolińska
Wiceprezydentka

Na rok 1907 przypada Sejm 30-ty w Erie, Pa. Na Sejmie tym mandatów było 383 reprezentujących 302 towarzystwa. Zjednoczenie liczy 28,008 członków. Nowych Towarzystw pozyskano 64, stan kasy niemal się podwoił. Na Sejmie tym założono "Wydział Wsparć w Kalectwie".

Sejm 31-szy w roku 1909 w Cleveland, upamiętnia się obecnością pierwszego biskupa polskiego w Ameryce, ks. Pawła Rhodogo. Na Sejm przybyło 225 delegatów i delegatek. W ostatnich dwu latach organizacja pozyskała 124 nowych towarzystw, członków było 37,363, majątek Zjednoczenia wynosi blisko pół miliona dolarów. Wydział Wsparć w Kalectwie przeniesiono do Buffalo. Uchwalono, aby tenże sam Zarząd nie urzędował dłużej, niż przez dwie kadencje. W roku 1910 na obchód "Pogromu Grunwaldzkiego" w Krakowie, wysłano dwu przedstawicieli Zjednoczenia: prezesa Stanisława Adamkiewicza i ks. Władysława Zapalę.

Sejm 32-gi odbył się 1911 roku w Syracuse, N. Y. Na Sejmie jest 341 delegatów. Od ostatniego Sejmu w Cleveland, liczba członków wzrosła do 51,917, majątek kasy wynosi trzy ćwierci miliona dolarów. Uchwalono opłatę od członków jednego centa miesięcznie na Wydział Wsparć i tyleż na Wydział Pomocy Naukowej. Dalej uchwalono: że kasjer może urzędować tylko przez jeden termin (2 lata), że przyjmować można członków do 50 lat życia i wprowadzono nową tabelę opłat.

W jesieni 1912 roku rozpoczęto budowę własnego "Domu Zjednoczenia", a 6 listopada poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Ks. biskup Rhode. Na stanowisko redaktora organu powołano ob. Franciszka Barcia z Buffalo. Pod koniec roku 1912 fundusz organizacji przekroczył sumę "miliona dolarów." W lipcu 1913 biura Zjednoczenia umieszczone zostały w "Domu Zjednoczenia". Tuż przed Sejmem 33-im członków było 65,000, towarzystw 750.

Pamiątkowa płyta otwarcia Domu Zjedn. nosi napis następujący:

Zarząd Zjednoczenia P. R. K. w A.:

S. Adamkiewicz, Prezydent

J. Jóźwiak, Wice-Prezydent

N. S. Budzban, Sekretarz Generalny

J. Czekala, Kasjer
Ks. F. M. Wojtalewicz, Kapelan
Ks. W. Krakowski, Wice-Kapelan
J. E. Ks. Biskup P. Rhode, Honorowy Kapelan
K. Chamska, Reprezentantka.

Dyrektorzy:

L. Zamorski, J. Szczepański,
W. Przybyliński, J. Ruszkiewicz,
M. Dumanowska, S. Godzich,
S. Sobieszczyk.

Otwarcie Domu, 5. Października MDCCCCXIII.
Ino S. Flizikowski, Architekt.

Sejm 33-ci odbył się w Milwaukee, 6—11 października 1913 r. Na Sejm zjechało się przeszło 400 delegatów i delegatek. Uchwalono, że jedna trzecia część z funduszu żelaznego Wydziału Pomocy Naukowej ma iść na założenie Biblioteki, i jedna trzecia na założenie własnej drukarni. Lekarza naczelnego, adwokata i redaktora ma wybierać Sejm. W ostatnim dwuleciu zorganizowano 172 towarzystw i przyjęto 23,275 nowych członków. W skarbie Zjednoczenia pozostaje \$1,120,142.00.

Sejm 34-ty odbył się w Pittsburghu, Pa. Ze sprawozdań wynika, że: Zjednoczenie liczy 85,208 członków, a majątek organizacji wynosi \$1,704,503.00. Założona Biblioteka Zjednoczenia kosztem \$6,783, obejmuje 5108 dzieł.

Sejm 35-ty zwołany do Schenectady, N. Y. na 1 października 1917, rozpoczął się, lecz został odroczony do 8-go października. Delegatów bowiem przybyło tylko 36-ciu z powodu nieporozumień, jakie zaszły w organizacji w sprawie odłożenia Sejmu na rok następny. Sejm jednak uznany został przez sąd polubowny za konstytucyjny i obrady rozpoczęły się 8 października 1917 roku, ale bez głównego zarządu Zjednoczenia. Na Sejm przybył Ignacy Paderewski z prośbą o niesienie pomocy materialnej na "Sprawę Polską", polecając wybranie komisji podległej Ks. Biskupowi Rhodemu. Izba polecenie przyjmuje jednogłośnie, oklaskując mistrza przy pożegnaniu. Przez aklamację wybrani zostali: prezesem N. L. Piotrowski, a redaktorem organu Z. Stefanowicz. Uchwalono, że następne

Zarząd Zjednoczenia P. R. K.



Anna Ostrowska
Dyrektorka
z Chicago, Ill.



Marja Osuch
Dyrektorka
z Chicago, Ill.



Walerja Górska
Dyrektorka
z Chicago, Ill.



Weronika Biesiadecka
Dyrektorka
z Passaic, N. J.



Teofila Twarogowska
Dyrektorka
z Cleveland, O.



Anna Szopińska
Dyrektorka
z Milwaukee, Wis.



Aleksandra Bednarko
reprezentantka na
Stany Wschodnie
z Pittsburgh, Pa.

Sejmy mają się odbywać w trzecim poniedziałku września, a na Sejm w roku 1919 obrano Passaic, N. J. — W roku 1918 założono Oddział Małoletnich w Zjednoczeniu.

Sejm 36-ty w roku 1919 przeniesiony został z Passaic do Newarku, N. J. — Delegatów i delegatek przybyło 494. Na Sejmie tym zapadły uchwały: Redaktor, adwokat i lekarz naczelny obierani na Sejmie — wydawanie Dziennika Zjednoczenia — Sejmy mają się odbywać co 3 lata — ścisły zarząd składa się z prezesa, sekretarza i skarbnika. Przyjęto nowych członków 13,380, do Wydziału Małoletnich 1697. Majątek Zjednoczenia \$2,577,213.

Sejm 37-my w roku 1922 odbył się w Filadelfji. Delegatów 438. Prezesem wybrany Andrzej Kaźmierczak. — W ubiegłym trzechleciu było nowych Towarzystw 23, nowych członków 7,974, pozostało 78,228. Zjednoczenie zgubiło 25,831 członków i 120 Towarzystw. Powodem ubytku członków była tabela opłat nowa, wyższa znacznie. Majątek Zjednoczenia \$4,293,164.

W połowie listopada 1923 roku Zjednoczenie z niezwykle okazałą uroczystością święciło 50-tą rocznicę swego istnienia i z tej okazji wydało wspianą księgę pamiątkową "Złotego Jubileuszu".

Sejm 38-my w St. Louis, roku 1925. Delegatów 443. Ostatni okres trzechletni administracji znaczył się sukcesem. Przyjęto nowych 66 towarzystw i 28123 członków. Nowych Oddziałów Małoletnich 624, członków 28,756. — W trzech tych latach majątek Zjednoczenia powiększył się o \$2,419,252. Wskutek tego znakomitego postępu ponownie wybrani zostali: prezes Andrzej Kaźmierczak i sekretarz generalny Stanisław Godzich z roczną pensją po \$5000. Sejm ten przyjął nowo opracowaną konstytucję Zjednoczenia. Zaprowadzone zostały nowe rodzaje ubezpieczeń na 10 i 20 lat dla członków dorosłych i nowy rodzaj ubezpieczeń małoletnich do sumy \$750. Ogólny stan majątku Zjednoczenia z końcem tego trzechlecia wynosi \$6,712,417. W tych trzech latach stypendja udzielone studentom wynosiły \$19,500, a na wsparcie członków w kalcetwie \$25,595. Sejm powołał do życia "Wydział dla spraw kobiecych" w Zjednoczeniu. Dla Weteranów Armji Pol-

skiej (Hallerczyków) Sejm ten wyznaczył \$1000. Na Sejm następny w roku 1928 wybrano miasto Buffalo w Stanie New York.

Organ urzędowy Zjednoczenia p. t. "Naród Polski", przekształcono z tygodnika na miesięcznik większej objętości.

"Dziennik Zjednoczenia", redagowany w duchu religijno-narodowym, niepospolite oddaje usługi dla społeczeństwa polsko-amerykańskiego.

* * *

Od Sejmu 38-go, w przeciągu ostatnich 18-tu miesięcy, Zjednoczenie wzrosło potężnie, licząc w obecnej dobie z górą 100,000 członków dorosłych i 40,000 małoletnich, a majątek Zjednoczenia dochodzi do kolosalnej sumy ośmiu milionów dolarów.

Przyczyną rozrastającej potęgi Zjednoczenia P. R. K. są wprowadzone na dogodnych warunkach od 1 stycznia 1926 roku dwa rodzaje ubezpieczenia z ubocznymi przywilejami, przysługującymi także dawniejszym ubezpieczonom. Pozostały dawniejsze, utrzymane w mocy dwa rodzaje ubezpieczenia: jedno z tabelą opłat na całe życie, drugie z tabelą opłat dwudziestoletnich. Suma ubezpieczenia od \$100 do \$2000 wypłacana w całości po śmierci ubezpieczonego, choćby tylko pierwszą ratę miesięczną opłacił. Po upływie trzech lat, przestając opłacać raty, otrzymuje członek polisę wartości wpłaconej sumy na fundusz pośmiertny, lub przywilej odnowienia całego ubezpieczenia.

Pierwszy nowy rodzaj ubezpieczenia jest na przeciąg 10-ciu lat, na sumę \$1000 lub \$2000, wypłacaną w całości, gdy członek umrze w tym dziesięcioleciu. Po upływie lat 10-ciu polisa wygasa, z przywilejem ubezpieczenia się na całe życie, z odliczeniem pięciu lat życia, lub otrzymania pewnej sumy w gotówce. Drugi rodzaj ubezpieczenia nowego jest na przeciąg 20-tu lat, na sumę od \$500 do \$5000 wypłacana w całości po śmierci w tym dwudziestoleciu, lecz za życia po 20-tu latach. Po dwu latach jeśli przestaje opłacać raty, członek otrzymuje pewną sumę wpłaconych rat, albo polisę wartości wpłaconych rat, lub przywilej odnowienia całego ubezpieczenia.

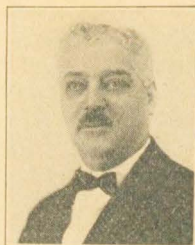
Zarząd Zjednoczenia P. R. K.



Szymon Wróblewski
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Wład. Przybyliński
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Ignacy Stankiewicz
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Jakób Lewandowski,
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Jan Jankowski
Syndyk



Franciszek Czech
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Zygmunt Stefanowicz
Redaktor



Józef Barć
Dyrektor
z Chicago, Ill.



Fran. Andrzejewski,
Prezes Wydziału
Wsparcie w Kalectwie

Na wszystkie cztery kategorie ubezpieczenia Zjednoczenie przyjmuje Polaków-Katolików i pobratymców, Słowian, Litwinów, Ormian płci obojga, wyznania katolickiego i grecko-katolickiego, w wieku od 16 do 55 lat.

Każdy członek ubezpieczony może zmienić swoje dotychczasowe ubezpieczenie na inną kategorię ubezpieczenia, lub ubezpieczenie swoje podwyższyć do sumy wyznaczonej tabelami.

Wszyscy kandydaci przyjęci na członków Zjednoczenia nie opłacają należności wstępnej, a za egzaminację lekarską płaci kasa Zjednoczenia.

* * *

W Oddziale Małoletnich, od 1 stycznia 1926, ubezpieczenie dawne do \$400. zostało zaniechane, a wprowadzono ubezpieczenie na \$250 od ukończonego pierwszego do piątego roku życia i na \$500 dla dzieci od rozpoczętego 6-go do nieukończonego 16-go roku życia. Ubezpieczony małoletni najpierw na \$250, może być ubezpieczony także na \$500, czyli razem na \$750. Z ubezpieczenia dawnego do \$400, może małoletni być przyjęty na ubezpieczenie \$250, \$500 lub \$750. Przy osiągnięciu 16-tu lat, członkowie z oddziału Małoletnich przechodzą na członków dorosłych w Towarzystwie z sumą ubezpieczenia taką samą lub podwyższoną do \$1000.

* * *

Opierając się na takich udoskonaleniach w zakresie ubezpieczenia życiowego, z przystępnymi warunkami i konkurencyjnie jak najniższymi ratami opłat asekuracyjnych, przy najdalej idącymi przywilejami ubocznymi dla ubezpieczonych członków, Zjednoczenie stoi na czele wszystkich polskich czy innonarodowych bratnich organizacji, w systemie asekuracyjnym je przewyższając, a nie ustępując kompanjom amerykańskim. Poza ubezpieczeniem Zjednoczenie nie małe zajmuje miejsce na polu dobroczynności.

* * *

O wzorowej administracji zarządu Zjednoczenia, za czasów datującej się od 1 października 1922 — prezydentury Andrzeja Kaźmierczaka, świadczy fakt ten, że za lata 1924, 1925 i 1926 wszyscy członkowie w Zjednoczeniu

ubezpieczeni, otrzymali roczną dywidendę, wynoszącą razem około \$100,000, czyli za te trzy lata ogółem \$300,000. Ta wypłacona dywidenda dowodzi, że Zjednoczenie jest ponad normę bogate, gdyż posiada rezerwy na pokrycie wypłacenia ubezpieczeń większe od sumy wymaganej przez odnośne władze kontrolne. Akcje bowiem, czyli certyfikaty ubezpieczenia podnosiły się po Sejmie 36-tym w wartości stopniowo i stale, a w dobie obecnej wynosi nominalna wartość 100 dolarowego certyfikatu, aktualną wartość 116-tu dolarów.

* * *

W wewnętrznych swoich sprawach Zjednoczenie w ciągu swego istnienia wypłaciło około 12 milionów dolarów ubezpieczenia po zmarłych członkach; udzieliło około 115 tysięcy dolarów swoim członkom wsparcia w kalektwie i niezdolności do pracy — wydało około 125 tysięcy dolarów na stypendja naukowe dla niezamożnej młodzieży.

Poza tem bądź uchwałami Sejmów, bądź to Zarządu, wydało subwencje: na sierocińce polskie około ośm tysięcy dol., na klasztory polskie dwa i pół tys. dol., na uniwersytet katolicki w Lublinie tysiąc dol., — zapomogi ratunkowe: dla powodźian w Galicji tysiąc dol., dla powodźian w stanie Ohio tysiąc dol., dla górników w stanie Pensylwanja dwa tysiące dol., dla strajkierów tkackich w Passaic, N. J. tysiąc dol. Na różne inne cele dobroczynne i oświatowe 15 tysięcy dolarów.

Z ofiar Zjednoczenia na "Sprawy Polskie" wymienić tu wypada udziałowe zasiłki: dla Polskiej Rady Narodowej w Ameryce 18,700 dol., na wydawnictwo "Free Poland" 2,800 dol., na ofiary wojny światowej w Polsce około 300,000 dol., na Sybiraków 2000 dol., na Weteranów armji polskiej 3,000 dol.

Powyższy przegląd w chronologicznym porządku odbytych Sejmów, zawiera tylko ważniejsze wypadki i uchwały, tudzież obrazkuje stopniowo ulepszany ustrój i stopniowy rozwój Zjednoczenia od założenia w roku 1873, do końca marca bieżącego 1927-go roku.

Lecz poza sprawami wewnętrznego natury, Zjednoczenie pomiędzy innemi dobremi, ma jeszcze lepsze, wznioślejsze

Zarząd Zjednoczenia P. R. K.



Witold Stelmach
Dyrektor
z Avoca, Pa.



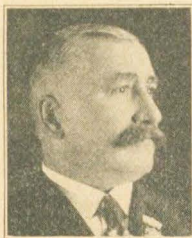
Stan. Jakubowski
Dyrektor
z St. Louis, Mo.



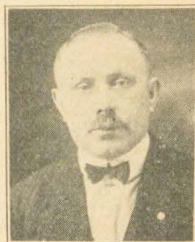
Jan Dobrowolski
Dyrektor
z Brooklyn, N. Y.



Jan Olejniczak
Dyrektor
z South Bend, Ind.



Jan Maurycy
Dyrektor
z Schenectady, N. Y.



Stanisław Woźniak
Dyrektor
z Pittsburgh, Pa.



Paweł Jurczak
Dyrektor
z Wheeling, W. Va.

sze cele, które konstytucja tej organizacji religijno-narodowej określa jak następuje:

“Utrzymywanie ścisłej jedności i łączności z Kościołem Rzymsko-Katolickim, oraz wypełnianie obowiązków religijnych.”

“Podtrzymywanie łączności z Ojczyzną, obrona czci i mienia polskiego, utrzymywanie ducha jedności i wzajemnego popierania się, współdziałania z polskimi organizacjami w sprawach patriotycznych, oświatowych i religijnych, wywalczenie równości praw dla wszystkich sfer polskich, usuwanie uprzedzenia do rodaków, podtrzymywanie ducha narodowego, wzmacnianie lojalności państwowej amerykańskiej.”

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie tym zasadniczym celom wierne, gorący udział zawsze brało i bierze we wszystkich dobrych sprawach, a przede wszystkim w sprawach Kościoła i Narodu Polskiego, w myśl przyjętego hasła: “Bóg i Ojczyzna”.

Nie skąpiło Zjednoczenie nigdy ofiar na każdą potrzebę ratunku rodaczey Braci tu na obczyźnie, w chwilach nieszczęśliwych, nie dla reklamy, lecz z uczucia miłości bliźniego. Spieszyło z wydatnią pomocą na każdy zew Macierzy-Polski, z poczucia obowiązku patriotycznego. Zjednoczenie występowało zawsze energicznie w pierwsze szranki na obronę często zagrożonego honoru Imienia Polskiego, przeciwstawiało się mężnie zakusom i zamachom nietolerancyjnych szowinistów na Kościół i Duchowieństwo, na nasze szkoły polskie i język ojczysty.

Z pogodnem czołem spogląda Zjednoczenie w przeszłość daleką i bliską, gdy samorzutnie lub na pobudkę, czynem służyło każdej dobrej sprawie.

I w przyszłość patrząc w spokoju ducha, dalsze losy ufnie składa w ręce Opatrzności, posłuszne boskim i ludzkim prawom Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie.

Władza zwierzchnicza w Zjednoczeniu P. R. K. w Am., w zakresie ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości, należy do Sejmów — władza wykonawcza do Zarządu na Sejmach obieranego.

Do Zarządu głównego, obranego na ostatnim 38-ym

Sejmie w St. Louis, odbytym 21—25 września 1925 roku, wchodzą:

Honorowy Kapelan, J. E. Ks. Biskup Paweł P. Rhode.
Kapelan — Ks. Bronisław Celichowski.

Wice Kapelani — Ks. Prałat Dr. Aleksander Pitas
i Ks. P. Janeczko.

Prezydent — Andrzej Kaźmierczak.

Wice-prezes — Paweł Roda.

Wice-prezeska — Marta Żolińska.

Sekretarz Generalny — Paweł Godzich.

Skarbnik — Piotr Rostenkowski.

Reprezentantka na Stany Wschodnie — Aleksandra
Bednarko.

Syndyk Zjednoczenia — Jan J. Jankowski.

Lekarz naczelny — Dr. Michał J. Badźmierowski.

Redaktor organu — Zygmunt Stefanowicz.

Dyrektorzy i dyrektorki z miasta Chicago — Józef
Barć, Wład. Przybyliński, J. Lewandowski, Fr. Czech, Ign.
Stankiewicz, Szymon Wróblewski, Walerja Górską, Anna
Ostrowska i Marja Osuch.

Dyrektorzy i dyrektorki z poza Chicago: — Jan Olej-
niczak, Jan Dobrowolski, Jan Maurycy, Antoni Raróg,
Stan. Woźniak, Paweł Jurczak, Witold Stelmach, Stan.
Jakubowski, Weronika Biesiadecka, Anna Szopińska i Te-
ofila Twarogowska.

Wiceprezesa na różne Stany: — Wojciech Świąder,
Bernard Kopaczewski, Ludwik Gieroń, Wojciech Wójcik,
Michał Mierzwiński, Jan Abramowicz, Piotr Dobrzyński,
Stefan Kowalewski, Ks. Wawrzyniec Małecki, Stefan Bo-
niecki, A. J. Palczewski, J. A. Olszyk, Stanisław Leszczyń-
ski, Florjan Gołaszewski, Wojciech Singer i Antoni Wy-
pychowski.

Wydział Pomocy Naukowej: — Ks. Ludwik Grudziń-
ski, przewodniczący. Szczepan Kolanowski, sekretarz. —
Ks. Stefan Kowalczyk, Anna Korzeniewska, Elżbieta Za-
morska i Bronisław Gałęcki.

Wydział Wsparć w Kalectwie: — Franciszek Andrze-
jewski, przewodniczący; Helena Cieślewicz, sekretarka;
Stefan Dombrowski, Michał Gc, Andrzej Różewicz, Jan
Morowczyk i W. J. Ratajczak.

Komsija Prawnicza: — Franciszek Konkowski, przewodniczący; Marja Miara i Józef Ochab.

Chorążowie: — Marjan Kmitkowski i Antoni Kraśniewski.

Zarząd główny odbywa posiedzenia w "Domu Zjednoczenia" dwa razy w miesiącu.

W Kwartalnych, czyli plenarnych posiedzeniach Zjednoczenia, bierze udział: ośm dyrektorów i trzy dyrektorki z poza miasta Chicago, w różnych Stanach zamieszkanych.

Sprawami Zjednoczenia w poręczonym zakresie działania na różne Stany, zajmuje się 16-tu wice-prezesów.

Poszczególne Wydziały urzędują we właściwym sobie zakresie działania.

Funkcje organizatora w Zjednoczeniu pełni Emil P. Banasik, dziennikarz z zawodu.

Towarzystwa skupiają się w okręgowe Osady Zjedn., kierujące się przepisany regulaminem. Do wspólnych obrad w poszczególnej Osadzie, wysyłają Towarzystwa swoich delegatów.

Delegatów na Sejmy obierają bezpośrednio poszczególne towarzystwa Zjedn., w liczbie zawisłej od ilości członków w Towarzystwie.

Sejmy odbywają się z końcem każdego trzeciego roku administracyjnego w większych miastach różnych Stanów przez Zjednoczeńców liczniej zamieszkanych, a przez każdy Sejm poprzedni na siedzibę następnego sejmku preznaczonych.



Opracował:

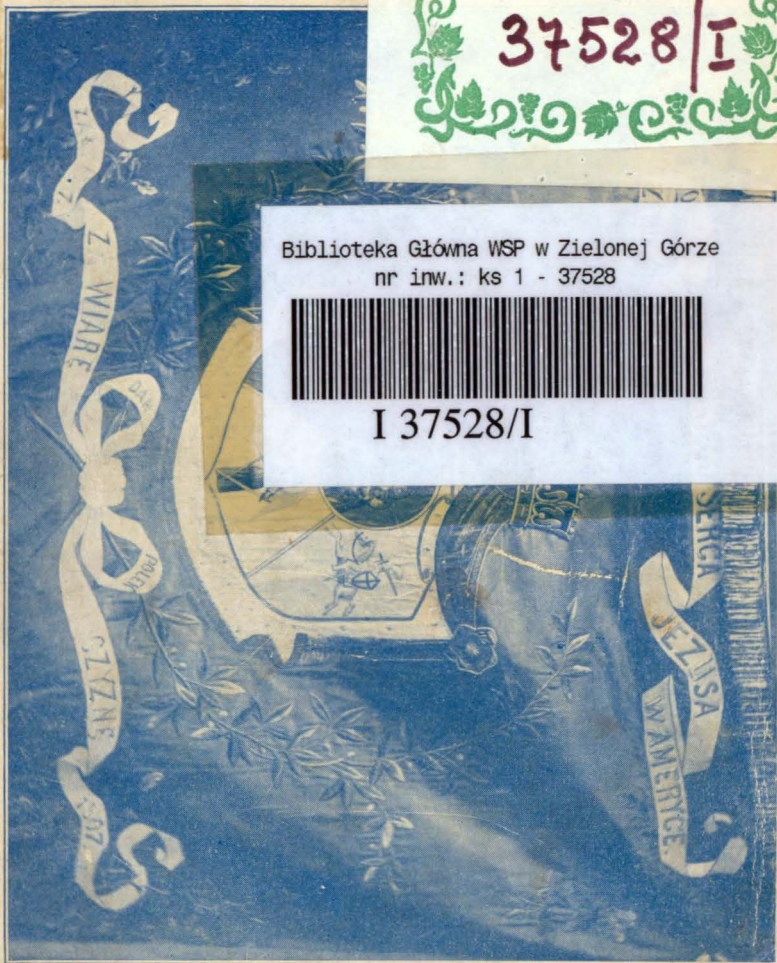
Franciszek J. Medwecki.

Chicago, Ill. 1-go kwietnia 1927.



Druga Strona Sztandaru Zjednoczenia.

150.-



WSP

Biblioteka Główna
Wyższej Szkoły
Pedagogicznej
w Zielonej Górze

37528/I

Biblioteka Główna WSP w Zielonej Górze
nr inw.: ks 1 - 37528



I 37528/I